Książka pełna uwag
moralnych. —

Atuman Zdziebłowski

GALATEUSZ
CZYLI
USTAWY
OBYCZAYNOSCI
Y
PRZYSTOYNOSCI,

Jaka ſię zachowywać zwykła między Ludźmi Zacnie Urodzonemi.

Z Francuzkiego języka na Polſki

PRZEŁOZONE,

POWTORNIE PRZEDRUKOWANE.

W BERDYCZOWIE
w Drukarni uprzywileiowaney
XX. Karmelitow Boſych. R. 1797.

Modeſtus incessus, & compoſitus; probus vultus ac geſtus, conveniunt prudenti viro. *Seneca.*

Sales tui ſint ſine dente, joci ſine viliſitate, risus ſine cachinno, vox ſine clamore, incessus ſine tumultu. *Idem.*

PRZEMOWA.

Do tego małego Dzieła o Regułach obyczayności za rzecz niepotrzebną oſądziłem przydawać Przemowę; ponieważ ſamo przez ſię Czytelnikowi zalecić ſię może. A do tego, taka to rzecz ieſt, o którey ſię tu mowi, że ſię ſama przez ſię zaleca. Bo komuż ieſt tayno, że prawdziwa Obyczayność, i ludzkość u wſzystkich uczciwych ludzi za wielką i kochania godną cnotę miana bywa? Jeżeli ieſt cnotą? cnota każda ſama ſię zaleca, i Przemowy nie potrzebuie; każdy zaś człowiek chcąc ſię ludzkim i przystoynym pokazać na świecie, oraz podobać ſię ſpołeczności ludzkiey, muſi ſię koniecznie o tę cnotę ſtarać, bo bez niey żadnym ſpoſobem obeyść ſię nie może.

Prawda to ieſt, rzecze kto; lecz coż po tey Kſiążce? czyliż ich mało mamy w tey materyi traktuiących? czyliż nie lepiey wyſtawiać ſobie żywe przykłady ludzi w tey cnocie doſkonale ćwiczonych i biegłych? brać dla ſiebie naukę z obyczaiow tych, ktorych poſtępki w niczym naganie nie podlegaią?

Prawda. Szczęśliwy ten, ktory ſię między takiemi znayduie ludźmi; ma zaiſte żywą dla ſiebie regułę, podług ktorey ſprawy ſwo-

ſe kierować może. Lecz ktoż mi nie przyzna ſzczerze, że wielu ſię i takich znayduie, ktorzy przez całe życie ſwoie podobne żyiące przykłady maiąc przed oczyma, przecie takiemi zoſtaią, iakiemi byli, a to dla tego, że w tym bynaymniey oświeceni nie byli.

Ze zaś inni przedemną o Obyczayności piſali, nie ieſt to przyczyna, ktoraby mnie od tego przedſięwzięcia odwieść miała, zwłaſzcza gdy widzę, że wiele ieſzcze tam ſię znayduie takich rzeczy, ktore ſą godne poprawy.

Zeby więc to Dzieło użytecznieysze było, niż inne od moich poprzedzicielow wydane; nie tylko wſzystkie bałamuctwa i dziecinności, ktore iuż dawno ſą zarzucone, poprawiłem, ale też reguły gruntowne, i bardzo wyraźne, lubo krotko, opiſałem. Nadewſzyſtko zaś ſtarałem ſię o krotkość, wiedząc, że Panowie młodzi chętniey krotkie, niż długie czytaią Książki. Można tedy to Dzieło, lubo małe za nowe poczytać i ſzacować, zwłaſzcza, że do teraźnieyszych czaſow i zwyczaiu ſtoſowane, a przez ſpoſob, według ktorego ieſt ułożone, od innych podobnych znacznie ſię rożni, co ſama rzecz pokaże. Ubi rerum teſtimonia adſunt, non opus eſt verbis.

USTA-

USTAWY OBYCZAIOW
CZYLI PRZYSTOYNOSCI,
Jaka ſię zachowywać zwykła między Ludźmi zacnie Urodzonemi.

Powſzechne opiſanie Obyczayności.

POnieważ zá cel ſobie założyłem, podać w tey Kſiążce Reguły Obyczayności, ſłuſzna ieſt rzecz opiſać ią pierwey, i pokazać ná czym oſobliwiey zależy.

Ieſt takich niemało, którzy oſobliwſzy maią talent przypodobania ſię oczom ludzkim w tym wſzyſtkim, cokolwiek czynią, i dla tego przyiemne i miłe ſą wſzelkie ich ſprawy i ruſzenia.

Lecz

Lecz wdzięk ten, i przyiemność wydaiąca ſię w ich ſprawach wrodzona, ieſt to tylko powierzchowna udatność, ktora ſię tylko cieleſnemu oku podoba, nie ieſt źrzcdłem prawdziwey Obyczayności, ktora powinna zewnątrz pochodzić, i oznaczać dobre i gruntowne ułożenie ſerca i umyſłu; ieſt to ſzczegulny dar natury, co ztąd łatwo ſię poznaie, że trudno ieſt wynaleść i podać reguły do nabycia tak ſzczęśliwego talentu. A więc nie nà tym zawiſła prawdziwa Obyczayność, o którey tu przedſięwziąłem mowić. Jnna to ieſt rzecz gruntownieyſza, i ktora nie ná ſamey zawiſła powierzchowney udatności. Albowiem tym ſamym wſzyſcy ci, którzy upośledzeni ſą w tym od natury darze powierzchownego przymilenia ſię, zá wyrodkow i ſtraſzydła w ſpołeczności ludzkiey powinniby być miani. A przecie, ieżeli i tym ná rozumie pięknym i roſtropności nie zbywa, tak przyiemne i miłe ſą ich ſprawy, iako też ładnych, i gładkiey urody oſob.

A zatym Obyczayność nic innego nie ieſt, tylko ſkromność i przyſtoyność, ktorą każdy zachować powinien we wſzyſtkich ſwoich ſprawach, ieſtach

czy-

czyli ruſzeniach, i ſłowach. Jeſt to zachowanie ſię ſkromne, rozumne i roſtropne ze wſzyſtkiemi; ieſt ſpoſob uczciwego życia z drugiemi, oddaiąc chętnie każdemu, co mu ſię należy, tak względem lat, ſtanu, i godności iego, iako też względem okoliczności czaſu i mieyſca, nà ktorym ſię znayduie. Jeſt to zbior wſzyſtkich cnot moralnych, rozeznania, uczciwości, przyſługi, przezorności, do oświadczenia każdemu czci należytey, o ktorąby ſię ſprawiedliwie mogł upomnieć. Nakoniec, według opiſania dawnych, ieſt to nauka, ktora uczy miarkować i ſtoſować do mieyſca i czaſu to wſzyſtko, co mamy czynić lub mowić. W tey zaś nauce ćwiczyć ſię i poſtąpić niepodobna, nie zachowawſzy w przod pilnie czterech naſtępuiących okoliczności: 1. *Sprawuy ſię według twego ſtanu, i wieku.* 2. *Miey zawſze baczność ná godność tych oſob, z ktoremi konwerſuieſz.* 3. *Na czas miey pilny wzgląd.* 4. *I na mieyſce ná ktorym zoſtaieſz.* Te cztery okoliczności ſą to generalne Uſtawy, ktore nas uczą poznawać ſamych ſiebie, poznawać innych, oraz mieć wzgląd ná czas i mieyſce; te zaś reguły tak ſą potrzebne w naſzey konwerſacyi, że gdy-

by

by ná iedney z nich zbywało, wszystkie nasze sprawy, choćby z naylepszey pochodziły intencyi, stałyby się nieobyczayne, i grubiańskie.

To też Obyczayności niemałą zaletę czyni, że się bynaymniey Chrześciańskiey naszey nie sprzeciwia Religii; owszem przedziwnie się z nią zgadza; ponieważ i Pismo S. napomina nas, ażebyśmy oddawali cześć komu należy, abyśmy iedni drugim przyzwoite poszanowanie wyrządzali: iako się to po wszystkie czasy zachowuie między ludźmi świątobliwemi, i pobożnemi. Co łatwiey się ieszcze pokaże, kiedy obaczemy, iaki iest iey prawdziwy fundament.

Obyczayność funduie się ná dwoch przednieyszych Chrześciańskich cnotach, to iest ná pokorze, i miłości. *Nà pokorze*, mowię: bo lubo wielu iest takich, ktorych maią zá grzecznych i obyczaynych, ktorzy iednak w rzeczy samey nie są pokorni, tacy ludzie chociaż nie maią pokory, pokazuią iednak iakoby ią mieli; co służy ná potwierdzenie tego, co mowię, pokazuiąc, że nie można być skromnym i obyczaynym, nie będąc pokornym, i że pokora powinna być gruntem

tem wſzyſtkich ſpraw naſzych. Bóg albowiem ſądzi według ſzczerości, lub fałſzu ſerca; i że tak ſądzi, widziemy, iako częſtokroć zwykł mieſzać i zawſtydzać obłudnych, ktorzy lubo wſzelkich zażywaią ſpoſobow, ażeby ſwoią obłudną pokorę pokryć mogli, zawſze to iednak poznaią ludzie, i tak ich ſamych, iako też ich ſamołowek chronić ſię zwykli. Kto ſię ćwiczy w pokorze, ſłużyć mu będą te Reguły, ktore ſię niżey przepiſuią o Obyczayności; A ta nic innego nie ieſt, tylko uczciwość i ſkromność, o ktorey ſię tu mowi. Cwicząc ſię w tey cnocie, uczemy ſię nie tylko ſkromnie rozumieć o nas ſamych, ale też w większym mieć innych, niżeli nas, poważeniu, i przenoſić ich ukontentowanie, wczas, i wygodę, nad naſzę właſną, wyſtrzegaiąc ſię tego wſzyſtkiego, coby mogło rozgniewać kogo, lub zaſmucić. Do tey cnoty, ktora ieſt fundamentem obyczayności, wſzyſcy ſą ludzie obowiązani, nie wyimuiąc ná wyſokich nawet godności ſtopniach poſtawionych. Godność albowiem ta, ktorą ſą ozdobieni, bądź z urodzenia, bądź z fortuny, nikogo od tey cnoty nie wyimuie, i wielcy ludzie w tenczas ſą prawdzi-

wdziwie wielcy w oczach Mądrych, kiedy ſą pokorni i cnotliwi. I toć to ieſt być prawdziwie ſkromnym i obyczaynym. Powtore, funduie ſię Obyczayność ná miłości bliźniego. To albowiem łagodne i ſkromne obchodzenie ſię z inſzemi ludźmi, z miłości pochodzić powinno, ktora to w nas ſprawuie, że we wſzyſtkich okolicznościach mamy wzgląd ná bliźnich, iakoby ná nas ſamych, to ieſt: życzemy i czyniemy im dobrze, nie życząc, ani czyniąc nic złego; zkąd to ſię wnoſi, że Obyczayność ieſt wdzięk iakiś uczciwy i przyiemny, pochodzący z pokory ufundowaney ná miłości Chrześciańſkiey. Tym ſpoſobem pokora ugruntowana nà miłości, rodzi ſkromność, z ktorey rodzi ſię obyczayność ſpraw naſzych w niżey opiſany ſpoſob.

Przez pokorę poznaiemy, i przeświadczamy ſię, iak mało mamy cnoty i zaſług w porownaniu z innemi. Przez miłość uczemy ſię nas ſamych kochać miłością tą, ktorąśmy powinni miłować bliźnich naſzych; i te dwie uwagi gruntuią w nas ſkromność, ktora to ſprawuie, że poważamy i kochamy nas ſamych według miary tey miłości i ſzacun-

cunku, ktorąśmy powinni bliźniemu. Jeżeli śię ten ſzacunek zciąga do inſzych, nazywa śię reſpekt, czyli wzgląd, albo poważanie kogo. Ten reſpekt albo ieſt powſzechny, albo prywatny. Reſpekt powſzechny ieſt ten, ktory powinniśmy wſzyſtkim, i we wſzelkich okolicznościach, według rozmaitych ſtopni godności. Reſpekt zaś prywatny, ieſt ten, ktory powinniśmy niektorym tylko oſobom. Reſpekt poſpolity, ieſt to rozumienie o ſobie ſkromne, przez wzgląd ná tych, ó ktorych trzymamy, że ſą godni naſzego poſzanowania i miłości. Ten ſentyment ieſt nam wrodzony. Do ſpołeczności albowiem urodzeni ieſteśmy, á ſpołeczność ludzka nigdy ſtać nie może bez tego reſpektu, uſzanowania, czyli raczey miłości. Utwierdza nas w tym zdaniu nauka Ewangeliczna, gdzie S. Paweł zalecaiąc każdemu z nas przychylność i miłość Braterſką ku bliźniemu, tę nieoſzacowaną podaie nam regułę, ażebyśmy uprzedzali iedni drugich oświadczaiąc uczciwość i poſzanowanie. Zkąd śię pokazuie, że duch czyli nauka Chrześciańſka, ieſt nauka czyli duch reſpektu i obyczayności, iako śię wyżey namieniło. Reſpekt partykularny

ny ieſt ten, ktory ſię wyświadcza oſobie godney z urodzenia, albo też z Urzędu i godności iakiey, lub zwierzchność iaką nad nami maiącey. Taki bowiem reſpekt iuż ieſt zmieſzany nie tylko z uſzanowaniem i miłością, ale też z uniżonością i boiaźnią. Oba te reſpekty daią ſię widzieć w ſpołeczności ludzkiey, przez niektore powierzchowne znaki, to ieſt przez ſłowa, albo też przez ſprawy i ruſzenia, według praw i reguł od rozumu przepiſanych. Podaie zaś rozum te reguły idąc zá prawem natury i ludzkości, ktorey naſienie ieſt z przyrodzenia wſzczepione w ſercach ludzkich. A te reguły nie co innego ſą, tylko *Obyczayność*, á wykonanie ich, przyſtoyność czyli ludzkość, albo też polityka. I tak przyſtoyność wypływa z obyczayności; obyczayność z reſpektu albo poważania; reſpekt z ſkromności wynika, à ſkromność z pokory i miłości. I te ſą generalne źrzodła i przyczyny prawdziwey Obyczayności.

Z tego wſzyſtkiego, co ſię do tych czas mowiło, iaśnie ſię pokazuie, że do ugruntowania reguł prawdziwey przyſtoyności, nie potrzeba więcey, tylko wykonać wſzyſtkie obowiązki obyczay-

no-

ności, ktora nie co innego ieſt, tylko owa ſkromność wydaiąca ſię we wſzyſtkich ſprawach naſzych. Skromność nas uczy ſpoſobow do nabywania przyſtoyności i wdzięku, przez ktore pozyſkuiemy przychylność i ſerce wſzyſtkich ludzi. I dla tego w dalſzym przeciągu opiſzę teyże Obyczayności rozmaite reguły. Nie tym iednak przedſiewzięciem, ażebym miał każdemu ſtanowi, i takie przepiſywać, ktoreby mogły ſłużyć ná każdym mieyſcu, każdego czaſu, i dla każdego Narodu; bo ktoż nie wie, iż co w iednym kraiu ieſt dobrą manierą i przyſtoynością, to rzeczą śmieſzną, albo grubiańſtwem w drugim! co w iednym ieſt chwalebne, w drugim może być wyſtępne i gorſzące. Potym, co iednego czaſu przyſtoi, nie będzie ſię podobało drugiego, owſzem obrażać może. Dla czego o tey tu tylko Obyczayności mowić zamyślam, ktora ieſt we zwyczaiu między Chrześciańſtwem, nie tykaiąc bynaymniey Ceremonii publicznych, ktore nie należą do naſzey materyi, i ktore umieć, nie ieſt to być politycznym i obyczaynym. Obyczayność albo przyſtoyność powinna być naturalna, ponieważ to ieſt ſkro-

mność

mność ſama, ktora nie przepiſuie liczby krokow, ani wymyślnych i przyſadnych ſłow; lecz napełnia umyſł świętą pogardą ſamego ſiebie, á poważaniem wſzyſtkich innych. Dla tego młodzi, dla ktorych nauki ſzczégulniey to przedſięwziąłem dzieło, nauczywſzy ſię tych reguł, w żadnym Kraiu, dokądkolwiek ſię obrocą, nie będą miani zá nieobyczaynych i grubianow; owſzem ná każdym mieyſcu za obyczaynych, grzecznych, i przyſtoynych uznani będą.

Co zaś naybardziey naſzą młodź zachęcić powinno do nabycia obyczayności, i ćwiczenia ſię w niey, ieſt to: że temi czaſy tak ſtała ſię koniecznie potrzebną ta cnota, iż ieżeli kto w niey nie ieſt oświecony, nieſpoſobnym ſię zdaie do ſpołeczności ludzkiey, i ſprawiedliwą pogardę nà ſiebie zciąga, i zaniedbanie wſzyſtkich przyſtoynych i grzecznych ludzi. Jeżeli iednak wſzyſtkim ogulnie potrzebna ieſt, ktorzy chcą wyniść ná ludzi, i ſtać ſię pożytecznemi w ſpołecznościach, tedy naybardziey tym ieſt potrzebna, ktorzy ſię udaią do nabycia wyzwolonych nauk i umieiętności. Tym albowiem zwyczaynie powierzone maią być ſwego czaſu

wy-

wyſokie Urzędy, i pierwſze między obywatelſtwem ſtopnie, dla czego powinni ſię wſzelkiemi ſiłami przykładać do nabycia cnoty, oſoblíwie zaś miłości i pokory, ktorey owocem ieſt Obyczayność i przyſtoyność. Nie inſzym ſpoſobem pozyſkaią ſobie ſerce i affekt u wſzyſtkich, tylko przez ćwiczenie ſię w tych cnotach; niemaſz bowiem nic tak wdzięcznego, przyiemnego, i bardziey do ſiebie wabiącego, iako przyſtępność, i uniżoność, czyli raczy ſentymenta i zdania łagodne, i oświadczenia z ſzczerego ſerca pochodzące. Ten charakter ná wſzyſtkich cnotach Bóg wypiętnował, tak dalece, że widząc go ludzie w kim, ſerce ſwoie natychmiaſt ku niemu ſkłaniaią; oſobliwiey iednak użyczył tey chwały pokorze i miłości. I ztąd to pochodzi, że chociaż pokornym przytrafi ſię czaſem błąd iaki popełnić w ſprawach ſwoich, oni i ztąd odnoſzą pożytek, bo zamiaſt tego, żeby ſię z nich urągać i naśmiewać miano, ná dobrą to tłomaczą ſtronę, i wymawiaią. Przeciwnie zaś, niech pyſzny niewiedzieć iak ná obyczayność ſię wyſadza, wſzyſtko ſię w nim nie podoba, i oczy razi. To też ieſzcze uważyć trzeba

wzglę-

względem tych, ktorzy się naukami bawią, że zazwyczay ludzie z powierzchownych spraw i obyczaiow ich, sądzić będą o wewnętrznym ułożeniu umysłu i serca. Przystoyność obyczaiow iest naywiększą ozdobą nauki; á potym ci ludzie będąc wystawieni swego czasu ná rożnych urzędach wszystkim ná oczy, przykładem swoim wielu mogą do uczciwości i cnoty pociągnąć tych, ktorzy zwierzchności ich poruczeni będą. Jako przeciwnie nie maiąc tych przymiotow, będą niezawodnie okazyą wielu nieprzystoyności i nierządow w społeczności ludzkiey. Te uwagi wielką powinny być dla młodych pobudką, ażeby się wszelkiemi siłami starali o nabycie prawdziwey polityki i przystoyności

Co ieżeli tak iest, iako się wyżey pokazało, że pokora iest prawdziwym fundamentem obyczayności; i że się taż gruntuie ná miłości Chrześciańskiey; ieżeli prawda, że obyczayność aby się ludziom podobała, powinna być naturalna, i szczera; toć zá tym idzie, że dla nabycia tego wdzięku i przyiemności nie tylko się trzeba ćwiczyć w tych dwoch Chrześciańskich cnotach, to iest

w miłości, pokorze i tych, ktore z nich wynikaią, ale też potrzeba z wielką pilnością wyſtrzegać ſię pychy, dumnego rozumienia o ſobie, i obłudy, ktore tym cnotom ſą przeciwne.

Jakoż w ſamey rzeczy pycha nic innego nie ieſt, tylko fałſzywe mniemanie o naſzey godności, ktora w nas rodzi miłość właſną, perſwaduiąc nam, że ieſteśmy coś więcey nad innych. I dla tego ieſt wielką nieprzyiaciołką prawdziwey obyczayności, á ztąd pokazuie ſię nieodbita prawda tego, com wyżey powiedział; że nie podobna ieſt rzecz, ażeby pyſzny mogł być obyczaynym i ludzkim; powiedzieć albowiem że taki ieſt obyczayny, ieſt iedno, co powiedzieć że ieſt pokorny, w czym ieſt oczywiſta kontradykcya. To iednak częſto w wielu daie ſię nam widzieć, ktorzy ſię zdaią być pokorni, lubo ſą prawdziwie pyſzni. A to dla tego, iż pycha gdy ieſt ſama, to ieſt gdy pyſzny żadnego inſzego zalecenia i korzyści nie ma, w ten czas ona ieſt iako nieprzyiaciel bez broni, ktory ſię korzy, przepraſza i o pardon woła, i ten ieſt charakter właściwy wſzyſtkich pyſznych, ktorym albo zbywa ná czym, albo też

ſta-

ſtaraią ſię o iaką promocyą. Ná ten czas niemaſz takiey podłości, ná ktorąby ſię nie odważyli, ażeby mogli przyśc do ſkutku ſwoich zamyſłow. Lecz ſkoro ſwego dopną, natychmiaſt ſtaią ſię hardzi, krnąbrni, wyniośli, i pogardzaiący wſzyſtkiemi. I tak ow pomyślnie otrzymany ſkutek ich zamyſłow, nadyma ich ſerce, i odważnemi czyni do przedſięwzięcia tego wſzyſtkiego, co ſię im podoba, ktora to odwaga złączona z pychą czyni człowieka zuchwałym i nieobyczaynym. Ta zaś zuchwałość pochodzi z poſiadania niektorych rzeczy, ktore naturalnie ſprawuią w człowieku wielkie o ſobie rozumienie, co ieſt nie co innego, tylko ſzczera pycha, á taż ſama pycha pomnaża ſiły co raz bardziey z pozoru tych rzeczy, ktore przychodzą zewnątrz. I tak oſoba pyſzna znacznego urodzenia imaginuie ſobie, że obyczayność ią poniża, á dla tego wielki gwałt ſobie czyni, kiedy ſię potrzeba czaſem uniżyć, świadcząc komu godnieyſzemu uſzanowanie: i ten ma pożytek urodzenia ſwego, że ią pyſzną czyni, i nieobyczayną. Człowiek wyperſwadowany o ſwoiey nauce i biegłości, ieżeli ma upodobanie w ſwoich

ta-

talentach, rozumie zaraz, iż wielkąby ſobie uczynił krzywdę, gdyby ſię pokazał ludzkim i obyczaynym; i tak iego nauka ieſt przyczyną pychy i nieludzkości. Człowiek także, ktory wie, że go maią za cnotliwego, rozumie zaraz, że nie on, lecz wſzyſcy inni powinni mu wzgląd i poſzanowanie, i zamiaſt żeby miał być cnotliwym, ſtaie ſię zuchwałym i nieludzkim. Niechay ktora oſoba wyperſwaduie ſobie, że ieſt ładna, urody kſztałtney, zaraz ſtaie ſię pyſzną i pogardzaiącą innych, rozumieiąc podobnież, że ona powinna odbierać od drugich poſzanowanie, á nie innych ſzanować, gdzie miłość właſna wſparta urodą, i iako bronią iaką uzbroiona, perſwaduie iey, że ieſt wſzyſtko mogąca, i że ſię iey wſzyſtko należy. Niech ma kto doſtatki i bogactwa, albo też znaczny iaki urząd, oddać on w prawdzie godnieyſzemu od ſiebie uniżoność, lecz to uczyni oziębłe, z pogardą, według ſwego upodobania, i to dla tego tylko, że muſi. To zaś ztąd pochodzi, iż owa pycha coraz bardziey wzmacnia ſię w tey duſzy, z racyi dobr lub urzędu, ktory poſiada. Z tegoż ſamego wypływa źrzodła zuchwałość tych, ktorzy ma-

maią sobie zlecone iakie interessa. Ci bowiem wyperswadowani są, iż tak są potrzebni, że bez nich żadnym sposobem drudzy obeyść się nie mogą. Z kąd pochodzi, że nabiwszy sobie tym głowę, albo cale spoyrzeć ná drugich niechcą, albo też z taką oziębłością obchodzą się z niemi, że każdy odchodzący od nich sprawiedliwie się o urazę uskarżać musi. Ná koniec miłość własna, ktora nie iednym sposobem napusza tą zuchwałością serca ludzkie, podczas zażywa sameyże dobrey natury człowieka do odrażenia go od wypełnienia obowiązkow przyzwoitych społeczności ludzkiey. Naprzykład człowiek prożnuiący, i samych tylko pilnuiący wygod, kontent z tego sposobu życia; opinia zaś, ktorą ma o sobie samym, iż sam sobie dostateczny będąc, nie potrzebuie innych pomocy, to w nim sprawuie, iż wszystkich z wielką oziębłością przyimuie, i wszystkie oświadczenia i przysługi innych są mu nieznośne. A więc ci wszyscy inney nie maią broni, tylko fałszywe o sobie rozumienie. Błądzi tedy oczywiście, ktokolwiek mowi, że człowiek uczciwy, Chrześcianin, może się w taką przy-

przybierać dumę, ktoraby go excypowała od upokorzenia się. A do tego nie iest to prawda, ażeby kto mogł wynosić się w tych rzeczach; ponieważ wiele nam ich przychodzi bez żadnego naszego starania. Nie staraliśmy się o wysokie urodzenie, o gładką urodę, bo nie rodziemy się takiemi iak chcemy, ale iesteśmy tacy, iakiemiśmy się urodzili. A więc śmieszna iest rzecz i głupia z tego się chcieć wynosić, i pysznić. Przykładamy się w prawdzie do naszych nauk, do cnoty; możemy się także przyłożyć do nabycia dobr, urzędow, przyiaźni, łaski &c. Lecz prożno mniemamy, że te rzeczy mogą nas wynosić, ponieważ one są tylko przyczyną naszego wyniesienia. Mniemanie o sobie choćby nayspráwiedliwsze, powinno pochodzić z pra wdziwey godności. Wszystkie zaś te rzeczy zważywszy w tym sensie, w ktorym ie biorą ci ludzie, nie są prawdziwą godnością, á więc nie są zdolne, ażeby mogły kogo prożnym o sobie napuszyć mniemaniem. Coż to iest? spytasz mię, co sprawuie prawdziwą godność? Cnota, odpowiadam, i taż sama obowiązuie człowieka, aby był obyczaynym. Kiedy więc cnota prawdzi-

wdzi-

wdziwie godnym czyni, á cnota ieſt pokora i miłość, obyczayność zaś ieſt latoroślą pokory i miłości, iakośmy pokazali, oczywiſta więc rzecz, że tacy ludzie koniecznie powinni być obyczayni, luboby nie mieli gruntowney cnoty; muſzą być takiemi, ieżeli chcą mieć chwałę z ſwoiey godności. Rzecz ſię iaśniey pokazuie. Bo człowiek godnego urodzenia, á nieobyczayny, między ludźmi zá takiego nie bywa poczytany, owſzem tym ſamym zdaie ſię wypierać ſwego imienia. Człowiek uczony, lecz złego wychowania, i pyſzny, ſwoię naukę w pośmiewiſko i pogardę podaie. Człowiek cnoty iakie maiący á pyſzny, ieſt w nienawiści u BOGA i u ludzi. Oſoba gładkiey urody, lecz pogardzaiąca innych i chełpliwa, w pogardzie ieſt u wſzyſtkich, lubo rozumie, że wſzyſcy u niey ſą pod nogami. Bogaty á pyſzny, ieſt to zwierzę do ſpołeczności ludzkiey niezdatne; ieſt to raczey poſąg, ktoremu ſię nikt nie kłania, chyba z muſu. Urzędnika zbytniey powagi, i pogardzaiącego innych, maią zá iakieś dziwowiſko. Ten, do ktorego ſię udaią w intereſſach, ieżeli ieſt nieprzyſtępny, iakże ieſt przykrym dla

tych

tych wſzyſtkich, ktorzy ſię do niego uciekaią? Człowiek ſkrzętny i obrotny, á nieobyczayny, ſam ſię podaie w pośmiewiſko. Człowiek wygod tylko ſwych pilnuiący, ktory ſzczegulnie ná ſiebie wzgląd ma, zá człowieka miany nie bywa. Przeciwnie zaś, niech będzie obyczayny, zgadzaiący ſię z inſzemi, zaraz ieſt towarzyſki, ludzki, każdy go kocha, lubo w nim cale nic nie maſz kochania godnego. Podobnież takich ludzi zwyczaynie wſzyſcy chwalą, z niemi chętnie radzi przeſtaią, ktorzy lubo ſą zabawni intereſſami, nie zapominaią iednak o ſobie, ani o drugich, oświadczaiąc każdemu ludzkość i przychylność, chociaż nie rowną, przynaymniey taką, iaką intereſſa ich lub zabawy im dopuſzczaią. Przyſtępnym i ludzkim ludzie ſię akkomodować zwykli, i tacy zwyczaynie w oſobliwſzey ſą wziętości i ſzacunku. Toż ſamo ſię ma rozumieć względem Urzędnika, że w ktorym widzą ludzkość, łagodność, miłość, obyczaie przyſtoyne, wſzyſcy go czczą bardziey dla tych cnot, niżeli dla iego urzędu. Człowiek bogaty, ieżeli ieſt poczciwy, miłoſierny i ſzczodrobliwy, ieſt nieoſzacowanym ſkarbem,

i

i więcey ważącym, niż bogactwa, ktore posiada. Każdy go błogosławi, widząc te dostatki w tak dobrych złożo ne rękach, jak naywięcey mu ich życzy. Jakichże nie ma wdziękow gładka uroda złączona z pokorą i skromnością? iakże ná ten czas miła i przyiemna? wszystko się w niey podoba, wszystkich serca do siebie nęci, wszystkich życzenia sobie ią zá cel maią. Człowiek, w ktorego sprawach cnota się wydaie, ieżeli się kocha w pokorze, łagodności i miłości, wszystkich oczy na się obraca, zá cud go iakiś maią. Człowiek mądry, ktory przez skromność trzyma o sobie, że cokolwiek umie, niczym iest w porownaniu z tym, czego nie umie, i przeto nie wiele o sobie rozumieiący, iest ludzki, przyiemny, w wielkim u wszystkich zostaie poważeniu i miłości. Nakoniec człowiek godnego urodzenia maiący iaki urząd, a staraiący się przy tymże urzędzie o cnoty, zwłaszcza o miłość i pokorę, iest iako drogi dyament, lustrem swoim wszystkie inne drogie kamienie celuiący. Te to więc są przyczyny, dla ktorych powinniśmy się wszelkiemi siłami wystrzegać pychy, zbytecznego o sobie rozumienia, i obłudy.

Ni-

Niżeli zaś przyſtąpiemy do opiſania ſzczegulnych reguł obyczayności, podam pierwey głowne generalne uſtawy, ktore złączone z tym, co ſię wyżey powiedziało, mogą ſłużyć zá wſtęp do całey dalſzey nauki.

Naypierwſza reguła obyczayności ieſt: *Umieć dobrze rozeznawać, co ieſt uczciwego i przystoynego, od tego co nie ieſt.* Chociażby albowiem był kto pokorny, ludzki, ſkromny, uniżony, ieżeli z tym wſzyſtkim ieſt nierozgarniony, niepoiętny, i tępy; albo też kocha ſię w oſobności, nigdy nie uydzie zá ſkromnego i obyczaynego, i cale ieſt nieſpoſobny, do ſpołeczności uczciwie wychowanych ludzi.

Zeby więc można doſkonale ten wybor uczynić, trzy rzeczy koniecznie ſą potrzebne. 1. *Potrzeba mieć naturalny rozum, i rozſądek dobry, ażeby można poznać przymioty i ſzacunek każdey rzeczy.* Częſtokroć bowiem dla niedoſtatku rozſądku błądziemy, ſzacuiąc aż nazbyt rzeczy błahe, i podłe; á przebiegaiąc lekką uwagą te, ktore ſą wielkiey wagi. 2. *Potrzeba pilnie uważać, co u nas zwyczay ugruntował za rzecz przystoyną, á wyſtrzegać ſię tego, co tenże zwyczay potępia,*

iako rzecz nieprzyzwoitą. 3. Wystrzegać się trzeba pilnie, ażeby pospolitowania się nie brać za obyczayność.

Co do pierwszego, ponieważ rozum naturalny i rozsądek, są talenta nam przyrodzone, bez żadney przychodzące nauki, żadnych o ich nabyciu dać niemożna reguł. Prostować tylko, i nadgradzać można niedostatki naturalne przez dobre wychowanie, oraz przez pilność, i ustawiczną straż nad sobą samym.

Co się zaś tycze drugiego. Potrzeba uważać, że ta umieiętność, przez ktorą poznaiemy, co iest uczciwego i przystoynego, á co nie iest, z dwoiakiego wynika źrzodła: względem niektorych rzeczy wypływa z reguł obyczayności naturalnych, względem niektorych zaś pochodzi z zezwolenia i zgody ná co powszechney uczciwych i rozsądnych ludzi.

Natura w rzeczy samey dała nam pierwsze reguły obyczayności; obyczaie zaś wzięły ią sobie zà prawidło i przewodniczkę, idąc zá nią w tych rzeczach, ktore ona zá dobre i uczciwe nam wystawia, á wstrzymuiąc się i wstydząc się tych, ktore ona nieuczciwemi i nieprzystoy-

ſtoynemi być ſądzi. Taż ſama natura tak nas obowiązała, ażebyśmy ſię ſprawowali według talentow od niey nam udzielonych, ieżeli cokolwiek wykraczamy z granic, czyli to w ſłowach, czyli w uczynkach zmyślaiąc co, iako niektorzy czynią, ktorzy formuią ſobie głos pieſzczony, albo mowę ſzepleniącą; wymyślaią przyſadny chod, i ieſta takie, ktore nie ſą naturalne, ta przyſada i affektacya natychmiaſt ſię wydaie, á ci, ktorzy ſię w proſtocie kochaią, upatruiąc w nich tę nieprzyzwoitość i wytworność, poſtrzegaią to, i mocno ſię tym obrażaią. Gdyż, iakieżkolwiek będą w kim przymioty, ieżeli ſą naturalne, nie ſą tak śmieſzne, iako choćby naylepſze, kiedy ſą zmyślone i przyſadne. Ze zaś natura chciała, ażeby niektore ſprawy, pokryte i taiemne były, więc iednoſtaynym wſzyſtkich zdaniem dla uczciwości zwyczaynie ſą pokryte, tak dalece, iż wielkim grubianem i nieludzkim pokazałby ſię, co tey regule przeciwnego czyniąc, albo mowiąc co przeciwko uczciwości, i że tak rzekę, ná zawſtydzenie ſamey natury. Co ſię zaś tycze innych ſpraw, ktorych natura okrywać nie każe, że iednak ſą nam z

 by-

bydlętami poſpolite, iako to kaſzlać, poziewać, kichać, ieść, pić, ſpać &c. ponieważ nam taż natura dyktuie, że im daley od zwyczaiu bydlęcego oddalamy ſię, tym bliżey przyſtępuiemy do doſkonałości, do ktorey człowiek z przyrodzenia, ſtoſuiąc ſię do iſtności ſwoiey, dąży: uczciwość i przyſtoyność tego wyciąga, ażebyśmy te ſprawy, kiedy zupełnie od nich wolnemi być nie możemy, iak nayprzyſtoyniey odprawowali. Są także niektore rzeczy, ktore nie zawiſły od natury, lecz przez zwyczay ſą wprowadzone powſzechnie w ſpołeczność ludzką, iako to: odkryć głowę chcąc kogo uczcić, zaſtanowić ſię aż kto przeydzie, dać pierwſze mieyſce w poſiedzeniu, lub przy ſtole, prawey ſtrony uſtąpić miiaiąc ſię z kim ná ulicy, &c. Ktore to rzeczy tak ſą potrzebne do iſtoty obyczayności, iż gdyby kto nie odkrył głowy choćby też przed niżſzym od ſiebie, kiedy tamten pierwey to uczynił, miany by był zá grubiana, i niedobrego wychowania człowieka.

Nakoniec, *Względem trzeciego*, potrzeba koniecznie umieć dobrze rozeznawać familiarność od obyczayności, po-

nie-

nieważ w pewnych okolicznościach ta poufałość może być doſkonale uczciwa i przyſtoyna, w niektorych zaś cale nieprzyzwoita, i urażaiąca. Zeby więc można ią poznać, trzeba wiedzieć: 1. *Ze familiarność ieſt to wolność uczciwa między oſobami, ktore przez wzaiemne i domyślne między ſobą zezwolenie, biorą na dobrą ſtronę to, coby ie mocno urazić mogło, gdyby ſię rzecz brała iak ſama ieſt w ſobie.* 2. Potrzeba uważać, że wſzelka konwerſacya między ludźmi, *albo ieſt rownego z rownym; albo niżſzego z ſtarſzym; albo ſtarſzego z niżſzym.* 3. Wiedzieć należy, że ieſt konwerſacya albo *między temi, ktorzy z dawna z ſobą maią znaiomość i zachowanie, albo między takiemi, ktorzy żadney nie maią znaiomości, albo bardzo małą.*

Względem rownego z rownym, ieżeli maią znaiomość z dawna, między takiemi poufałość ſtaie ſię obyczaynością. Przeciwnie, ieżeli mała ieſt znaiomość, poufałość ieſt grubiaństwem, ieżeli zaś żadney niemaſz znaiomości, będzie płochością i głupſtwem.

Względem niżſzego z ſtarſzym, czyli tam ieſt wielka znaiomość, czyli też bardzo mała, zawſze poufałość będzie bezczelnością, ieżeli zaś niemaſz żadney zna-

znaiomości, proſtota wielka będzie, i nierozum.

Względem ſtarſzego z niżſzym, poufałość zawſze ieſt obyczayna, owſzem niezmiernie zniewala ſerce tego, ktoremu ſię pokazuie. I tak według tych uwag wſzyſtkie naſze ſprawy względem innych, albo ſą wolnowładne i niedependuiące, albo też z dependencyą i poddane, według rozmaitości trzech rodzaiow ludzi: Starſzych, rownych, i niżſzych. Pierwſzym wſzyſtko wolno, ponieważ do nich należy roſkązywać: Między rownemi wiele ſię rzeczy cierpi i znoſi, ponieważ ci nie maią żadnego prawa do ſtroſowania ieden drugiego; względem zaś oſtatnich, to tylko im przyſtoi, co ſię przepiſuie w regułach o ſkromności. Dla czego poufałość przyſtoi tylko dwom pierwſzym rodzaiom, á nie trzeciemu, bez wyraźnego roſkazu tych, do ktorych należą, i w ten czas ieſzcze potrzeba wielkiey oſtrożności zażywać i uwagi.

Te tedy ſą powſzechne obyczayności uſtawy, ktore wieleby uczynić mogły pożytku w tym, ktoby ie ſtarał ſię applikować do wſzyſtkich ſpraw ſwoich. Lecz ponieważ procz wſzelkiey

wąt-

wątpliwości nie rownieby łatwieyſze i pożyteczníeyſze były, gdyby ná pewne Rozdziały i części podzieliły ſię: więc uczynię ia to w dalſzym przeciągu, utrzymuiąc zawſze konwerſacyą niżſzego z ſtarſzym, między ktoremi bardzo mała zachodzi znaiomość; Ponieważ ten rodzay naybardziey wyciąga pierwſzych gruntownych początkow i reguł.

Kładąc zaś konwerſacyą niżſzego z ſtarſzym w tey kſiążce, nie przeto rozumiem, że obyczayność w tych tylko okolicznościach znaydować ſię powinna, ktore ſię niżey położą: ta albowiem nauka do niektorych tylko zciąga ſię okoliczności, lecz wbiwſzy ſobie w pamięć tak te generalne reguły, ktore ſię wyżey opiſało, iako też i partykularne, ktore ſię niżey położą, łatwo będzie można onych zażyć we wſzelkich okolicznościach, każdego czaſu, i względem każdego gatunku oſob, z rozſądkiem przyzwoitym i roſtropnością, ktorą obyczayność przepiſuie.

ROZDZIAŁ I.

O uczciwym ułożeniu ciała i ſukień; i o ochędoſtwie.

1 TRzymay ſię proſto, bądź ſtoiąc, bądź ſiedząc, bądź klęcząc, głowę maiąc nieco ku pierſiom nakłonioną, nie zwieſzaiąc iey ani ná tę, ani ná owę ſtronę; nieobracay iey z lekkością, lecz kiedy tego potrzeba obracay ią z powagą.

Podnośić głowę zbytecznie, znak ieſt człowieka zuchwałego i pyſznego, i zwyczaynie to z żakowſtwa pochodzi: zniżać ią między ramiona, znaczy niedbalca; zwieſzać ná tę lub owę ſtronę, zwyczayna ieſt hipokrytom: kręcić zaś tu i owdzie bez potrzeby, ieſt znak płochego umyſłu.

II. Nie marſzcz czoła, á tym bardziey noſa. Kiedy nie mowiſz, nie miey uſt otwartych, i warg zbytecznie nie ściſkay. Wyſtrzegay ſię też, ażeby twarz twoia nie była ſmutna, ſurowa, zadumienie iakieś pokazuiąca, ani rozwieźle weſoła: lecz weſoła z powagą, ſpokoyna, i przyiemna.

Marſzczyć czoło, ieſt znak gniewu albo

albo ſtarości, i każdemu ſię to niepodoba; marſzczenie zaś noſa, pokazuie minę ſzydzącego, ktorey ſię wyſtrzegać potrzeba; mieć gębę otwartą, zbytnie uſta ſtulać, albo wargi przygryzać, pokazuie nieobyczayność, i proſtotę; mina weſoła, i przyiemna bez przyſady, zawſze przyſtoi; nie trzeba iednak pokazywać zbytniey weſołości w ſprawach poważnych, w zabawach potocznych, poſpolitych i żartobliwych.

III. Oczyma nie rzucay po ſtronach, ale ie zwyczaynie trochę miey ſpuſzczone; nie poglądaj ná nikogo ukoſem, ani okiem pogardzaiącym i pyſznym: A gdy z kim mowiſz, nie wpatruy mu ſię w twarz, lecz niżey ku ziemi, zwłaſzcza kiedy z takiemi rozmawiaſz, ktorymeś reſpekt powinien, albo z oſobami inney płci.

Poglądać na kogo ukoſem, albo miną wzgardzaiącą i wynioſłą, ieſt znak pogardy; patrzyć w twarz tego, z ktorym mowiſz, znakiem ieſt nieuſzanowania, oſobliwie gdy z ſtarſzym mowiſz.

IV. Kiedy rękoma nic nie robiſz, trzymay ie ſpokoynie przed ſobą, nigdy w tyle, ani w kieſzeniach: á pilnie wyſtrzegay ſię ruſzać ramionami, rękoma, lub nogami.

Wiele ieſt takich, ktorzy nieznacznie nałożywſzy ſię do podobnych ieſtow, z wielką potym trudnością one mogą pozbyć; á lubo mowić nie można, że to ieſt nieludzkość, nie ieſt iednak obyczayność, i wſzelkim ſpoſobem trzeba ſię tego oduczać.

V. Ile to być może, nie zacieray rąk, nie głaſzcz włoſow, ani twarzy bez potrzeby, i nie tykay ſię, w obecności innych, części ciała, ktore ſą pokryte.

Ieſt to także nieobyczayność, mowiąc z kim ieſta rękoma czynić, bo to pokazuie, że tacy mało umieiąc, ieſtami i kręceniem ciała przynaymniey nadgrodzić uſiłuią.

VI. Nie noś paznogci długich i nieczyſtych, zębami ich nigdy nie ogryzuy, ani obrzynay w przytomności drugich.

Pierwſzy z tych defektow ieſt właściwy tym, ktorzy graią ná Arfie, drugi pokazuie zamyślonego człowieka, á trzeci grubiana i proſtaka.

VII. Kiedy ſiedziſz, trzymay nogi rowno ná ziemi, nie zakładay onych nà krzyż, ani rozkraczay zbytecznie, ani daleko od ſtołka, ná ktorym ſiedziſz, wyciągay; gdy zaś ſtoiſz, nogi przed nogę nie wyſtawiay.

Są

Są tacy niektorzy, osobliwie młodzi, ktorzy siędząc nogami iak w będen biią, drudzy ie kołyszą nakształt garncarzow, inni rożnie wykręcaią. Wszystkich tych narowow pilnie się wystrzegać potrzeba.

VIII. Nie czyń wielkiego hałasu, gdy nos wycierasz, zawsze do tego chustki zażyway, utarłszy zaś nos, w chustkę nie zazieray.

Tenże sam sposob zachować należy, kiedy masz kaszlać, lub kichać; nie potrzeba zątrzymywać kichania, ani też śilić się, ażeby głośniey nad zwyczay kichnąć, bo to iuż wyraża rozpustę, lecz uczynić to powolnie, potym skłoniwszy się podziękować tym, ktorzy ci zdrowia życzą.

IX. Strzeż się, ile być może, kaszlać głośno i przeraźliwie, tudzież wzdychania i oddychania takiego, ktoreby od innych mogło być słyszane.

Kaszlania, osobliwie w Kościele i u stołu, ile możności, wystrzegać się potrzeba.

X. Gdy z kim mowisz, lub kogo słuchasz, strzeż się, żebyś nie czynił żadnego iestu, ktoryby trącił grubiaństwem, i dla tego nie kiway głową, ia-

ko-

koby potwierdzaiąc każde słowo, ktore mowisz, albo słyszysz: także nie podpieray głowy ręką, bo to iest przeciw przystoyności.

Te kiwania głową do wyrażenia myśli naszych, gdy nas o co pytaią, tak ieszcze są w zwyczaiu u niektorych ludzi, ktorzy się nawet maią zá politycznych, że się im stały niby regułą iaką nieodbitey potrzeby.

XI. Pilnie się wystrzegay wszelkich iestow pomnieyszych czynić rękoma; nie tykay się tego wszystkiego, co ná sobie nosisz, nie trzaskay palcami wyciągaiąc ie z stawow, i nie bębniy niemi, iako i nogami. Nakoniec, miey baczność trzymać się zawsze prosto.

Te reguły zwyczaynie dzieciom się przepisuią, z tym wszystkim niemało podobno znaydziemy i starszych, ktorym się mogą przydać; lubo ci czynią to niechcący, i w iakimsi będąc zamyśleniu.

XII. Zachowuy przystoyne ochędostwo w sukniach, bez żadney przysady i prożności; nie pogląday po sobie, i nie poprawuy często ná sobie sukien bez potrzeby.

Ochędostwo, iest część znaczna obyczay-

czayności, i służy, iako i inne rzeczy, do okazania cnoty i umysłu człowieka. Bo niepodobna, ażeby widząc ná kim śmieszny stroy, nie pomyślił każdy, że i ten sam człowiek musi być śmieszny. A więc ochędostwo, iest pewna relacya sukien do ciała, iako obyczayność w inszych rzeczach iest przystoyne zachowanie się we wszystkich sprawach i słowach, tak względem innych, iako i nas samych. Czystość zaś powierzchowna, iest druga część ochędostwa, i tym iest potrzebnieysza, że kiedy pierwszey niedostaie, ta iey mieysce zastępuie. Kiedy suknie są czyste, á zwłaszcza bielizna, niepotrzeba, żeby się kto bogato stroił; zawsze i wszędzie taki w dobrey zostaie opinii, choćby też był w ubogim stroiu.

XIII. Jeżeli się chcesz przystoynie stroić, stosuyże suknie twoie do statury, stanu, i lat twoich, á wystrzegay się nieforemności, ktora przystoyności iest przeciwna, i ktora ná zbytnim przesadzaniu się nad innych zależy: w ten błąd wpadaią ci, ktorzy się w sobie zbytecznie kochaią, ktorzy zaś są gnuśni i niedbali, przeciwnie brudno i nieochędożnie się noszą.

Do

Do Istoty ochędostwa należy, ażeby ſuknie były przyzwoite staturze; tego gdy niedostaie, nieznośna iest nieforemność. Dla czego uważać potrzeba, że ieżeli ieſt moda noſić wſzyſtkie odzienia wielkie, dla człowieka niſkiego wzroſtu, powinne być pomierne, bo naprzykład, gdyby taki noſił kapeluſz z wielkiemi kraiami, dla tego, żę taka ieſt moda, zdawałoby ſię, że kapeluſz ſam chodzi, i tak o innym ſtroiu. Nie mniey także potrzeba ſtoſować ſuknie według ſtanu i lat ſwoich, bo gdyby naprzykład człowiek duchowny uſtroił ſię po świecku, albo ſtarzec iako Młodzian we dwudzieſtu leciech, każdyby przyznał, że takim ná dobrym zbywa rozſądku.

XIV. Stoſuy ſię we wſzyſtkim do mody, ſtrzegąc ſię dwoch defektow przeciwnych, to ieſt: zbytniey przyſady, i niedbalſtwa; nie bądź pierwſzy do naśladowania wytwornych i przyſadnych, á nie porzucay ze wſzyſtkich oſtatni; odetniy z obu, co ieſt zbytecznego, á wſzyſtko ułoż według ſkromności, ktora powinna być regułą życia Chrześciańſkiego.

Moda, czyli zwyczay, ieſt to prawo,

wo, ktore koniecznie zachować potrzeba dla ochędoſtwa i przyſtoyności. Zwyczaiowi, iako abſolutnemu Panu, trzeba poddawać rozum ſwoy w tym, co ſię tycze ſtroiu, zachowuiąc to, czego wyciąga po nas, bynaymniey w tym nie dyſputuiąc, chybabyśmy chcieli wyſtąpić z obrębu obyczayności. Nietrzeba iednak zbytku w tym ſzukać, ani przyſady, ani też z drugiey ſtrony nie podawać ſię w gnuſność i niedbalſtwo, ponieważ poſzlibyśmy u wſzyſtkich w pośmiewiſko. Gdyby, naprzykład, chciał kto teraz noſić kapeluſz przeciwko zwyczaiowi ſzyſzakowaty, kiedy ſię zwyczaynie płaſki noſi, wſzyſcy by go zaiſte palcem wytykali. Dla uniknienia więc wſzelkiey nieprzyzwoitości, poſpolitego zwyczaiu trzymać ſię trzeba.

XV. Staray ſię mieć zawſze głowę czyſtą, iako też oczy i zęby, ktorych zaniedbanie ſprawuie ſzkorbut, i zaraża tych, z ktoremi rozmawiamy, toż ſamo maſz zachować względem rąk i nog, oſobliwie pod czas lata, ażebyś nie czynił przykrości tym, z ktoremi konwerſuieſz.

Ochędoſtwo tych części nie mniey po-

p[illegible] iest, iako ſukien, i bielizny, gdyż niedbałych w tey mierze maią pospolicie zá grubianow, i nieobyczaynych.

ROZDZIAŁ II.

O Obyczayności w chodzeniu, i iakim ſpoſobem potrzeba ſię ſprawować w ſpotkaniu ſię z drugiemi, i w przechadzaniu ſię.

I. Nie chodź krokiem zbyt ſpieſznym, ani zbyt powolnym; nie wymyślnym ani płochym, lecz pomiernym i z powagą przyſtoyną.

Biegać prędko ſamym tylko ſłużącym przyſtoi, chodzić zaś powolnie rozlazłym przyzwoita; iako też ſtąpać wymyślnie, przyſadą trąci, i nigdy nie przyſtoi człowiekowi uczciwemu. Naturalny zaś chod każdemu ſię podoba.

II. Chodząc nie chwiey ſię, i nie kiway, nie zwieſzay rąk, i onemi nie machay, lecz trzymay ie ſpokoynie, rowno z łokciami, ſtąpaiąc w ziemię nie ſtukay, nog zà ſobą nie ciągni, po ſchodach idąc ſtopniow nie przeſkakuy.

Są tacy, ktorzy idąc, machaią ná

prze-

przemiany rękoma, iakoby poganiaiąc ſię, iako ſliſi wiosłami, ktory to nałog bardzo ieſt śmieſzny, koniecznie ſię go wyſtrzegać potrzeba.

III. Kiedy ſię ſpotykaſz ná ulicy z iaką oſobą godną, uſtąp ná ſtronę mniey wygodną, po lewey ręce idąc tego, ktorego ſpotykaſz, zoſtawuiąc mu prawą ſtronę, toż ſamo uczyń ſpotkawſzy go w Karecie: Jeżeli zaś potrzeba powitać, uczyń to niſko ſię ſkłoniwſzy. Witaiąc ſię zaś z kim nie podnoś ſię prędko, ażebyś tego, ktory (chcąc cię uściſkać) nakłoni ſię, głową nie uderzył.

IV. Jeżeli ſpotkaſz Damę iaką znaczną, á trzeba ią powitać, powinieneś mieć wzgląd nà iey doſtoyność, i ieżeli tego potrzeba wyciąga, to ieſt, ieżeli godnieyſza od ciebie, w rękę ią pocałować możeſz, niſki zawſze czyniąc iey pokłon.

Potrzeba tu uważyć, iż ieżeli ſię w kompanii znayduie wiele Dam rowney kondycyi, potrzeba ie witać iednakowym ſpoſobem, ieżeli zaś ieſt iedna godnieyſza, byłaby wielka nieroſtropność wſzyſtkie zarowno witać, ponieważ krzywdaby ſię działa tey, ktora ieſt zacnieyſza. Toz ſię ma rozumieć i o męſzczyznach.

V. Gdy ſię przechodziſz z oſobą godnieyſzą, nie zaſtanawiay ſię, tylko w ten czas, kiedy ſię ona zaſtanowi, nie uprzedzay iey w chodzeniu, nie obracay ſię pierwey, niż ona, przyſzedłſzy nà koniec ulicy, lecz razem z nią, i w ten czas nie tyłem lecz twarzą do niey ſię obracay.

VI. Jeſt to wyſtępek przeciwko przyſtoyności, chodzić rownym krokiem z oſobą wyżſzey kondycyi, trzeba więc iść za nią, pozoſtawaiąc ſię przynaymniey ná poł kroka, tak iednak, żeby cię ta oſoba ſłyſzeć mogła, gdy co mowiſz; gdy zaś ci co powiada, możeſz ſię zbliżyć, zawſze iednak trzeba to czynić z odkrytą głową.

VII. Kiedy owa oſoba godnieyſzą, z ktorą chodziſz, mowi z kim innym, maſz ſię trochę uſtąpić, i nie ſłuchać tego, co mowi, chyba że ci ſię każe zbliżyć; gdy z nią wchodziſz ná ſalą, do pokoiu, nie zbliżay ſię do tych, z ktoremi mowi, lecz uſtąp trochę ná ſtronę; ieżeli zaś cię wzywaią do ſiebie, nie maſz z niemi w rowni ſtać, lecz z boku i nieco niżey, i ná ten czas maſz mowić z uſzanowaniem, to ieſt z odkrytą głową, mało i oſtrożnie mowiąc, nigdy

nie

nie ſprzeciwiaiąc ſię zdaniu tego, ktoremu aſſyſtuieſz.

VIII. Dobra maniera tego wyciąga, ażeby ten, ktory ſię przechodzi z dwoma godnieyſzemi, zawſze im uſtępował ſtrony godnieyſzey, to ieſt prawey. Ná ulicy, według zwyczaiu Francuſkiego, ieſt godnieyſze mieyſce od muru, to ieſt: przy Kamienicach; w pokoiach zaś tam, gdzie łożko lub kanapa ſtoi, lub też gdzie naydaley ieſt odedrzwi, przez ktore ſię wchodzi.

IX. To także trzeba uważać, że kiedy ſię trzech przechodzi, śrzednie mieyſce ieſt naygodnieyſze, potym prawa ſtrona, á trzecia lewe. Z tąd idzie, że w końcu naprzykład ogroda, wracaiąc ſię, prawey ſtrony uſtąpić trzeba godnieyſzemu.

Jeżeliby zaś dwoch znacznieyſzych wzięli niżſzey kondycyi człowieka między ſiebie, ażeby go ſłuchać mogli, gdy co powiada, ná ten czas ow ná zawracaniu ſię twarzą do godnieyſzego ma ſię obracać; ieżeli zaś oba rowni, ná ten czas raz do iednego, drugi raz do drugiego ſię obroci, á iak tylko ſkończy, co miał mowić, powinien wyniść z pomiędzy nich.

X.

X. Kiedy ſię przechodziſz z kim daleko od ciebie godnieyſzym, á on uſiędzie, ſtać przed nim powinieneś, poki ci ſieść nie każe, w ten czas można to uczynić maiąc odkrytą głowę, i niżſze ſobie obieraiąc mieyſce.

Znayduiąc ſię między ludźmi, byłaby wielka nieobyczayność przechodzić ſię w obecności godney iakiey oſoby, ktorey powinieneś reſpekt i poſzanowanie, iako też ſiedzieć w ten czas, gdy ſię ona przechodzi.

XI. Przechodząc ſię, naprzykład po ogrodzie, nie śmiey ſię, ani gaday ſam do ſiebie, także nie zryway kwiatkow, owocow, nawet ani liścia w ulicach, w ktorych ſię przechodziſz, ponieważ to ieſt wielka nieprzyſtoyność; ieżeli ci ie podaią, odbierz z podziękowaniem, inaczey, oczom tylko ſą pozwolone, nie rękom.

XII. Gdy ſię przechodziſz między dwiema rownemi w godności, ieżeli ci ſą niżſi od ciebie, raz do tego, drugi raz do drugiego ſię obracay, ieżeli ſą nierowni, częściey do tego, ktory ieſt godnieyſzy.

Ci, ktorzy idą po bokach, powinni wracaiąc ſię obracać ku temu, co w

śrzod-

środku idzie, nie uprzedzaiąc go bynaymniey.

XIII. Ci zaś, ktorym zwyczaynie ustępuią drudzy z drogi, powinni też czasem mieć wzgląd ná tych, ktorzy im ten honor czynią, ustępuiąc się im pod czas, ażeby nie mieli zawsze tey subiekcyi, krążyć około nich ustawicznie, iakoby w maneżu iakim.

Nie żebym tu przepisywał osobom dystyngwowanym prawo, to mowię, lecz tylko radząc, iżby to było z tym większą ich ludzkością, gdyby to zachowali.

XIV. Z rownym idąc obok, nie wracay się zawsze pierwszy, ani się zatrzymuy w środku ulicy, ieżeli tego żadney nie masz potrzeby.

XV. Gdy się wielu rownych razem przechodzi, ludzkość wymaga, ażeby ci, co byli w środku idąc ulicą, lub po sali, nazad się wracaiąc, ná boki się rozstąpiwszy puścili w środek tych, co byli ná bokach. Toż samo się zachowuie, gdy we trzech chodzą, lecz że te wykręty nie każdemu są do gustu, dla tego też nie zawsze się to zachowuie.

XVI. Nakoniec, gdy się dwoch przechodzi, gdy się wracaią, twarzą do sie-

ſiebie zawſze obracać ſię powinni, á nie tyłami.

ROZDZIAŁ III.

O niektorych ſprawach ściągaiących ſię do Konwerſacyi, i o ſamey Konwerſacyi.

I. Kiedy ſię zbliżaſz ku oſobom od ciebie godnieyſzym, lub oddalaſz ſię od nich, zawſze im uczyń pokłon, ktory tym niżſzy powinien być, im te oſoby ſą od ciebie godnieyſze.

II. Powinieneś wyiść przeciwko oſobom godnieyſzym, á nawet i rownym, kiedy ci oddaią wizytę, co uczyniwſzy, wprowadziſz ich do tego pokoiu, w ktorym zwykłeś przyimować gości, daiąc im zaraz mieyſce do ſiedzenia; byłoby to bowiem przeciwko ludzkości, pozwolić im ſtać długo, albo rozmawiać przechadzaiąc ſię z niemi, chyba gdyby ich ſamych taka była wola. Gdy odchodzą, grzeczność wyciąga, ażebyś ich aż za drzwi domu wyprowadził, i tam czekał aż odeydą.

Jeżeli zaś ci, ktorzyć oddaią wizytę, w karecie, w lektyce, lub konno przy-

przyiechali; czekać masz, aż wsiędą, ażebyś ieszcze raz mogł z niemi pożegnać się, i nie wracay się, aż z mieysca ruszą.

III. Nie siaday ná konia, albo do karety w obecności godnieyszego od ciebie, ktoremuś oddał wizytę, lecz odeydź raczey trochę pieszo, albo zaczekay nim się wroci do siebie.

IV. Powstań z krzesła, gdy się kto godnieyszy do ciebie zbliża, chcąc z tobą mowić, możesz też to uczynić względem rownego, ieżeli nie masz z nim poufałości: ieżeli zaś iest rowny, znaiomy i poufały, ta się reguła nie zachowuie.

V. Nigdy nie wchodź z nakrytą głową do pokoiu znaczney iakiey osoby, zwłaszcza, kiedy się tam znayduie; lecz pierwey głowę odkryi, niżeli się z kim spotkasz, toż samo masz czynić, gdy się z kim miiasz. W takich zaś okolicznościach potrzeba głowę tym daley będąc odkryć, im osoba ta, z ktorą się spotykasz, iest godnieysza od ciebie.

VI. Godnieyszego od ciebie nigdy nie proś, żeby głowę nakrył, i sam nie nakryway, aż on nakryie, i tobie roskaże, w czym nie masz się uporczywie

wzbra-

wzbraniać, ieżeli ci raz i drugi toż ſamo powie; chyba że ta ieſt dopiero pierwſza lub druga wizyta twoia, ktorą oddaieſz godney oſobie, na ten czas możeſz czekać, aż ci toż ſamo trzeci raz mowić będzie.

VII. Między rownemi powitawſzy ſię, i proſiwſzy ſię wzaiemnie o nakrycie głowy, wolno ią będzie razem nakryć.

Przeciwko obyczayności ten wykracza, ktory między rownemi nawet nie proſzony pierwſze zaſiada mieyſce, albo kiedy upornie wzbrania ſię go wziąść, kiedy go proſzą: w domu zaś ſwoim godnieyſze mieyſce zawſze dać powinieneś, chociaż rownemu, Gościowi.

VIII. Jeżeli nie ieſteś znacznie godnieyſzy nad iaką oſobę, nie powinieneś dozwalać, ażeby długo przed tobą z odkrytą głową ſtał, dla czego powinieneś go proſić, żeby nakrył głowę.

W podobnym zaś przypadku, roſtropność każe, ieżeli ta oſoba znacznie ieſt niżſza od ciebie, nie przymuſzać iey do tego, czegoby uczynić nie mogła bez wykroczenia przeciwko ſwoiey powinności.

IX. Kiedy iaka dyſtyngwowana oſo-

ba

ba przechodzi około ciebie, powinieneś śię nieco zatrzymać, á nawet i ustąpić trochę, osobliwie wchodząc we drzwi, albo w inszym ciasnym przeyściu, zostawuiąc iey wolne mieysce; ná wschodach ustąpić masz strony od muru, albo też ktora iest sposobnieysza do zchodzenia.

X. Jeżeli kto znacznieyszy od ciebie chce mowić z tym, z ktorym ty rozmawiasz, ustąp śię ná stronę, ieżeli ci śię nie każe zostać. Tym samym sposobem postąpisz, gdy wszedłszy do pokoiu chcesz z kim mowić, á on rozmawia z drugim, luboby rowny twoy był, á tym bardziey ieżeli starszy.

XI. Gdy osoba iaka znakomita wnidzie ná to mieysce, gdzie ty iesteś, masz wstać, i poty stać z odkrytą głową, poki ona nie uśiędzie, toż samo masz zachować, i tęż oświadczyć uniżoność, gdy z tamtąd wychodzi, pamiętaiąc i ná to, że w ten czas trzeba przerwać dyskurs, ktory prowadzisz, lub inną zabawę.

XII. Zwolna pukay we drzwi, ieżeli iest zwyczay, i nie zaraz powtarzay, lecz zaczekay trochę, toż do piero drugi raz i trzeci, ieżeli tego potrzeba, za-

wſze iednak, maiąc wzgląd ná godność oſob, roſtropnie w tym poſtępować potrzeba.

XIII. Nie otwieray prędko i z hałaſem drzwi wchodząc do pokoiu, zwłaſzcza, ieżeli ſię tam znayduie kto godny, co też zachować należy wychodząc z tamtąd.

XIV. Kiedy ci kto znaczny przy ſobie uśiąść każe, do ciebie należy wziąść ſobie mnieyſze krzeſło, niż to, ná ktorym on ſiedzi, ieżeli bliſko ieſt takie, z tym wſzyſtkim byłaby rzecz nieprzyſtoyna uporczywie niechcieć tego przyiąć, ktore ci podaią do ſiedzenia.

W takich okolicznościach lepiey ieſt podczas pokazać ſię nieiako nieobyczaynym, niż być uporczywym. Co ſię też ma razumieć o tych, ktorzy żeby nie przechodzili przed oſobą iaką znaczną, wyciſkaią ſię pozatył, co ona widząc, przymuſzona podczas bywa do wſtania.

XV. Mowiąc z oſobami, ktorym winieneś reſpekt, nie wſpieray ſię ná niczym, ani ſię zbytecznie ku nim zbliżay, zoſtawuiąc między ſobą przynay mniey ná krok odległości.

XVI. Nie pytay ſię oſoby godnieyſzey od ciebie: iak ſię ma, chybaby była

ła chora. Tak bowiem czyniąc, pokazałbyś, że zabierasz z nią poufałość, czymby się ow człowiek mogł słusznie obrazić.

XVII. Gdy od kogo godnego co odbierasz, albo mu co podaiesz, uczciwa rzecz iest pocałować go w rękę, co się zawsze ma rozumieć o ręce prawey.

XVIII. Iest znaczna nieobyczayność brać co od kogo, albo podawać, co poprzed osobę iaką godną, co się zawsze powinno czynić pozatył.

XIX. I to też grubiaństwem trąci, ciągnąć zá płaszcz, lub zá suknią kogo godnego, chcąc z nim mowić.

Nie trzeba go ciągnąć, ani wołać z daleka słowy, lub znakami, lecz iść do niego, i czekać, aż cię obaczy. Jeżeli zaś masz co pilnego mu powiedzieć, co się go tycze, ieżeli z kim rozmawia, możesz zayść z tey strony, z kądby cię obaczył; albo też zbliżywszy się z uszanowaniem oznaymić, że mu masz co powiedzieć.

XX. Nie przeglądáy ciekawie, ani się tykay skryptow, książek, ani innych podobnych rzeczy cudzych bez dozwolenia tego, czyie są, i nie patrz ná to, co drugi prywatnie czyta. Większaby zaś ieszcze była niepolityka, przeglądać

C2 Xiąż-

Xiążki tego, ktoremuś winien respekt, chyba gdyby to było w Bibliotece, bobyś tym samym świadczył mu honor. Nieskromność także iest, przewracać, albo oglądać cudze papiery ná stole, zbliżać się do tych, co pieniądze rachuią; albo do skrzyni, szafy, gdy iest otwarta; iako też zaglądać w szkatułę, gdzie są kleynoty. Takie ciekawości są bardzo nieznośne nawet między rownemi, á daleko bardziey w niższym względem godnieyszego.

XXI. Wystrzegay się wszelkim sposobem drzymać, gdy inni mowią, iako i siedzieć, gdy inni stoią, albo przechadzać się, gdy inni stoią lub siedzą. Przy tym nie bii pcheł, ani innego robactwa, w przytomności inszych.

XXII. Przy obecności rownych nawet nie obracay się tyłem do ognia, nie poprawiay go bez potrzeby, ani bliżey przystępuy niż inni, owszem ustępuy chętnie mieysca dla drugich.

XXIII. Nie kichay, ani kaszlay przed innemi, lecz odwroć się ná stronę; nie spluway też przed siebie daleko ani ná ściany, ani też przez okno na ulicę; to zaś, coś splunął, żeby drugich oczu nie obrażało, nogą zatrzyi. Wy-

strze-

ſtrzegay ſię też, żebyś tego śliną nie ſkropił, z ktorym rozmawiaſz, i ieżeli to maſz do ſiebie, zawſze zdala ſtoy.

XXIV. Ile możności wyſtrzegay ſię poziewania będąc w kompanii; ieżeli ſię zaś nie możeſz wſtrzymać, czyńże to bez odgłoſu, i w ten czas nie mow, lecz chuſtką lub ręką gębę zakryi, odwrociwſzy ſię nie co ná ſtronę.

Poziewać, i pociągać ſię, gdy drudzy rozmawiaią, bardzo ieſt rzecz nieprzyſtoyna, ponieważ to ieſt znakiem nudności, i przykrzenia ſobie ná tym mieyſcu; większa ieſzcze nieobyczayność ieſt, gdy kto poziewaiąc zawyie; ieżeli ci ſię przykrzy, ſtaray ſię, żeby tego drudzy w tobie nie poſtrzegli; ſtrzeż ſię też grubego błędu tych, ktorzy dobywaią zegarka, albo ſię pytaią: ktora tam ieſt godzina?

XXV. Kiedy ieſteś w liczney kompanii, á trzeba ci przeyść z iedney ſtrony ná drugą, nie przechodźże przed temi, ktorym powinieneś reſpekt; chybaby była konieczna potrzeba, w ten czas powinieneś proſić o pozwolenie.

XXVI. Wyſtrzegay ſię ceremonii przyſadnych, i uprzykrzonych, iako czynią ci, ktorzy zdaią ſię, że nie chcą

przyi-

przyimować należytego sobie honoru, i ustawicznie w dyskursie swoim mieszaią uniżone wymowki; i niepotrzebne przemowy zmyśloney skromności.

XXVII. Podobnież wystrzegay się podłego przymilania się, właściwego samym podchlebcom, ktorzy dla własnego interessu potwierdzaią to wszystko, co mowią lub czynią ci, ktorym oni podobać się pragną, czyli te rzeczy są złe, czyli nie, o tym bynaymniey nie myśląc.

XXVIII. W ceremoniach zaś potrzebnych, i ktore z powinności zachować musisz, stosuy się do zwyczaiu przyiętego od mądrych ludzi, maiąc wzgląd ná kray, czas, wiek, i stan osob; wystrzegaiąc się wszelkiey przysady.

XXIX. Pilnie się staray, żeby konwersacya twoia była skromna, rostropna, bez uprzykrzenia i nieśmiałości; niech będzie wolna i wesoła bez lekkości i rozpusty; wdzięczna i przyiemna bez przysady i podchlebstwa; szczera i otworzysta z rostropnością i dyskrecyą; ná koniec niech będzie pomiarkowana, i z pożytkiem, żeby się wszystkim podobała, z ktoremi konwersuiesz.

XXX. W mowieniu powinien być
głos

głos pomiarkowany, ani zbyt powolny, ani prędki; nie surowy, ani wycięczony; nie zbytecznie wyniosły, ani cichy tak, żeby cię nie można słyszeć gdy mowisz.

XXXI. Wystrzegay się słow pospolitych, pospolstwu samemu zwyczaynych; iako też słow wolnych, i dwoiakie rozumienie maiących, ktore oznaczaią iaką rzecz nieprzystoyną.

XXXII. Zachowuy zawsze przystoyność, i należyte pomiarkowanie; w rozmowie, naprzykład wesołey, ktorą prowadzisz dla rozweselenia umysłu, nie naśladuy w nierostropności tych, ktorzy nie maiąc nic statecznego w swoiey Konwersacyi, wszystko w śmiechi obracaią, i rozweselaią kompanią nakształt błaznow swoiemi figlami, i dyskursami nieprzystoynemi: albo też przez akcye godne śmiechu; á co ieszcze gorsza, naśmiewaiąc się podczas z rzeczy Swiętych, albo z defektow bliźniego.

XXXIII. Nie zażyway peryodow długich w dyskursie potocznym; ani słow dowcipnych i przysadnych, dla tego tylko, żebyś się w kompanii mądrym i biegłym pokazał.

XXXIV. Nie przymawiay nikomu sło-

ſłowami uſzczypliwemi, wynioſłemi, albo pogardzaiącemi; lecz przeciwnie ſtaray ſię pokazać, mowiąc ſkromnie i z reſpektem, że czciſz tych, z ktoremi konwerſuieſz.

Zachowanie wſzyſtkich tych reguł, oſobliwie oſtatniey, koniecznie ieſt potrzebne w ſpołeczności ludzkiey, zwłaſzcza kiedy zoſtaieſz w kompanii oſob dyſtyngwowanych, i od ciebie godnieyſzych; w ktorych obecności powinieneś także wſtrzymać ſię od ſłow gniewliwych, i łaiania tych, ktorzy ſą pod twoią władzą. Ten oſtatni punkt zachowuią też Przełożeni względem ſług, lub poddanych ſwoich; i ktorych tylko znałem znaiących ſię ná dobrey manierze, ludzi zacnych i godnych, doſkonale zachowali tę regułę, ażeby nie uczynili iakiego zamieſzania, i ſwoią cholerą czyli gniewem nie przerwali przyiemney innym konwerſacyi.

XXXV. Kiedy rozmawiaſz z godną oſobą iakieykolwiek płci, á potrzeba odpowiedzieć: *tak*, albo *nie*; przydawać powinieneś tytuł honoru tey oſobie przyzwoitego: Naprzykład: *Mci Panie*, *Mcia Pani*, *Mci Dobrodzieiu*, *Mcia Dobrodzieyko*, *Mcia Panno* &c. A przeciwnie

wy-

wystrzegay ſię zażywać takich terminow, ktore tylko ſię zażywaią mowiąc z niżſzemi, i nad ktoremi mamy iaką zwierzchność.

Jest to taka rzecz, że ią nawet dzieciom małym codziennie wbiiaią, ażeby maiąc odpowiadać: *tak ieſt*, albo *nie*; przydawali mowiąc: *tak ieſt Mci Dobr:* nie *Mcia Dobrodzieyko*. Kiedy zaś trzeba ſię ſprzeciwić zdaniu oſoby iakiey godney, nie maſz poprostu mowić: *nieprawda: iakożywo:* lecz uczyniſz to z okryśleniem, mowiąc naprzykład: *Jeżeli mi Wać Pan Dobr: pozwoliſz wyrazić zdanie moie, inaczey ſię rzecz ma Mci Dobr:* &c.

XXXVI. Słowa pokazuiące nieiaką zwierzchność i powagę tak nieprzystoią uczciwemu człowiekowi, że ich nie tylko do godnieyſzych, ale też do rownych zażyć nie można. Naprzykład takich: *Powiedźże mi W. Pan; chcieyże to uczynić; podźże tam proſzę; ieżeli chceſz, to ci dam; pamiętayże to; idź, podź, uczyń to; powiedz tam* &c. Czyliżby nie lepiey było powiedzieć, naprzykład tak: *Supplikuię W. P. D. chcieyże mi to z łaſki ſwoley powiedzieć. Niech to nie będzie z urazą W. P. D. że go śmiem upraſzać o to. Jeżeli to nie będzie z uprzykrzeniem W. P. D. racz*

mi wyświadczyć tę łaskę &c. Toż ſamo znaczą słowa, co pierwſze; á przecie uczciwiey ſię wymawiaią.

XXXVII. Nie czyń nigdy porownania oſoby godney z inną, o ktorey defektach i ułomnościach mowiſz. Byłaby to wielka nieobyczayność i grubiańſtwo mowić, naprzykład: *Znam ia tego JMci, byłem tam na ten czas, gdy on popełnił tę akcyą, z kąd go wſzyscy cenzuruią, podobny iyſt trochę do W. Mć: Pana, Prawie ieſt W. M. P. wzroſtu, &c.* Albo też mowiąc o Damie: *znam ia tę Damę: lubo nie bardzo pięknie o niey mowią: ieſt iednak ładna, rudych oczu, włoſow czarnych, bardzo podobna do W. M. Panny D.*

XXXVIII. O defektach naturalnych cudzych nie mow nigdy w obecności oſoby takiey, ktora ſię poczuwa do podobnychże narowow. Jako to przy garbatym naśmiewać ſię z garbatych, przy kulawym reprezentować chromych &c. nie tylko bowiem ten wyſtępek ieſt przeciwko ludzkości i miłości bliźniego; ale też pokazuie wielką podłość umyſłu takiego człowieka,

XXXIX. Przyſtoyność tego wyciąga, ażebyś rzadko o ſobie mowił; zwłaſzcza gdy ſię co ku pochwale twoiey ścią-

ściągać może: ieżeli zaś potrzeba, żebyś co o sobie powiedział, powinieneś to uczynić w krotkich słowach, z pokorą i skromnością, innych nie poniżaiąc, ani się nad kogo wynosząc.

XL. Wielka to iest nieprzystoyność, mowić w kompanii o rzeczach nie stosuiących się do czasu i osob, iako to o rzeczach smutnych pod czas rekreacyi; o podłych i płochych w kompanii osob rozumnych, i statecznych; albo przeciwnie o rzeczach wysokich i subtelnych w zgromadzeniu prostych i nieumieiętnych. Nadewszystko zaś, nie naprzykrzay się słuchaiącym, powiadaniem iakich karczemnych baśni, baiek, i snow.

XLI. Dyskurs, ktory prowadzisz w kompanii, powinieneś stosować do czasu, mieysca, i okoliczności teraźnieyszych; i dla tego znaczniebyś wykroczył przeciwko obyczayności, gdybyś chciał zabawiać kompanią, gdzie się żałoba odprawuie, powieściami ucieszne-mi i krotofilnemi, albo mową taką, ktoraby mogła wstyd uczynić w Damach przytomnych, albo też przy stole mowiąc o anatomii, czyli rozcinaniu ciała ludzkiego.

XLII. Staray się wyrazić w krotkich

sło-

słowach, co masz mowić, zwłaszcza gdy z osobami godnemi mowisz, albo mądremi. Mowiąc zaś w interessie iakim z kimkolwiek, nie czyń długich przemow nim przystąpisz do rzeczy, ani wielkich wymowek; lecz zaraz wkrocz w materyą, ieżeli możesz przyzwoicie, á w dalszey mowie wystrzegay się częstych dygressyi, i powtarzania.

XLIII. Wielkaby to prostota była, gdyby kto chcąc się mieć zá człowieka mądrego w przystoyney kompanii, chciał mowić co ná pochwałę swoiey Familii; to iest Rodzicow, Zony, dzieci, krewnych &c. osobliwie tam, gdzie się znayduią dystyngwowani ludzie.

Można to wprawdzie uczynić, ieżeli tego potrzeba, bez żadney iednak exageracyi, lecz skromnie; uczciwie też trzeba o nich mowić, ażebyś nie dał okazyi do podeyrzenia, że ich nienawidzisz, albo im zazdrościsz.

XLIV. Mąż nie powinien zbytecznego pokazywać ukontentowania, gdy iego Zonę, dzieci, lub krewnych chwalą; nie powinien też żony swoiey nazywać, mowiąc o niey, po Imieniu, ani innym nazwiskiem, lecz po prostu mowić: *moia żona*, osobliwie przy znakomitszych ludziach.

XLV.

XLV. Zona zaś mowiąc o swoim mężu, może go nazwać imieniem własnym, ieżeli iest między rownemi; lecz między godnieyszemi, zawsze ma mowić; *moy mąż*.

XLVI. Jest to śmiech z siebie czynić, umizgać się i przymilać żonie przy ludziach znacznych; iako i żona gruby błąd popełnia, gdy mowiąc o mężu, przydaie: *Pan*, lubo ten błąd znośnieyszy iest w stanie mieyskim.

XLVII. Mowiąc o Rodzicach swoich, nie trzeba nigdy mowić: *Pan Ociec*, *Pani Matka*, *Jegomość*, *Jeymość &c*. Lecz zawsze po prostu: *Moy Ociec*, *moia Matka*. Te tytuły są naywłaściwsze, i lepiey im przystoią, niż inne naywspanialsze; ponieważ pochodzą z miłości naturalney: chybaby kto w przytomności Rodzicow mowił, ná ten czas może przydać tytuł honoru. Do Xiążąt to tylko i Krolewiczow właściwie należy mowić: *Krol moy Ociec*, *Krolowa moia Matka*; *Xiąże moy Ociec*, *Xiężna moia Matka*; wszyscy zaś inni tak czyniący śmiesznemi, i nieznaiącemi się nà rzeczach pokazuią.

XLVIII. Dzieciom dorosłym nie przystoi nazywać Oyca lub Matki: Ta-

tu-

tałeńku, Matuleńku, i innemi pieſzczonemi; co w tych czaſach całe z mody wyſzło: dzieci więc znacznego urodzenia mogą mowić: *Mci Dobrodzieiu*, *Mcia Dobrodzieyko*: lub co podobnego.

XLIX. Nie mow o intereſſach twoich partykularnych domowych, chyba z przyiacielem poufałym, albo z temi, od ktorych pragnieſz zaſiągnąć w czym rady, lub pomocy. We wſzyſtkich zaś dyſkurſach, czy to o intereſſach, czyli o Hiſtoryi, nie rozwodź ſię zbytecznie, zwłaſzcza kiedy ieſt rzecz małey wagi, albo też ſię domyślaſz, że ſię to ſłuchaiącym nie bardzo podoba.

Trzeba tu uważyć, iż powiadaiąc co, nie trzeba ſię pytać ſłuchaiących, iakoby pochwały od nich wymagaiąc, mowiąc ná przykład: *iakże, nie prawdem powiadział? alboż nie prawda?* Większa ieſzcze nieprzyſtoyność, trącać łokciem kogo, żeby ci potakiwał; albo też wymieniać tego, od ktoregoś ſłyſzał to, co powiadaſz, chyba że ieſteś pewny, iż ſię on tym nie urazi.

L. Nie wſkazuy nigdy palcem oſoby tey, o ktorey ieſt mowa, gdy ieſt przytomna, bo ta rzecz ieſt bardzo obrażaiąca.

LI.

LI. Nie witay ſię z nikim, ani ręki podaway drugiemu przez oſobę iaką godną, i ktorey ſię należy reſpekt, bo to ieſt gruby błąd przeciwko obyczayności.

LII. Nie męſzay ſię w dyſkurs, ktory twoy ſtarſzy prowadzi z drugiemi, ponieważ tak czyniąc, pogardę nieiaką pokazuieſz, i małe iego poważenie; nic nawet ná ten czas mowić nienależy, ieżeli cię nie ſpytaią; chyba ci podadzą materyą do mowienia, naprzykład świadcząc ſię tobą, albo że ci dadzą ſpoſobny czas do mowienia ná ich ſtronę, albo opowiedzenia takiey rzeczy, lub okoliczności, ktoreyby oni nieśmieli.

LIII. Nie przerywąy mowy tym, ktorym powinieneś reſpekt, oſobliwie, gdy ſię kto zacina w mowieniu, dla przepomnienia iakiego ſłowa, iakobyś mu chciał dopomagać, gdyż to ieſt przeciwko ludzkości. Gdyby kto naprzykład mowił: *Władyſław Jagiellończyk zabity był pod. pod. pod.* byłaby nieroſtropność natychmiaſt wyrwawſzy ſię poprawiać go mowiąc: *pod Warną*; dać mu raczey czas, ażeby ſobie przypomniał, albo też żeby ſię nas o to ſpytał.

LIV. Oſoby godnieyſzey od ciebie

ni-

nigdy nie poprawiay, choćby też co nie do rzeczy mowiła, byłoby to bowiem tym ſamym o kłamſtwo ią ſtrofować. Tak gdyby kto mowił biorąc Daryuſza za Alexandra: *Pokazuie to wielką dobroć i łaſkawość Daryuſza, że widząc zabitego Alexandra, płakał nad nim:* Trzeba mu dać pokoy, żeby ſię ſam poſtrzegł, albo czekać podaney mowienia okazyi, żebyś go z błędu wywiodł bez naymnieyſzey w tym przyſady, i wzgardy iego.

LV. Będąc między rownemi nawet, mow ſkromnie i do rzeczy, o ktorey ieſt mowa; nie bądź ani zbyt milczącym, ani też wielomownym, podobnym do owych, ktorym to ięzyk iak ná ſzrubach lata.

LVI. Nie przecinay mowy tym, ktorzy zaczęli mowić, lubobyś iuż to wiedział, o czym maią mowić, lecz czekay ſpokoynie, aż ſkończą ſwoy dyſkurs.

Jeſt to znak chełpliwości bardzo obrażaiącey, przerywać komu mowę, chcąc lepiey powiedzieć, niż on; w ten czas to tylko może uyść, gdy idzie o iaką rzecz, ktorą każdemu doſkonale trzeba poznać, i o niey dać ſwoie zdanie dla czyiego intereſſu.

LVII. Jeżeli nie ieſteś pierwſzym, lub

lub Przełożonym nad drugiemi, nie zabawiay ſię w kompanii czytaniem Xiążek, gdy inni rozmawiaią, albo co innego czyniąc, chyba tego potrzeba wyciąga, i ná to wprzod pozwolenie wziąść trzeba od kompanii.

LVIII. W kompanii kilku oſob, nie daway pierwſzy zdania twego w podaney do mowienia materyi, ieżeli nie ieſteś pierwſzy między innemi, chyba widziſz tego potrzebę; a kiedy daieſz twoie zdanie, nie czyń długich wybiegow, lecz zaraz przyſtępuy do założoney materyi.

LIX. Nie ſprzeciwiay ſię zdaniu innych, ani z uporem przy twoim obſtaway; i w tych rzeczach, w ktorych rożność zdania ieſt pozwolona, nie potępiay tych, ktorzy przeciwnego tobie ſą zdania.

LX. Nie mow nic takiego, o czymbyś pierwey nie pomyślił; nie odpowiaday drugiemu, aż on mowić przeſtanie; i nie podaway ſłow, ieżeli ma trudność w wymowieniu ſię; chyba że ſam chce tego; albo też z takim rozmawiaſz prywatnie, z ktorym maſz poufałość.

LXI. Gdy przychodząc zaſtaieſz kompanią, á wyświadczaią ci cześć po-

wſta-

wſtaiąc przed tobą, nie ſiaday ná cudzym mieyſcu, lecz ná innym prożnym i to zawſze ná oſtatnim.

LXII. Wſzedłſzy w kompanią, nie wypytuy ſię o czym ieſt mowa, zwłaſzcza ieżeli tam nie maſz iakiey zwierzchności. Jeżeli zaś mowić przeſtali maiąc wzgląd ná ciebie, proś politycznie, aby kończyli ſwoy dyſkurs; ten zaś, ktory prowadził dyſkurs, powinien krotko namienić, co przed tym powiedział, ieżeli oſoba, ktora nadeſzła, ieſt znacznieyſza.

LXIII. Nie wywiaduy ſię ciekawie o cudzych ſprawach, ktore do ciebie nie należą; nie roznoś nowin płochych, ktore lada kto powie; nie mow o rzeczach przyſzłych i niepewnych, o ktorych ſię tylko domyślaſz; ani o tych, ktore powinieneś mieć w ſekrecie.

LXIV. Znayduiąc ſię w kompanii, wyſtrzegay ſię mowić z kimkolwiek ięzykiem tym, ktory nie wſzyſcy rozumieią; nierozmawiay także ſzepcząc do ucha, i nie śmiey ſię po cichu co powiedziawſzy, ażeby ſię kto tym nie obraził, ponieważ i to wielki ieſt błąd przeciwko przyſtoyności.

LXV. Nie pokazuy po ſobie, że ci

ſię nie podobaią defekta czyie naturalne, i ná nie ſię ciekawie nie zapatruy, ani mow o nich bez potrzeby; nie godzi ſię też ich reprezentować przez żart, ani na oczy takim onych wyrzucać.

LXVI. Przyimuy zawſze weſoło, i z oświadczeniem wdzięczności, napomnienia, ktore ci daią, umiey także roſtropnie dyſſymulować, gdy ci należytego nie wyrządzaią reſpektu, albo w czym wykraczaią przeciwko honorowi twemu. Nie wtrącay ſię do poprawiania, albo ſtrofowania tych, ktorzy do ciebie nie należą.

LXVII. Nie łay tego, ktory czyni co może w ſprawie ſobie zleconey, chociaż mu ſię nie tak udaie, iakbyś ty ſobie życzył. Nie napominay też nikogo z hałaſem, ani z gniewem i paſſyą, lecz z pomiarkowaniem i łagodnością.

LXVIII. Strzeż ſię, żebyś w kompanii nie czynił ieſtu rękami, biiąc niemi w ſtoł, lub klaſkaiąc iedna w drugą, ponieważ to wyraża paſſyą, albo dziecinność, i może ztąd wſzcząć ſię iakie zamieſzanie; nie każdemu albowiem takie ieſta i grania rękoma ſą do guſtu.

LXIX. Kiedy ſię znayduieſz między Damami, wyſtrzegay ſię nieprzyſtoy-

nych

nych żartow; iako to: odbierać wachlarz, lub chuſtkę, lub inną iaką rzecz, ażebyś to ſobie zá depozyt iey przyiaźni trzymał. Nie pokazuy ſię inamoratem, gachem, nie poryway liſtow, bilecikow; nie zaglądaj w ich piſma &c. Ponieważ muſiałbyś być bardzo poufałym, gdybyś ſobie chciał tym poſtępować ſpoſobem. Oprocz tego, takie ſprawy zawſze ſą nieprzyſtoyne, obrażaiące, i czyniące nienawiſtnym, ktory to czyni, tak u tey oſoby, iako i u tych, ktorzy to widzą.

LXX. Jeſt także rzecz bardzo nieprzyſtoyna, przy ludziach zdeymować naprzykład perukę, ſuknie, obcinać paznogcie, albo zębami ogryzać, czeſać ſię, albo drapać, chędożyć ſuknie, poprawiać podwiązki, lub trzewiki uciſkaiące, brać robdeſzan, lub pantofle dla uczynienia ſobie wygody. Wſzyſtko to grubiańſtwem trąci, i dla tego wyſtrzegać ſię takich rzeczy należy.

LXXI. Pamiętay też o tym zawſze w kompanii, mianowicie między Damami; że niemaſz nic uprzykrzeńſzego, i coby ſię bardziey nie podobało, iako kiedy ſię kto uſtawicznie uſkarża ná iakie nieſzczęście; albo też ná niedyſpozycyą zdrowia. Ten

Ten błąd zwyczaynie ſię przypiſuie albo niedoſtatkowi umyſłu, że nie ma co mowić w kompanii, dla tego chce to pokryć; albo też miłości właſney, gdzie chce ſobie iakiś wczas uczynić z krzywdą innych; dla tego to zmyśla po ſobie, co w ſamey rzeczy nie ieſt.

LXXII. Gdy Dama, u ktorey ſię znayduieſz, ukazuie innym iakie kleynoty, lub inne ciekawości; nie wyciągay naypierwſzy ręki do oglądania onych, lecz poſkramiay ciekawość; aż koleią ná ciebie przyidzie; gdyby zaś przypadkiem ſchowano, nimby do ciebie owa rzecz przyſzła, nie pokazuy po ſobie żadnego nieukontentowania; owſzem przytłumiay w ſobie owę chciwość, ktorąś miał do widzenia oney; cieſząc ſię tą myślą, że to nie przyſtoyna ieſt dla tey oſoby, iż pokazała niektorym tylko, á nie całey kompanii.

W Podobnych okolicznościach byłoby znakiem wielkiey proſtoty, dziwować ſię zbytecznie rzeczy iakiey, albo też wyſadzać ſię ná iey pochwały wielkie; tak czyniąc pokazuią przez to ſwoie wielkie podziwienie, podłe iakieś upodobanie w tey rzeczy, albo też, że nigdy nic podobnego nie widzieli, ani

ſię znaią ná rzeczach. Z tym wſzyſtkim nie potrzeba też być zupełnie oboiętnym i oziębłym w przyznaniu rzeczom ich prawdziwego ſzacunku, boby to przeciwnie było albo głupſtwem, albo też znakiem zazdrości, uczciwewu człeku całe nieprzyzwoitey. Roſtropnym tu potrzeba być, ſkromnym, i ſprawiedliwość kochaiącym.

LXXIII. Będąc w kompanii, nie rozmawiay nigdy ſekretnie; ieżeli zaś tego potrzeba wyciąga, odwiedź trochę ná ſtronę tego, z ktorym chceſz mowić, wziąwſzy ná to w przod od kompanii pozwolenie.

LXXIV. Nigdy ſię nie mieſzay między tych, ktorzy ſobie co ſekretnie powiadaią, choćbyś miał z niemi pouſałość i znaiomość; oſobliwie w ten czas, gdy ſię ná ſtronę uſtąpili, albo mowią cicho, albo też kiedy ná zbliżenie ſię twoie odmieniaią dyſkurs, i ſpoſob mowienia; co poſtrzegłſzy ſkromnie maſz ſię uſtąpić, ażebyś im nie przeſzkodził.

LXXV. Polityka, czyli obyczayność powſzechnie wzięta, powinna ſię ſtoſować i uważać w rozmaitości oſob, naprzod względem ſiebie, co ty ieſteś; à potym do drugich, co oni ſą: I tak zwy-

zwyczaynie obyczayność każe pierwſze dać mieyſce Duchownym, dla ich charakteru; potym cześć ſwoią powinny odbierać magiſtraty; oſoby reprezentuiące Krola; ci ktorzy ſą ná urzędach publicznych; ktorzy zacnego ſą urodzenia; Damy, podeſzli ludzie; i ci ktorzy maią oſobliwſzy talent nauki, ktory im chwałę i godność czyni.

ROZDZIAŁ IV.

O wizytach, czyli nawiedzaniu.

I. GDy ci iaka znaczna Oſoba chce oddać wizytę, iak tylko ci o tym oznaymi, powinieneś iey wzaiemnie oznaymić, że ty iey pierwey chceſz ten wyświadczyć honor; ieżeli zaś ná to nie zezwoli, i iedzie do ciebie, maſz czym prędzey wyiść, i przyiąć ią z karety; ieżeli zaś maſz do tego wygodne podworze, każ tam zaiechać z karetą. Jeżeli noſiſz zwyczaynie oręż u boku, powinieneś go na ten czas odpaſać, gdyż nie przyſtoi ci, abyś ſię inaczey prezentował.

II. Przyiąwſzy oſobę godną oddaiącą ci wizytę, ná nayuczciwſze wprowadź

wadź ią mieyſcę w domu twoim, i zaraz iey ofiaruy krzesło do ſiedzenia; ſam zaś nie ſiaday, chyba ci roſkaże, i nà ten czas uſiądź nà niżſzym mieyſcu i krześle.

III. Gdyby cię kto godny zaſtał w domu nieſpodzianie, ieżeli ſiedziſz, porwii ſię prędko, i cześć mu wyrządzaiąc porzuć wſzyſtkie zabawy, ktore maſz ná ten czas, nie wracaiąc ſię do nich, aż odiedzie.

Gdyby cię zaś ná łożku zaſtał kto znacznieyſzy, powinieneś tak zoſtać; nie przyzwoita albowiem byłaby rzecz przy nim wſtawać, i ubierać ſię.

IV. Jeżeli zaś względem czci, ktorą wyrządzaſz oſobie godney, taż ſama oſoba dyſpenſuie cię w ktorych okolicznościach; w ten czas nayprzyzwoiciey uczyniſz, ieżeli w tym poſłuſznym będzieſz; ponieważ nie możeſz iey u ſiebie większego uczynić honoru, iako gdy ſzanuiąc iey władzę w domu twoim, czyniſz to wſzyſtko, co ona roſkaże.

Do nas należy iak nayprzyzwoitſzą oświadczać cześć tym, ktorzy ſą od nas godnieyſi; lecz kiedy oni ſami nas w tym dyſpenſuią, nie mamy ſię im ſprzeciwiać, ani zbytnich czynić ceremonii, po-

ponieważ tym ſamym moglibyśmy ſię im niepodobać.

V. Gdy Oſoba znaczna wychodzi z domu twego, powinieneś ią odprowadzić aż do karety; ieżeli zaś ieſt Dama, trzeba iey rękę podać, gdy niemaſz kogo godnieyſzego, ktoryby to uczynił: odprowadziwſzy ią tak, i do karety wſadziwſzy, trzeba czekać przed drzwjami, aż odiedzie.

VI. Jeżeli kto znaczny oddaie ci wizytę piechotą, odprowadź go ná ulicę, i nie wracay ſię, aż uyrzyſz go odchodzącego. Jeżeli zaś ieſt Dama, polityka wyciąga, żebyś ią odprowadził do iey Domu, zwłaſzcza ieżeli ieſt iuż ciemno.

VII. Nie tylko oſobom wyżſzey kondycyi powinieneś wyświadczać tę cześć u ſiebie, lecz każdemu, kogo maſz w domu twoim; to ieſt wſzyſtkim tym, ktorzy nie ſą twoi domowi, albo też niżſzey kondycyi, choćby też byli młodſi w leciech od ciebie.

Zeby cię więc miano zá grzecznego i obyczaynego, powinieneś wyiść przeciwko nim, przyiąć, wprowadzić ná nayuczciwſze mieyſce, proſić ſiedzieć, pozwolić im wſzyſtkiego, dać pierwſze

mieyſce u ſtołu, i w innych zabawach, wyświadczaiąc im tę prawie cześć i poſzanowanie, ktore czynić zwykłeś oſobom zacnym i dyſtyngwowanym.

VIII. Gdy więc kto z takich nawiedza cię, nie maſz dopuſzczać, ażeby ná cię długo miał czekać, chybąbyś był zabawny z kim godnieyſzym, albo intereſſami publicznemi. Jeżeli więc dla ktorey z tych przyczyn muſiałby ná cię czekać, powinieneś przynaymniey kogo uczciwego do niego wyſłać, ażeby ſię tym czaſem z nim zabawił.

IX. Jeżeli kto do ciebie przychodzi w ſwoim właſnym intereſſie, á ieſteś ná iakim urzędzie poſtanowiony, i maſz ná ten czas iaką zabawę, nie ieſteś obligowany wyprowadzać go; gdyby zaś był kto godnieyſzy, choćby w ſprawie ſwoiey przychodził, do dyſkrecyi to iego należy proſić cię, albo rozkazać, żebyś z ſwego nie wychodził pokoiu.

X. Gdy wielu razem oddaią ci wizytę, á ieden wychodzi, drudzy zoſtaią, uważać maſz: iż ieżeli ten, co wychodzi, ieſt godnieyſzy, tych maſz zoſtawić, à tamtego wyprowadzić; ieżeli zaś z tych, co zoſtaią, ieſt kto godnieyſzy, z temi maſz zoſtać, à tamtego opuścić.

Gdy-

Gdyby zaś wſzyſcy rowni byli, ná ten czas od ciebie zawiſło, ktorych odprowadzać, á z ktoremi zoſtać; to ieſt: ná tych oſobliwſzy maſz mieć wzgląd, ktorzy albo ſą od ciebie ſtarſi, albo ktorym oſobliwiey obowiązany ieſteś. &c.

XI. Nie trać wiele czaſu ná ſamych tylko wizytach, iak czynią prożniacy, pamietaiąc ná to, że przyidzie ten czas, kiedy trzeba będzie z każdego momentu rachunek oddać, i że we wſzyſtkim pewną miarę i przyſtoyność zachować potrzeba.

XII. Jeżeli pragnieſz zniewolić ſobie ſerce znaczney iakiey Oſoby, maſz iey częſto oddawać wizytę, wywiaduiąc ſię o iey zdrowiu, i przypominaiąc ſię iey łaſce; oſobliwie ieżeli wieſz, iż ſię to iey podoba.

XIII. Toż ſamo maſz zachować względem tych, ktorym chceſz oświadczyć twoią przyiaźń, ktorą oſobliwſzym ſtaraniem zachowywać należy. Są albowiem pewne okoliczności, w ktorych nie oddawſzy tym, ktorym powinieneś, reſpektu; albo nie okazawſzy przyiaźni, znaczniebyś naruſzył prawa przyſtoyności i ludzkości; i w takich okazyach nie można ſię od tych dyſpenſować po-

winności, w iakimkolwiek znayduią się stanie, w smutku, czyli w radości, potrzeba być ich uczestnikami tak w szczęściu, iak w przeciwności.

XIV. Nie długo się baw z wizytą, osobliwie u chorych, i u tych, u ktorych czas iest drogi. Mowiąc z niemi ile możności skracay zwyczayne ceremonie; i raczey znakiem iakim oświadcz twoy ku nim respekt i uszanowanie, niż przez długie komplementa.

XV. Gdy kto z twoich przyiacioł świeżo przyiechawszy z drogi, lub z innych maiętności, oznaymi ci o swoim przybyciu, do ciebie należy oddać mu pierwey wizytę; albo ieżeli tego natychmiast uczynić nie możesz, powinieneś wysłać kogo z powinszowaniem szczęśliwego przybycia, wymawiaiąc się, że tak prędko nie możesz go osobą swoią odwiedzić.

Jest to reguła przyięta od wszystkich, że potrzeba pierwey oddać wizytę osobie tey, ktora świeżo przybyła, ieżeli o tym oznaymi; to się zaś zawsze rozumie między mężczyznami. Ponieważ byłaby to rzecz śmieszna, gdyby kto mniey godny przyiechawszy z kąd, posłał oznaymuiąc iakiemu Panu, lub Damie o swo-

ſwoim przybyciu, żeby mu oddawali wizytę; w ten czas albowiem on ſam powinien iechać oznaymuiąc o ſwoim przybyciu. Ten zaś, ktory przyieżdża, powinien zawſze dać znać o ſobie innym, ponieważ trudnoby to miał kto zgadnąć. I gdyby kto nawet godnieyſzy przyiechał, lub Dama iaka, i luboby miała prawo odbierania wizyty, ieżeli iednak nie oznaymi o ſobie, ten ktoryby nie wyświadczył tey powinności, nie powinienby być winowany o niegrzeczność, albo nieludzkość.

ROZDZIAŁ V.

O przychodzeniu lub przyieżdżaniu do Domu znacznego Pana; i iakim ſpoſobem obchodzić ſię z nim należy we wſzelkich okolicznościach.

I. PRzyieżdżaiąc do kogo z wielkich Panow, czyniąc zadoſyć powinności twoiey, i dla ziednania ſobie łaſki iego, zachoway wſzyſtkie te reguły, ktore ſą wyżey ná początku trzeciego Rozdziału, o obchodzeniu ſię niżſzego względem godnieyſzego.

II. Jeżeli ieſteś w iakim Domu gościem,

ściem, i nieznaiomym, nie wchodź sam do pokoiu, nie będąc od kogo wprowadzonym; bo by to znaczyło zbytnią zuchwałość. Jeżeli zaś nie masz nikogo, ktoby cię wprowadził, i że ci potrzeba samemu wniść, probuy z lekka, ieżeli drzwi zewnątrz są zamknione, gdy tak iest, czekay, aż ci kto otworzy, albo też pukay z wolna. Jeżeli nikt nie wychodzi, ustąp ztamtąd, żeby cię tam znalazłszy nie rozumiano, żeś śpieg albo podsłuchiwacz, co bardzo uraża ludzi znaiących się ná dobrey manierze.

III. Gdy ci przyidzie czekać w iakiey sali, lub w pokoiu, nim cię wprowadzą, przystoyność wyciąga, ażebyś tam był z odkrytą głową, i pierwszy powinieneś powitać tych, ktorzy się tam znayduią.

IV. Bardzo też iest rzecz nieprzystoyna Damom, gdy wchodzą w dom osoby takiey, ktorey powinne respekt, z suknią okasána, w masce, albo kwesie, chybaby kwef był bardzo przezroczysty; ponieważ oprocz uczciwości, ktorą wyrządzaią w powitaniu, temi trzema rzeczami oświadczaią ku nim wzgardę, albo uszanowanie, według zażycia onychże.

V.

V. Gdy cię odźwierny ſpyta o imię, dla oznaymienia Panu; trzeba mu powiedzieć imię właſne, bez przydatku Pan, albo Pani.

VI. Wchodząc do Pokoiu Pańſkiego, ſtąpay ſkromnie; ieżeli tam zaſtanieſz Pana, uczyń mu głęboki ukłon; gdybyś zaś nikogo nie zaſtał, nie uwiiay ſię tam i ſam, lecz natychmiaſt wracay ſię nazad, i czekay w przednim pokoiu.

VII. Jeżeli ow Pan ieſt chory ná łożku, nie nawiedzay go, chybaby tego ſam chciał, i ná ten czas nie baw ſię długo, mow cicho, i nie wymagay ná nim, ani podaway mu okazyi do mowienia.

VIII. Gdy ow Pan ieſt zabawny piſaniem lub czytaniem, nie przeſzkadzay mu, lecz czekay, aż ſkończy, albo że cię ſam poſtrzeże, i obroci ſię, ażebyś mogł z nim mowić.

IX. Jeżeli zaś rozkaże ci ſiedzieć, uczyń mu zadoſyć, obieraiąc ſobie niżſze mieyſce, ktore ieſt zawſze bliżſze, ieżeli ieſt, niżſze krzeſło od iego.

X. Nie pokazuy ſię nigdy między ludźmi godnieyſzemi nad ciebie, á oſobliwie przed Damami, z rozpiętą ſuknią,

lub

lub koſzulą, z opadłym paſem, zaniedbaną głową, albo też maiąc odkrytą iaką część ciała, oprocz rąk, i twarzy, co ieſt przeciwko przyſtoyności.

XI. Nie ſiaday obok z oſobą godnieyſzą, lecz nà przeciwko, gotowym będąc do ſłuchania oneyże; nie proſto iednak twarz w twarz, lecz trochę z boku, ponieważ taka poſtura, czyli ułożenie, większe zdaie ſię oświadczać poſzanowanie, niżeli patrząc ſię oko w oko.

XII. Głowy nigdy nie nakryway, ieżeli ci godnieyſzy tego nie roſkaże: ſiedź ſpokoynie ná krześle nie zakładaiąc nog ná krzyż, ani ſię bawiąc przewracaniem rękawiczek, czapki, lub kapeluſza.

XIII. Dyſkurſu nie zaczynay, lecz czekay aż on zacznie; gdy zaś przeſtanie mowić, ná ten czas domyślać ſię powinieneś, że ci pozwala mowić. Gdy zaś z oſobą godną widziſz ſię tylko przechodząc, a maſz iey co oznaymić, albo przypomnieć rzecz taką, o ktorey iuż wie, możeſz zaraz z początku powiedzieć to, co maſz do niego.

XIV. Kiedy ſię w iego obecności śmieieſz, nie czyń tego z hałaſem, i ſtrzeż ſię, ażebyś ſię nie śmiał z każdey rzeczy, i bez przyczyny.

XV.

XV. Gdy osoba godnieysza co upuści, skocz prędzey i podnieś; á nigdy nie dopuszczay, ażeby ci ona co podać miała, gdy upuścisz; lecz sam prędko podnieś.

XVI. Jeżeli kicha, nie potrzeba głośno wołać *vivat*, albo *ná zdrowie* &c. lecz odkrywszy głowę, ieżeliś miał nakrytą, nisko się skłoń, życząc mu w sobie zdrowia, gdy zaś tobie samemu trafi się kichnąć, staray się, żeby to było iak naycichszey.

XVII. Gdyby się trafiło, żeby ow Pan chciał kogo wołać, porwiy się i wynidź sam, ażebyś go w tym z fatygi wyręczył. Strzeż się zaś, ażebyś nie wołał głośno tego, czyli to ná wschodach będąc, czyli też przez okno; lecz poślii kogo, ażeby go wezwał: bo by to była znaczną nieprzystoyność.

XVIII. Słuchay pilno, gdy ci co mowi, ażeby nie musiał drugi raz toż samo powtarzać; nie przerywaj mu mowy, lecz czekay aż skończy, dopiero mu odpowiaday. Nie sprzeciwiay się mu nigdy; ale ieżeli potrzeba tego wyciąga, żebyś mu powiedział prawdę, uczyń to politycznie i z uszanowaniem, ieżeli zaś iest uparty, więcey mu się nie sprzeci-

wiay, lecz czekay pomyślnieyſzey okazyi, żebyś go z tego błędu wyprowadził.

XIX. Jeżeli ſię w kompanii znayduią inni mędrſi od ciebie, ná ten czas milcz, i ſłuchay co mowią; gdy zaś muſiſz dać iakie zdanie twoie, wyraź ie w krotkich ſłowach, i nie naśladuy niedyſkretnych, ktorzy zawſze prym chcą trzymać w mowieniu.

XX. Jeżeli co mowiſz dziękuiąc, uczyń to w krotkich ſłowach, i raczey ukłonem oświadcz wdzięczność, niż długim dyſkurſem.

XXI. Gdyby ow Pan, ktoremu oddaieſz wizytę, kazał ci głowę nakryć, przyſtoyność wyciąga, ażebyś ią ná ten czas odkrył, gdy ſię co o nim mowi, albo o kim do niego należącym, chyba gdyby ci tego czynić nie kazał, w czym nie potrzeba mu ſię ſprzeciwić, abyś mu nie był importunem.

XXII. We wſzelkich twoich dyſkurſach ſtrzeż ſię przyſięgania ſię; to bowiem czyniąc w obecności godney oſoby, á oſobliwie przed Damami, znacznie wykraczaſz przeciwko powinnemu reſpektowi.

Jeſt to błąd poſpolity, w ktory wielu z złego nałogu wpadaią, rozumieiąc,

że

że przez to więcey pozyskaią wiary w tym, co mowią. Co się zaś mowi o przysięganiu, toż samo rozumieć się powinno o innych wszystkich słowach zażywanych w tym sensie, luboby przez się nic nie znaczyły, ponieważ i te nie przystoią człowiekowi zacnie urodzonemu.

XXIII. Dyskurs powinien być zawsze prosty i szczery, oznaczaiący respekt i poszanowanie ku tym, z ktoremi rozmawiasz.

XXIV. Nie baday się ciekawie tych osob, ktorym winieneś respekt, ani im pytania zadaway, ani nawet tym wszystkim, ktorzy nie dependuią od ciebie; chyba że iesteś obligowany mowić. W takich okolicznościach bardzo rostropnie postępować sobie potrzeba, z ludzkością, i uwagą; gdyż zwyczaynie ciekawych badaczow za szpiegow i podeyrzanych maią, i dla tego każdy się takich wymaią, i dla tego każdy się takich wystrzega. Dla czego, ieżeli się chcesz czego dowiedzieć od tey osoby, ktorey respekt winieneś, tym sposobem staray się nakierować dyskurs, ażeby ci to powiedziała, nie będąc od ciebie pytana.

XXV. Ile razy znayduiesz się w godney iakiey kompanii, bądź to z Kawale-

lerami, bądź z Damami, wyſtrzegay ſię ſłow ſzpetnych i wolnych, á nawet i dwoiakie rozumienie maiących, ktoreby mogły iakożkolwiek naruſzyć uczciwość, lub obyczayność; i ieżeliby ſię znaydował kto w kompanii wolnieyſzy w takich ſłowach, ſtrzeż ſię, ażebyś ſię z tego nie śmiał; owſzem pokazuy, iakobyś tego nieſłyſzał.

Wielki to ieſt błąd przeciwko uczciwości, zażywać ſłow dwoiakie rozumienie maiących, ktore zoſtawuią po ſobie wyobrażenie ná umyſłach mniey przyſtoyne. Natura albowiem ſama podała nam reguły wſtydliwości, ktore oſobliwſzym ſpoſobem zachować powinniśmy w konwerſacyi; i iako przyſięgania ſię, ſłowa nieuczciwe i wolne, obrażaią przyſtoyność; tymże podobnie ſpoſobem nieprzyſtoią ſprzeczki, gniewy, chełpienia ſię, cherchele, kłamſtwa, obmowy, i chwalenia ſię, zwłaſzcza przez porownanie ſiebie z drugiemi; iakie ſą poſpolite: *Ja tego nigdy nie czynię: Ja zaś tak zwykłem czynić: ten mam zwyczay dobry: Pewny Szlachcic tak bogaty iak ia: człowiek rowney zemną kondycyi:* Te, i tym podobne dyſkurſa, iako ſą śmiechu godne, tak rownie nieznośne, i uprzykrzone.

XXVI.

XXVI. Ażebyś się nie stał nieprzyiemnym i nieznośnym w kompanii, strzeż się naśladować tych, ktorzy wiele i długo mowią, á o rzeczach błahych, i podłych; i ktorzy nie mogą mowić, nie uczyniwszy wprzod długiey à niepotrzebney przemowy; i gotowi przeczyć temu wszystkiemu, co kto mowi, lubo w takich rzeczach, ktore nic nie warte są; ktorzy za pewną i nieodbitą rzecz to twierdzą, o czym ieszcze sami doskonale nie wiedzą, ieżeli iest rzecz prawdziwa albo nie; ktorzy z wielką żwawością i gniewem mowią, lubo się im nikt nie sprzeciwia, á to żeby im tym bardziey wierzono. Osobliwie iednak nie naśladuy tych, ktorzy wyniosłym głosem mowią, i aż głuszyć się zdaią słuchaiących; ponieważ niemasz nad to nic nieprzystoynieyszego w ludzkiey konwersacyi.

Kto chce zachować prawdziwą przystoyność, powinien się pilnie wystrzegać tych wszystkich niedoskonałości. Co się zaś tycze ostatniey, potrzeba dobrze zważyć głos swoy naturalny; i on zniżać, albo podwyższać, według odległości mieysca, ná ktorym się znayduie osoba, z ktorą rozmawiasz; i ta odległość

po-

powinną w tey mierze służyć zá iedyną regułę.

XXVII. Nie mow nigdy do uśt słuchaiącego, iako czynią ci, ktorzy rozumieią, że ich inaczey nie usłyszą, á tym czasem tak mowiąc pluią słuchaiącemu ná twarz, albo oddechem swoim przykrość czynią: Lecz ieżeli masz co sekretnego mowić godnieyszemu komu, uczciwość wyciąga, żebyś mu do ucha powiedział.

XVVIII. Nadewszystko się staray, ażeby twoie wizyty nie długie były, według reguł wyżey opisanych; i ieżeli cię ow Pan nie żegna sam, w ten czas rozumiey, iż czas iest twego odeyścia, gdy nic do ciebie nie mowi; albo też gdy kogo woła, i daie mu znać, że ma zaczynać iaki interes lub sprawę; ná ten czas bez wielkich ceremonii wynoś się; á nawet, gdy iest zabawny, nic nie mowiąc skłoń się tylko; albo też gdy kto inny ná twoie przychodzi mieysce.

Gdy tak odchodzisz, albo cię widzi odchodzącego ow Pan, albo nie: ieżeli niewidzi, nic się nie ociągaiąc, idź w swoią drogę; ieżeli zaś cię postrzeże, i chcę ci uczynić iaką ludzkość przy wychodzeniu z pokoiu, nie potrzeba go w

tym

tym tamować; ponieważ mołgbyś się wzbraniać tego honoru, ktorego ci on czynić nie myśli; możesz iednak oświadczyć sposobem uczciwym, że sobie tego honoru nie przypisuiesz: to zaś uczynić możesz, albo idąc prosto w swoią drogę, nic się nie oglądaiąc, albo się też trochę zatrzymawszy niby ustępuiąc z drogi, i wolne mu zostawuiąc przeyście. Jeżeli zaś cale nie możesz uniknąć tey polityki, żeby cię ow Pan chciał koniecznie odprowadzić, powinieneś się też przy drzwiach zatrzymać ná stronie, i nie odchodzić poty, poki się on do swego pokoiu nie wroci.

XXIX. Gdyby tenże Pan wychodził dokąd, á ty byś był przed nim, ustąp nieco ná stronę, i zatrzymay się aż przeydzie, skłoniwszy się mu tylko gdy przechodzi.

XXX. Jeżeli cię zaś prowadzi do okna, dla pokazania ci iakiey rzeczy ztamtąd, pilnie uważay, ażebyś z nim nie stawał w rowni przy tym oknie, i blisko przy nim, ponieważby to było przeciwko iego uszanowaniu.

XXXI. Kiedy cię ow Pan wyprowadza aż do wrot ná ulicę, nie siaday w iego obecności ná konia, ani do kare-

ty,

ty, iako ſię wyżey namieniło, lecz proś go, żeby do ſiebie powrocił; ieżeliby zaś w tym był nieużyty, maſz pieſzo iść poty, poki go nie zobaczyſz, rozkazawſzy zá tobą iść karecie.

XXXII. Gdy ci ſię trafi iść z znacznym Panem, bądź to po ulicy, bądź ná przechodzie, zachoway uſtawy opiſane w Rozdziale drugim; á ieżeli ci oddaie wizytę, maſz ſię ſprawować według opiſania w trzecim i czwartym Rozdziale; ieżeli zaś idzieſz z nim do iego domu albo twego, przychodząc, ieżeli tego potrzeba, poprzedź go, i otworz drzwi, uſuń opony ieżeli ſą; gdyby zaś był ſtary, lub ſłaby ná nogi, ludzkość wymaga, żebyś mu rękę podał, i prowadził go.

XXXIII. Jeżeli w przytomności owego Pana przychodzi kto godnieyſzy od ciebie, niżſzy iednak od niego, nie odſtępuy od pierwſzego, lecz tylko w milczeniu uczyń mu pokłon z oświadczeniem. Jeżeli zaś godnieyſzy od tego, ktoremu ty oddaieſz wizytę, przyidzie; do iakiey tamten poczuwać ſię będzie powinności, do teyże tobie ſtoſować ſię należy; i dla tego odſtąpić maſz pierwſzego, czyniąc honor i cześć drugiemu,

XXXIV.

XXXIV. Gdy ten Pan, ktoremu, aſſyſtuieſz, rozmawia z kim innym, nie maſz pod ten czas odwrociwſzy ſię rozmawiać z drugim, ktory ieſt bliſko ciebie; albowiem taka poufałość bardzo ieſt nieprzyſtoyna; i tak poſtępuiąc nie czyniſz zadoſyć powinności twoiey.

ROZDZIAŁ VI.

O Obyczayności, ktorą zachować maią ſtarſi względem młodſzych, i rowni z rownemi.

I. OProcz tego, co ſię opiſało w Rozdziałach przeſzłych, ſłuſzna rzecz nieco namienić o Obyczayności, ktorą zachować maią ſtarſi względem młodſzych, lub niżſzych. Nie trzeba iednak rozumieć, żebym miał przepiſywać prawa tym, ktorzy ſą nad prawem; poniewaź umyślıłem tu tylko przełożyć młodym Paniętom racye, ktore ich pobudzać maią do zachowania tey Obyczayności ku niżſzym od ſiebie.

II. Względem godnie urodzonych oſob ná tym zawiſła Obyczayność, ażeby ludzkiemi ſię ſtawili niżſzym od ſiebie, żeby ich ſobie uymowali ſerca przy-

ie-

iemnością i łagodnością we wſzelkich okazyach, ktore ſię tylko podać mogą, oświadczaiąc im ukontentowanie, gdy czynią zadoſyć powinnościom ſwoim, pokazuiąc też nieiaką ku nim poufałość; ten albowiem ſpoſob naybardziey pozyſkuie ich przychylność, i ſerce. Ktokolwiek z Panow zachowuie tę Obyczayność względem niżſzych, zawſze miany bywa zá ludzkiego, uczciwego, i tym ſamym przychylność ku ſobie wſzykich iedna.

III. Nie mało zaś i takich mamy, ktorzy zá nic prawie niżſzych od ſiebie maią; o ktorych możnaby mowić, iż tego ſą zdania, że Bóg z inſzey ziemi ich ſtworzył, a nie z tey co innych, i iakoby nie wiedzieli, że niżſi od nich tak ſą ná obraz Boſki ſtworzeni, tąż ſamą krwią Chryſtuſa odkupieni, ktorą i oni. Ta uwaga ſama powinnaby nas wzbudzić do łagodnieyſzego obcowania z niżſzemi od nas.

IV. Jeżeli zaś ich i te nie poruſzaią przyczyny; tedy przynaymniey dla właſnego intereſſu łagodnie obchodzić ſię powinni z temi, ktorzy ſą pod rządem i zwierzchnością ich: á ludzko i uczciwie z temi, ktorzy do nich nie należą; albo-

wiem

wiem tym tylko sposobem mogą sobie pozyskać miłość i affekt u wszystkich.

V. Jakoż w samey rzeczy, ktory kolwiek z Panow oświadcza niższym powolność, przystęp i łagodność, każdy go kocha i poważa; każdy ma sobie za szczęście assystować mu, i służyć; przeciwnie zaś nieludzki i nieprzystępny iest iako *monstrum*, przed ktorym wszyscy uciekaią, każdy się go boi, i nie wyrządzaią mu czci, tylko albo dla zwyczaiu, albo z musu.

VI. Przystoyność wszędy iest miła; lecz naydowodnieyszy iest znak dobrego wychowania, przystoyne zachowanie się z rownemi; gdzie sama tylko dobra natura czyni człowieka obyczaynym.

VII. Zeby być obyczaynym między rownemi, z ktoremi, mamy znaiomość, nie potrzeba zachowywać tych wszystkich ceremonii i ostrożności, ktore się zachowuią względem starszych, ktorym zwyczaynie potrzeba oświadczać wszelką uniżoność i respekt, te bowiem zbyteczne ceremonie przykreby były w przyiaźni, ktora powinna być ścisłym związkiem ich społeczności.

VIII. Gdy zostaiesz z rownemi, możesz skracać zwyczayne ceremonie, i za-

zamiast tych powierzchownych przysad poufale z niemi przestawać.

IX. Ta iest poufałość, ktora powinna być wdziękiem konwersacyi między osobami rownego stanu, nie na tym zależy, ażeby być niewstydliwym w rzeczach nawet mniey uczciwych; taka bowiem poufałość, tym tylko przystoi, ktorzy iskierki cnoty i poczciwości w sobie nie maią: czego się masz z wielką wystrzegać pilnością.

Jest to bardzo szkodliwy błąd, rozumieć, że przyiaźń otwiera bramę do wyuzdaney wolności; ponieważ od natury podana iest przyiaźń do ćwiczenia się i zachęcania do cnoty, á nie do otwarcia wrot do występkow.

X. Miey więc baczność konwersuiąc z rownemi, ażebyś nic takiego nie czynił, ani mowił, coby nie oznaczało umysłu cnotliwego, poczciwego charakteru człowieka, lubobyś miał do tego wszelką wolność i pobudkę.

XI. Jest ieszcze inny rodzay poufałości, ktorego podobnież masz się wystrzegać; á to w tenczas, kiedy poufałości zażywaią niektorzy dla uciechy swoiey z cudzą krzywdą, i pogardą; ludzkości ich i dobroci ná złe zażywaiąc;

ten

ten rodzay poufałości iako ieſt wolnością zbyt obrażaiącą, tak cale nieprzyzwoity człowiekowi zacnie urodzonemu.

XII. Poufałość, ktorey zażywaią rowni z rownemi, powinna być prawdziwey znakiem przyiaźni; zkąd ſię pokazuie, że koniecznie powinni ſtoſować wſzyſtkie ſwoie ſprawy i ſłowa do praw i reguł prawdziwey przyiaźni, zawſze rowność między ſobą zachowuiąc.

XIII. Z tąd idzie, że ieżeli chceſz żyć uczciwie z rownemi twemi, trzeba ci ſię ſtrzedz, żebyś nie żartował z nikogo, niegniewał ſię, ani innych gniewał; owſzem maſz ſzukać wſzelkich okazyi do wzaiemnego przypodobania ſię, wyświadczać wzaiemnie należytą cześć, nie z ceremoniami, lecz po przyiacielſku, ktoraby pochodziła z prawdziwey przychylności, iako ſię między ſzczeremi przyiaciołmi dziać zwykło. Jako albowiem, żeby konwerſować z godnieyſzemi przyſtoynie, iedyna reguła ieſt, poważać ich bardziey, niż nas ſamych, tak podobnież będąc z rownemi, o to powinniśmy ſię ſtarać, żebyśmy ich we wſzyſtkim poważali, iako nas ſamych.

XIV. Strzeż ſię więc zoſtaiąc między rownemi, żebyś ſię nie wynoſił nad

in-

innych, pretenduiąc, żeby ná cię czekano, czyniąc dyſpozycye godzin według ſwego upodobania; wymagaiąc, żeby ſię wſzyſcy do twego guſtu ſtoſowali; wybieraiąc ſobie lepſze rzeczy, i wygodnieyſze mieyſca; czyniąc ſię iakimſi ſtarſzym, i poprawiaczem &c. taka bowiem nieobyczayność bardzo ieſt nieznośna w kompanii tych, ktorzy ſą rowni.

XV. Rodzay ten poufałości dyſpenſuie cię od ſpraw, ceremonii i ſłow takich, ktore wyrażaią ſubmiſſyą, czyli podleganie; co ſprawuie konwerſacyą przyiemnieyſzą, weſelſzą, i wolnieyſzą, niżeli tam, gdzie niemaſz rowności. Ta iednak konwerſacya, lubo wolna i weſoła, zawſze powinna być uczciwa; i dla tego położą ſię tu niektore teyże uczciwości reguły.

XVI. Ponieważ w każdey kompanii o to ſię naybardziey ſtaraią, ażeby weſoła była konwerſacya, przeto nic niemaſz zwyczaynieyſzego w poſiedzeniach, iako mieſzać w dyſkurſach rożne żarty i powieści ucieſzne, ktore nic innego nie ſą, tylko rozmowa weſoła, wyrażaiąca iakąś przyiemność bez urazy oſob, i bez naruſzenia przyſtoyności. Z kąd ſię poka-

kazuie, że przez takie żarty, ktore pokazuie, że przez takie żarty, ktore powinny rozweselać kompanią, nie maią się rozumieć náśmiewania się, iakich niektorzy zażywaią, natrząsaiąc się z cudzych wystęṗkow, albo też ułomności przyrodzonych w każdey okazyi, ktora się im tylko podać może, czyli to naśmiewaiąc się oczywiście, czyli też reprezentuiąc przez iesta i inne poruszenia ciała. Taki wystęṗek iest ludzi bez czoła, pobudzaiących dó śmiechu innych, bynaymniey nie uważaiąc, czyli to iest z krzywdą bliźniego, czyli nie; ani maią baczności nà czas, mieysce, i osoby. Między takiemi żartami á obmową i szkalowaniem, żadney niemasz rożnicy; i dla czego taki wystęṗek niegodny iest człowieka zacnie urodzonego; ponieważ iest podłość wielka, obrażaiąca miłość bliźniego, i ludzkość. Zarty zaś, o ktorych tu się mowi, niewinne, zawsze maią mieysce między uczciwemi ludźmi. Nie wszyscy iednak maią ten przymiot; albowiem nie tylko potrzeba mieć żywość i rzeźwość dowcipu do wymyślenia sztucznych sposobow mowienia historyek, odpowiedzi &c. lecz trzeba mieć nadto umysł obrotny, i przyiemność do udania onychże. I tu ie-

ieſzcze wiele trzeba mieć ná baczności Są albowiem tacy ludzie, ktorzy tak maią przeciwny umyſł, że chociażby kto co nayprzyzwoitſzego powiedział, oni to przeciwnie, albo ná złą ſtronę tłomaczyć zwykli. Tacy ludzie ſą w prawdzie bardzo nieznośni; lecz ponieważ ich wſzędy pełno, á konwerſować z ludźmi muſiemy, więc potrzeba ſię ſtoſować do ich ſłabości raczey, aniżeli naśladować tych nieuwagę, ktorzy wolą utracić przyiaciela, niż iakie ſztuczne ſłowko, albo powieść ucieſzną opuścić. Lubo nas ſam rozum naturalny uczy, że wſzyſtkie wraz zebrane ſztuczne powieści, hiſtoryiki &c. nie ſtoią zá iednego przyiaciela. Te tedy założyć ſobie mamy zá cel reguły, ieżeli niechcemy nikogo obrazić.

XVII. Wyſtrzegay ſię ogolnie wſzyſtkich tych żartow, ktore tykaią iaką oſobę, bądź to żyiącą, bądź nie dawno zmarłą, ktora iednak ieſzcze ma ſwoich żyiących przyiacioł lub krewnych. Takiey bowiem rzeczy naſucho uczynić nie można; i częſtokroć ztąd wielkie zwykły wynikać nieprzyzwoitości, ktorych życzyłbym raczey wyſtrzegać ſię.

XVIII. W każdey oſobie umiey dyſtyn-

ſtyngwować dobrowolne defekta od niedobrowolnych. Jako więc wielka ieſt pycha, i niedoſtatek rozſądku chełpić z tego, że ieſteś piękney urody, gdyż do tego bynaymniey ſię nie przyłożyłeś; tak też bardzo złośliwy i nieludzki ieſt żart, naśmiewać ſię z kogo, że ieſt, naprzykład, garbaty, kosooki, chromy, głuchy, albo inny naturalny maiący defekt.

XIX. Uważay także, co ieſt wewnętrznego w kim, á co powierzchownego; bo powierzchowna rzecz nie tak ieſt dotkliwa, iako wewnętrzna: i tę część uczynić ſobie celem żartow, ieſt oczywiście chcieć obrazić bliźniego. Tak naprzykład: drugi nie będzie ſię gniewał, gdy mu powieſz, że nie ieſt urodziwy; znacznie by ſię zaś uraził, gdybyś rzekł, że mało ma rozumu. Podobnież Dama nie tak ſię zmartwi, gdybyś rzekł, że pomierney ieſt urody, wielką byś zaś uczynił iey krzywdę, mowiąc: że ieſt nieroſtropna, albo nierozumna.

XX. W wewnętrznych nawet rzeczach miarkuy, co iſtotnie czyni chwałę, á co tylko mniemanie ludzkie ſtanowi zá prawdziwą chwałę, to bowiem

w imaginacyi ludzkiey dotkliwſze ſą, niż pierwſze; nazywa ſię to poſpolicie *Punkt honoru*. Tak drugi podczas nie będzie ſię gniewał, gdy mu rzeczeſz, iż nie ma cnoty, iako gdybyś mu rzekł, że nie ma ſerca i odwagi; i Damę nie tak uraziſz mowiąc, że ieſt nienabożna, niż powiadaiąc, że ieſt rozpuſtna, i rozwiozła.

XXI. Potrzeba także uważać w Oſobach ſprawy rożne; te albowiem, ktore pochodzą z początkow i źrzodeł delikatnych, dotkliwſze ſą, niż inne. Gdyby ſię naprzykład znaydował w kompanii człowiek woyſkowy, ktoremuby ſię kiedy przytrafiło umknąć pod czas batalii, lub potyczki, à tyś chciał żart ſobie uczynić z tey iego podłości, bardzieybyś go uraził, niż gdybyś mu mowił, że ieſt proſtak, nie umie powiedzieć pięknego komplementu. Podobnież, gdybyś żartował z Damy, mowiąc że ſię niedobrą uſtroiła intencyą, żywiey to ią dotknie, niż gdybyś rzekł, że dla tego ſię uſtroiła, i ubarwiczkowała, ażeby więcey w Kościele iałmużny zbierała. Przyczyna tego ieſt, iż taki teraźnieyſzy ieſt świat, że zamiaſt tego, coby cnota miała ſłużyć zá regułę

łę ſpraw ludzkich, oni przeciwnie ſprawy ſwoie kładą zá regułę cnoty; i że mniemaią, iż tam wielka ieſt pogarda, gdzie iey cale niemaſz, á tam wielka godność i chwała, gdzie prożne tylko ieſt ich mniemanie. Jeſt to ślepota zepſowaney natury; że iednak potrzeba nam żyć w pośrzod tych wſzyſtkich ſłabości i niedoſtatkow, á niemożna ich poprawić, więc potrzeba ſię, ile możności ſtoſować do ſłabości ludzkiey, wyſtrzegaiąc ſię, żeby nikogo nie obrazić w tych rzeczach, ktore oni maią zá mniemaną pogardę. I toć to ieſt czynić według głowney reguły wyżey położoney, ktora ieſt: *Poważać rownych naſzych iako nas ſamych.* Bo ieżeli według świata niemaſz nic dotkliwſzego, iak pogarda, á ieſzcze od tych uczyniona, ktorzy żadney nad nama nie maią zwierzchności; więc iako nam ſamym przykroby ſię zdawało, gdyby nami kto rowny pogardzał, tak też nietylko byłaby wielka nieludzkość, ale też nieſprawiedliwość, gdybyśmy innych pogardzali. A z tąd ſię pokazuie, iak oſtrożnie mamy zażywać żartow, żebyśmy nie przeſtąpili reguł ludzkości; i iak mało zoſtanie materyi do żartow, ieżeli ſię zechcemy chronić

tych niebeſpiecznych okoliczności, ktoreśmy wyżey namienili. Jakoż w ſamey rzeczy ſame tylko powierzchowne rzeczy człowieka zoſtaią ſię, albo te, ktore ſię go nie tykaią. Są nadto niektore rzeczy, ktorych w konwerſacyi z rownemi wyſtrzegać ſię potrzeba; co ſię w naſtępuiących pokaże regułach.

XXII. *Nayprzod.* Nigdy nie żartuy z tych rzeczy, ktore naturalnie powinniśmy mieć w uſzanowaniu, iaka ieſt Religia, i rzeczy Swięte: luboby żart był naydelikatnieyſzy; ponieważ to oznacza libertyna, czyli człowieka nie maiącego żadney religii.

XXIII. *Powtore.* Nie żartuy także z tych rzeczy, ktorych ſię naturalnie wſtydzą ludzie, chociażby nayſkrytſze, i nayſubtelnieyſze były żarty; to bowiem ieſt całe przeciwko uczciwości.

XXIV. *Potrzecie.* Wyſtrzegay ſię żartować i naśmiewać z nieſzczęścia, lub przeciwności kogożkolwiek. Człowiek godnie urodzony nie powinien nigdy natrząſać ſię z cudzego nieſzczęścia, ponieważ to ieſt przed ludźmi płochością, á przed Bogiem wielkim grzechem przeciwko miłości bliźniego. Niemaſz nic tak ſzpetnego, i niechrześciańſkiego,

ia-

iako ten wyſtępek. Dla czego pilnie maſz ſię wyſtrzegać tych żartow, ktore obrażaią religią, uczciwość, i miłość; á oraz pokazuią umyſł człowieka bardzo źle uformowany.

Te zachowawſzy uſtawy, można ze wſzelką wolnością pozwolić umyſłowi, i imaginacyi w wynalezieniu rożnych ucieſznych i śmieſznych powieści, ieżeli kto ma tak ſzczęśliwy i rzadki do tego talent; nie wychodząc iednak bynaymniey z obrębow ſkromności, ktora ſię powinna wydawać we wſzyſtkich naſzych ſprawach, i ſłowach: tym ſpoſobem nikt ſię nie urazi, widząc cieſzącego innych uczciwie; owſzem każdy ſię tym kontentuie; ta bowiem niewinna uciecha będąc znakiem dobrego, i z natury weſołego umyſłu, ściąga wſzyſtkich przychylność i miłość ku tym, w ktorych ſię znayduie, i konwerſacyą ich dziwnie czyni miłą i przyiemną.

Te tedy ſą reguły, ktore koniecznie zachować powinien, kto chce przyſtoynie żartować, i bez cudzey urazy. Ponieważ zaś nie od nas zawiſło być wolnemi od cudzych żartow, gdy ſię im czaſem podoba cieſzyć i żartować z naſzą krzywdą, nie od rzeczy będzie po-

ka-

kazać, iak długo potrzeba żartow ſłuchać i one znoſić.

XXV. Są niektore okolicznoś gdzie potrzeba mieć upodobanie w ż ach, i onych ſłuchać, ieżeli niech z, żeby cię miano zá chimeryka, i iakiegoś dziwaka. Jeſt to nie umieć żyć ná świecie, i nie znać ſię ná niczym, natychmiaſt urażać ſię, tym, co kto lekko lub nieoſtrożnie powie, i niemaiąc intencyi nikogo obrażać. Jeżeli żarty ſą niewinne, głupſtwoby było odpowiadać ná nie ſłowy gniewliwemi. Nayprzyzwoitſza, i naylepſza ieſt zemſta odpowiedzieć prędko, á ſztucznie; to bowiem mocno karze żartownika, i właſną go poraża bronią. Jeżeli zaś ſą żarty uſzczypliwe i obrażaiące, możeſz wziąść minę ſurową i poważną, daiąc mu znać, że ci ſię to niepodoba, i ſłuſznie ſię tym urazić możeſz.

ROZDZIAŁ VII.

O uczciwym zachowaniu ſię przy ſtole.

I. JEżeli cię kto godny zaproſi do ſtołu, nie domagay ſię, ażeby ci podano wody ná ręce, (gdzie ten ieſt zwy-

czay) ieżeli ci tego dobrowolnie nie wyświadczą; i nie myi rąk razem z gospodarzem, chybaby ci sam rozkazał, inaczey byłaby w tym nieobyczayność.

Teraźnieyszych czasow nie iest już zwyczaiu w godnych domach podawać wodę do umycia rąk; ci zaś, ktorzy tego potrzebuią, powinni wyiść z pokoiu, i kazać sobie wody podać.

II. Gdy błogosławią do stołu, masz stać z odkrytą głową, i modlić się z uwagą i nabożnie, ponieważ tego wyciąga przystoyność, i wdzięczność, ktorąś Bogu powinien.

Wielu iest takich, ktorzy podczas błogosławienia stołu o czym innym myślą, á nie o BOGU, i prawie oczyma iuż pożeraią potrawy, ktore są ná stole, całą myśl maiąc, że tak rzekę, zatopioną w pułmisku. Wielu iest i takich, ktorzy rozumieią być podłością, złożyć ręce nabożnie, wstydzą się tego, i nie wiedzą co z niemi ná ten czas czynić, albo ie zwieszą do kolan, albo w kieszenie pokładą, albo też pod pachy założą: wszystkie te zwyczaie są naganne, dla czego młody człowiek koniecznie ich wystrzegać się powinien, żeby nie wykroczył przeciw przystoyności.

III.

III. Po ſkończeniu modlitw, czekay aż ci dadzą mieyſce, albo ieżeli ci pozwalaią obierać, ſiaday ná niżſzym mieyſcu, według Ewangelii, maiąc zawſze odkrytą głowę, ktorey nie maſz nakrywać, aż wſzyſcy uſiędą i głowy nakryią, zwłaſzcza ktorzy ſą godnieyſi.

Wielu piſzących o przyſtoyności mowią, iż przy ſtołach Pańſkich będąc, nie potrzeba zdeymować płaſzcza, ani pałaſza odpaſować, iakoby przyſtoyniey, było mieć ie przy ſobie: Co ſię tycze pałaſza, prawda ieſt, że kto ſię zna ná manierze, nigdy go nie odpaſuie, bo to znaczy iakąś poufałość. Trzymac zaś ná ſobie płaſzcz, w niektorych przynaymniey okolicznościach, byłoby przeciw przyſtoyności, i iakaś nowa moda; zwłaſzcza w tym kraiu, gdzie ſię ten zwyczay nie zachowuie; owſzem przeciwnie wſzyſcy czynią.

IV. Przy ſtole ſiedź proſto, nie wſpieraiąc ſię ná ſtole, ani ná poręczach, nie kładź rąk ná ſtoł; Nie trącay łokciami ſiedzących podle ciebie; nie drap ſię; i nie obracay głowy tu i owdzie bez potrzeby.

V. Niemaſz nic tak nieprzyiemnego i nieznośnego, iako kaſzlać, charchać, i wy-

wycierać nos przy stole. Jeżeli iednak od tego się nie możesz wstrzymać, masz się zasłonić serwetą, zwłaszcza gdy nos wycierasz, naymnieyszego wystrzegaiąc się hałasu, tak przy stole iako i wstaiąc.

VI. Nie rozwiiay serwety, i nie sięgay do potraw pierwey, niż kto godnieyszy zacznie, gdyż to iest znaczny błąd przeciw obyczayności. Gdy ci zaś każą inszym rozdawać, ná ten czas możesz pierwszy porwać się, i innym służyć, á ná końcu sobie wziąść.

VII. Zadnym znakiem nie pokazuy zbytniego appetytu; nie pogląday ná potrawy z chciwością, iakobyś ie chciał oczyma zieść.

Jest to znak człowieka obżartego i posibrzucha, biegać oczami po stole, albo trzymać wlepione w iaką potrawę będącą ná stole.

VIII. Jeżeli masz zlecenie, żebyś innych częstował, zawsze lepsze sztuczki, czyli części podaway innym, sobie podleysze zostawuiąc; nic zaś inaczey z potraw nie bierz, tylko łyżką, lub widelcami. Do dzielącego należy umieć należycie i przystoynie rozbierać mięsiwa, i znać się ná lepszych sztukach, żeby ie mogł przyzwoicie rozdawać.

Nieroſtropność by zaś wielka była, choćbyś był naybiegleyſzy, do tego ſię wtrącać bez rozkazu, lub dozwolenia goſpodarſkiego. Jeżeli zaś w tym nie ieſteś biegły, przyſtoynie ſię maſz exkuzować, i kogo innego proſić; niemaſz bowiem w tym żadnego wſtydu, że kto rozbierać nie umie. Ponieważ do goſpodarza lub goſpodyni należy rozbierać i rozdawać; albo do tych, ktorym oni rozbierać każą: ci zaś rozebrawſzy powinni z talerzem podać Panu, lub Pani, żeby ie rozdawali według ſwego upodobania.

IX. Gdy innych u ſiebie traktuieſz, nie przynaglay nikogo do iedzenia, ani do picia; ale proś politycznie, i to nie często; nie pogląday często ná iedzących, żeby nie rozumieli, że ich cenzuruieſz, uważaiąc, iak wiele kro ie. U ſtołu każdemu powinna być dana wſzelka wolność. Maſz im pokazować twarz weſołą, żeby wſzyſcy mogli poznać, iż chętnie i dobrym umyſłem ich częſtuieſz.

X. Gdy rozdaią Potrawy rozebrane, nie wyciągay naypierwſzy ręki z talerzem z ſkwapliwością, żeby ci naprzod podano, lecz czekay, aż ci dzielący poda

da według kolei. Gdyby zaś rozdaiący opuścił kogo godnieyszego od ciebie, powinieneś się exkuzować od przyięcia, albo też przyiąwszy, natychmiast podać temu, komu chcesz cześć wyrządzić; chybaby sam gospodarz lub gospodyni podał ci co, ná ten czas to trzymać potrzeba, co ci podadzą. Zawsze zaś masz odbierać z respektem, i podziękowaniem, osobliwie kiedy ci kto godnieyszy podaie.

XI. Nie proś przy stole o rzeczy samemu tylko appetytowi służące, iakie są łakotki, cukry, i inne słodkie rzeczy; iest to bowiem rzecz dziecinna, i pokazuiesz skłonność do przysmaczkow delikatnych i słodkich, wybieraiąc co lepszego, albo sięgaiąc do tych pułmiskow, ktore są zdala; bądź też słowy, mowiąc w tey materyi bez potrzeby.

Błąd to iest gruby opowiadać przy stole w czym masz gust, á co ci się nie podoba. Jako to mowiąc, naprzykład: *Ja tego nigdy nie iadam; Nie mogę tego cierpieć; nie iadam nigdy pieczeni, krolika &c. nie lubię żadney rzeczy z pieprzem, z czosnkiem, cynamonem &c: to mi oskomę, to zgagę sprawuie &c.* Te mniemane obrzydzenia z młodu łatwo można poprawić

i zwyciężyć, codziennie zadawszy sobie nieco umartwienia, i zażywszy dyety: nie kochaiąc się bardzo w sobie; i w swoim apetycie; à potym wystrzegać się też pilno należy, żeby te nasze niedostatki wiadome nie były. Dla czego trzeba to wszystko przyiąć, co podaią, á ieżeli masz od czego wstręt, iako to się często przytrafiać zwykło, zostaw to ná talerzu, á co innego iedz, nic po sobie nie pokazuiąc; i gdy nikt nie uważa, odday to z talerzem, co ci się nie podoba.

XII. Jeżeli każdemu wolno brać z pułmiska, nie bierz pierwey, niż kto godnieyszy weźmie sobie, i nie z inney strony pułmiska, tylko z tey, ktora iest bliższa ciebie. Owszem nie wybieray lepszych kąskow, lubobyś ostatnim był z biorących.

Raz tylko z pułmiska brać należy nà talerz, i byłaby nieobyczayność, drugi raz po toż samo do pułmiska sięgać, á ieszcze większa, brać tylko po kawałku.

XIII. Pamiętay zawsze ocierać łyżkę, ile razy sam iadłszy pierwey, masz co z innego brać pułmiska; bo mogą się tam tacy znaydować, ktorzy nie mogliby iuz tey ieść potrawy, w ktorąbyś

łyż-

łyżkę włożył, iadłszy nią pierwey, á nie otarłszy. Gdy się zaś znacznie stłuści, potrzeba oddać, ażeby ią obmyto.

XIV. Choćbyś miał naywiększy apetyt, nie iedz prędko, ani zbyt chciwie, lecz powoli, żebyś się nie zatkał, albo nie zachłysnął. Nie kładź w gębę kawałka, poki iednego nie ziesz, ani bierz w nię tyle, żeby ci się nadęła; bo to wielce nieprzystoi.

XV. Nie chylay się do potraw zbytecznie, lecz kiedy niesiesz do ust co rzadkiego, nakłoń się trochę, i natychmiast się wyprostuy; á strzeż się żebyś nie polał sukien, albo obrusa.

XVI. Jedząc wargi stulay, żebyś nie mląskał, iak prosię; i nie mow nic ná ten czas, gdy masz co w gębie; ani się zbytnie krzątay, bo tym samym pokazuiesz chciwość, i obżartość twoię, ktoreyby podobno nikt inaczey nie postrzegł. Nie czyń też hałasu kraiąc mięso; kości nie szczepay, á tym bardziey nie gryź zębami, iako też i orzechow.

XVII. Supy nie iedz z Wazy lub misy, lecz weź sobie ná talerz, ieżeli zaś iest gorąca; bardzo iest rzecz nieprzystoyna dmuchać ná każdą łyżkę; trzeba więc czekać, aż trochę ochłodnie.

Gdy-

Gdybyś ſię zaś, iakim przypadkiem, czym gorącym ſparzył, cierpliwie to trzeba znieść, ieżeli możeſz, żeby tego nikt nie poſtrzegł. Jeżelibyś zaś wytrzymać nie mogł, weź prędzey iedną ręką talerz na ſtronę, á drugą ſię zaſłoniwſzy, wyrzuć z gęby, i odday zá ſiebie ſłużącemu. Bo chociaż Obyczayność wyciąga, żebyś był uczciwy, nie chce jednak, żebyś był nad ſobą katem.

XVIII. Chleba nie kąſay z kromki, lecz ile razy potrzeba, ukroy nożem kąſek taki, iaki ſię przyſtoynie w gębie zmieścić może; noża zaś nigdy w ręku nie trzymay.

Przyſtoyność wyciąga, żeby zawſze iedną ręką mięſo do gęby noſić, i to prawą, ná widelcach; bardzo zaś ieſt rzecz nieprzyſtoyna ieść nożem.

XIX. Strzeż ſię, żebyś nie wyſyſał kości dla doſtania z niey ſzpiku, ani nawet do gęby ią nieś dla ogryzienia mięſa; lecz okroy ná talerzu, i widelcami do gęby noś. Widelcami mowię, bo bardzo ſzpetna rzecz maczać palce w iakiey rzeczy tłuſtey, bądź to w potażu, bądź w ſupie, lub w innym ſoſie; w czym wiele nieprzyzwoitości popełnić muſiſz: Naprzod ocieraiąc częſto ręce

ſer-

ſerwetą, zbrudziſz ią iako ścierkę kuchenną: ocieraiąc zaś w chleb, grubſzy ieſzcze popełniſz błąd; albo ie będzieſz oblizował, co będzie oſtatnim grubiańſtwem.

XX. Nie miey zwyczaiu maczać chleba, lub mięſa w pułmiſku, ani w ſolniczce; lecz maſz wziąć ſoli końcem noża, á ſoſu łyżką ná ſwoy talerz; nie mieſzay razem kilku potraw, i tego, coś iuż koſztował, inſzym nie podaway.

XXI. Miey to ſobie zá regułę generalną, że cokolwiek raz ieſt ná talerzu, tego ná pułmiſek iuż odłożyć nie można; że niemaſz nic nieuczciwſzego, iako oblizować palce, łyżkę, noż, lub widelce; że nic nie ieſt grubſzego, iako wycierać palcem talerz, lub pułmiſek; że nakoniec, ieżeli kto potłuści palce, lub widelce, powinien ie ſerwetą otrzeć, nie chlebem, ani obruſem.

XXII. Koſtki lub ości ſkładay ná kraiu talerza, iako też i ſkorki z owocow, ſkorupki z orzechow, ktore pierwey ręką należy z uſt przyimować.

XXIII. Gdyby ſię przytrafiło, żebyś muſiał co z uſt wyrzucić, nie przyſtoynie byś uczynił, gdybyś proſto z gęby ná talerz wyrzucił, ponieważ trzebaby

pier

pierwey zasłoniwszy się, w rękę przyiąć, toż dopiero ná talerzu położywszy czym prędzey oddać; nigdy zaś ná ziemię nie potrzeba nic rzucać; gdyby zaś było co rzadkiego, ná tenczas można zasłoniwszy się prosto wyrzucić ná talerz.

XXIV. Nie zcedzay nigdy z talerza, ani z pułmiska sosu, lub co podobnego ná łyżkę, chcąc wysuszyć do naymnieyszey kropelki; bo to mocno się sprzeciwia przystoyności; wycierać zaś chlebem, znak iest zbytniey w iedzeniu chciwości; ktora daleka powinna być od człowieka zacnie urodzonego; lepiey zawsze nieco zostawić ná talerzu.

XXV. Masłem nie smaruy całey kromki, ani nawet połowy, lecz mały kawałek, iaki się zwyczaynie raz w gębę bierze. Nie wspieray chleba do kraiania ná talerzu, lub ná obrusie, i nie obrzynay go, iedząc osobno skorę, osobno ośrzodek, ponieważ to nieprzystoi człeku dobrze wychowanemu.

XXVI. Pod czas stołu nie krytykuy potraw, nie rozmawiay bez potrzeby o mięsiwach, sosach, zaprawach &c: ponieważ to pokazuie człowieka zmyślnego, i podłego wychowania.

XXVII.

XXVII. Gdy siedzisz u stołu, nie wstydź się ieść, lecz ile potrzeba wyciąga, tyle iedz, á uczciwie; żebyś się iednak nie pokazał żarłokiem, naypierwszy ieść przestań, chybaby kto godnieyszy (ktory przez ludzkość nie powinien kazać zbierać, aż wszyscy ziedzą) prosił cię, żebyś ieszcze iadł, ná ten czas powinieneś tyle tylko brać, ile zieść możesz.

XXVIII. Jako nie przystoi ieść prędko, albo też skrycie, tak też pić należy przystoynie i w obecności wszystkich; do czego będą służyć następuiące reguły.

XXIX. Nie proś o napoy pierwey, nim kto godnieyszy pić zacznie; nie wołay też głośno, lecz proś cicho, albo też znakiem pokaż, żeby ci podano.

XXX. Kiedy ci pić podaią, odbieray zawsze z strony mniey godney, ieżeli siedzisz między osobami nie rowney kondycyi.

XXXI. Znaczne iest grubiaństwo, pić zdrowie znaczney iakiey osoby wzywaiąc ią, iak mowią, *in casu vocativo.* Gdy kto zacznie pić czyie zdrowie, potrzeba toż samo czynić, nie wzywaiąc iey iednak ná świadectwo: Naprzykład, *Zdrowie Jmci Pana N. Jmci Pani N. &c.* á nie

nie *Zdrowie Wmci Pana Wmć Pani &c.*

XXXII. Tak nim piiesz, iako i wypiwszy pamiętay zawsze utrzeć usta, i nigdy nie dopuszczay nalewać pełną szklankę, lub kieliszek, żebyś nie rozlał niosąc do gęby.

XXXIII. Nie iest przystoyna rzecz kosztować wina, nim piiesz, iakobyś usta nim tylko maczał, albo też pić ieden kieliszek kilka razy; uczciwiey iest, zwłaszcza gdy piiesz czyie zdrowie, iednym ciągiem pić, *à powoli*, patrząc w środek kieliszka, lub szklanki; strzeż się zaś, abyś nie pił maiąc co w gębie.

Powoli zaś pić należy, żebyś się nie zachłysnął, nad co nic niemasz nieprzystoynieyszego, i nieznośnieyszego, zwłaszcza u stołu znaczney iakiey osoby. A procz tego, wychylać kieliszki iednym duszkiem, iak mowią, znak iest piiaka i żarłoka. Trzeba się też wystrzegać, żeby piiąc gardłem nie grdukać, iako niektorzy czynią, że można wszystkie ich łykania porachować. Uczciwiey także iest wypić wszystko z swego kieliszka, nic w nim nie zostawiąc, osobliwie gdzie iest zwyczay, że zaraz zbieraią kieliszki.

XXXIV. Nie każ sobie podawać ani

bierz

bierz napoiu poprzed oſobę iaką godną, lecz odbieray z drugiey ſtrony; nie bądź tak nieobyczayny, żebyś miał podawać komu kieliſzek z winem, z ktoregoś iuż ſam pił, koſztował.

XXXV. Gdy kto godny piie do ciebie, lub twoie zdrowie, powinieneś odkryć głowę, i nakłonić ſię tak długo, aż pić przeſtanie. Nie maſz zaś iego wzaiemnie pić zdrowia, ieżeli ci wyraźnie nie rozkaże.

To ſię zaś ma rozumieć względem oſob znacznie godnieyſzych; między temi zaś, ktore niezbyt ſą wyżſzey doſtoyności, tak, że między wyżſzym mała ieſt rożnica, nie potrzeba być tak wielkim ſkrupulatem, żeby nie czynić tego, co wzaiemna wyciąga ludzkość.

XXXVI. Tam, gdzie ieſt zwyczay rozmawiania pod czas ſtołu, pilnie ſię ſtrzeż mowić, maiąc pełną gębę; raczey ná ten czas ſłuchay co drudzy mowią, ſam mow mało i oſtrożnie, á nadewſzyſtko ſtrzeż ſię pokazywać gniew lub holerę, nawet przeciwko ſłużącym twoim w przytomności innych ſiedzących u ſtołu.

XXXVII. Gdy ten, co cię zaproſił, mowi co do ciebie, maſz go ſłuchać i od-

odpowiadać mu z odkrytą głową: co trzeba zachować, ile razy do ciebie mowić, będzie, chybaby ci tego sam czynić nie kazał. Jeżelibyś mu miał co odpowiadać, à on by w ten czas niosł szklankę do gęby, potrzeba milczeć, czekaiąc aż wypiie. Jnaczey uczyniłbyś przeciwko iego respektowi.

XXXVIII. Bardzo iest rzecz nieprzystoyna chędożyć przy stole zęby; á tym bardziey wykałać ie widelcami lub nożem; iako i płokać gębę przy osobach, ktorymeś winien respekt. Prostakiem i grubianem wielkimby się pokazał, ktoby miał przy stole płokać gębę, i wodę nà talerz z ust wylewać, co się nawet rozumieć powinno między rownemi. Jeżeli zaś koniecznie tego potrzebuiesz, powinieneś iść do kredensu, i tam sobie usta wypłokać, żeby tego nikt nie widział.

XXXIX. Gdy osoba godna siedzi u stołu przy końcu obiadu, i tylko z tobą prowadzi dyskurs, á ty nie dependuiesz od niey, ani iesteś z iey domownikow, masz poty siedzieć trzymaiąc iey kompanią, poki ona nie wstanie.

XL. Na ostatek, gdy iuż skończą obiad, wstaiąc od stołu masz głowę odkryć,

kryć, i mowić podziękowanie razem z innemi, á potym skłoniwszy się nisko podziękować temu, od ktorego byłeś zaproszony. Jeżeli się wielu znaydowało u stołu godnieyszych od ciebie, niedosyć ná tym, żeś się z drugiemi skłonił w pospolitości, lecz grzeczność każe udać się szczegulnie do tego, ktory cię do stołu wezwał.

ROZDZIAŁ VIII.

Co potrzeba zachować w podroży, tak w karecie, iako i na koniu iadąc, będąc na polowaniu, względem Osoby znaczney.

I. GDy cię osoba znaczna w drogę z sobą bierze, ktorey respekt winieneś, Obyczayność i grzeczność powszechnie wyciąga, żebyś się iey we wszystkim akkomodował, wszystko zá dobre przyimuiąc, nigdy się ná niewygody nie uskarżaiąc, ukontentowanie we wszystkim pokazuiąc, staray się, żeby cię nigdy nie czekano, tudzież bądź zawsze żywym, wesołym, i ochotnym do każdey rzeczy. I w takich okazyach nie naśladuy tych, ktorym to w niczym dogo-

dzić nie można; ktorzy nigdy nie maią dobrego konia, wygodney ſtancyi, i pościeli, ná wſzyſtko ſię uſkarżaią; przerzucaią, odmieniaią ſłużących, i goſpodarza nawet do guſtu dobrać nie mogą: nigdy nie ſą gotowi; ktorym ſię nic nie podoba, uſtawicznie ſię gniewaią &c: Tacy zaiſte ludzie nikomu ſię przypodobać nie mogą.

II. Kiedy ſiadaią do katery, powinieneś nayprzod naygodnieyſzego wſadzić, ſam zaś ná końcu wſiąść, obieraiąc ſobie niżſze mieyſce. W tyle ná prawey ſtronie mieyſce ieſt naypierwſze, ná lewey ſtronie drugie; trzecie ná przedzie ná przeciw oſoby naygodnieyſzey; á czwarte podle ná prawey ręce.

III. W karecie będąc, maſz ſię zawſze obracać ku oſobie godnieyſzey, i nie nakrywać głowy, aż ná oſtatku, i to w ten czas, gdy ci wyraźnie rozkażą; Wyſiadaiąc zaś z karety przyſtoyność wymaga, żebyś naypierwſzy wyſzedł, ieżeli ná tey ſtronie ſiedziſz, żebyś mogł godnieyſzego wyſiadaiącego przyiąć, bądź męſzczyzne, bądź damę.

IV. Podobnież ſiadaiąc ná konia maſz czekać, aż godnieyſzy wſiądzie, ktoremu potrzeba w ſiadaniu dopomoc trzymaiąc

ſtrze-

ſtrzemię, albo iego pod rękę. Jadąc toż potrzeba zachować, co idąc pieſzo; to ieſt: zoſtawiać mu prawą ſtronę, trochę ſię nieco pozoſtawſzy pozad, i tak zawſze iechać; chybaby wiart był w tę ſtronę, i prochemeś go kurzył, ná ten czas powinieneś odmienić mieyſce. Jeżeliby ſię przytrafiło przeieżdżać przez iaką wodę, błoto, lub przez moſt, ſam rozum dyktuie, że trzeba pierwey iechać. Gdybyś ſię iednak pozoſtał, tak ſię maſz oddalić, żeby go koń nie ſpryſkał wodą lub błotem. Gdy ow godnieyſzy prędko iedzie, nie maſz go uprzedzać, ani ſię popiſywać z koniem, chybaby ci wyraźnie rozkazał.

V. Będąc ná łowach z Oſobą godną, ſtrzeż ſię, żebyś iey nie ubiegał w ſtrzelaniu, i doieżdżaniu źwierza, lecz dopuſzczay, ażeby ona naypierwey przybywała do obłowu czyli do uſtrzelania źwierza; nawet kiedy potrzeba dokonać źwierza, dopuść i w ten czas tego honoru godnieyſzemu od ciebie.

VI. Gdybyś muſiał dla niewygodney goſpody w tym nocować pokoiu, gdzie i oſoba ta, ktorey aſſyſtuieſz, uczciwość wyciąga, żebyś dopuścił iey ſię pierwey rozebrać, i położyć ſię; toż dopiero ſam

ſię

ſię przy łożku twoim maſz rozebrać, i położyć, ſpokoynie ſię zachowuiąc przez całą noc.

To też maſz uważać, że iakeś oſtatni ſpać poſzedł, tak przyſtoyność wymaga, żebyś pierwey wſtał, ażeby cię godnieyſzy, gdy wſtanie, iuż ubranego zaſtał. Nieprzyſtoyna bowiem rzecz ieſt, ażeby ten, ktoremuś reſpekt powinien, zaſtał cię ieſzcze nie ubranego, albo gdybyś ſię dopiero przy nim miał ubierać; tudzież gdyby łożko nie było poſłane, albo w ſtancyi rzeczy twoie nie ułożone były.

VII. Znaczny ieſt błąd przeciwko obyczayności, przeglądać ſię w zwierciedle, albo ſię czeſać w obecności znaczney oſoby; iako też zażywać grzebieni, lub innych rzeczy należących do niey. Zkąd łatwo wnieść można, że ſię to nie bardzo zgadza z dobrą manierą, przyiechawſzy do iakiey Auſteryi, czymprędzey obierać ſobie wygodnieyſzą ſtancyą, lepſzą pościel &c. trzeba więc czekać, aż kto godnieyſzy ſobie pierwey obierze.

VIII. Wielce też nieprzyſtoi człowiekowi uczciwemu, znayduiąc ſię w iakiey nie wygodney goſpodzie i ciaſney, wſzy-

wszystko zaymować i zabierać dla siebie, nie maiąc żadnego względu nà niewygodę innych; i iako osoby godnieysze zawsze powinne mieć wzgląd ná tych, ktorzy im assystuią, tak ci wzaiemnie powinni ich wygodę we wszystkim nad swoię przekładać.

ROZDZIAŁ IX.

Co potrzeba zachować na widokach publicznych, na balach i przy grze, także względem śpiewania i Muzyki.

POnieważ często się przytrafia być z Osobami godnemi ná widokach publicznych, iako to: ná Komedyach, Operach, ná Balach, i tym podobnych rozrywkach, iako też bawić się śpiewaniem, lub graniem ná iakim instrumencie; zá słuszną rzecz osądziłem podać niektore reguły, ktore Obyczayność w takich okolicznościach koniecznie wyciąga.

I. Obyczayność wymaga tego, żebyś iako w innych okolicznościach, tak też nà komedyach i operach zawsze godnieyszym ustępował pierwszego mieysca; gdzie ieżeli łoże są tuż przy *teatrum*, te są podleysze ktore naybliższe; naylepsze

zaś, ktore ſą daley: w oddalonych za
godnieyſze ſą pierwſze, podleyſze zaś
ktore ſą dalſze.

II. Będąc bliſko, lub w iedneyże lo
ży z Oſobą godnieyſzą, nie powinieneś
zbytecznych czynić podziwienia, dając
bravo, lub pochwalaiąc każdą ſztukę zn
cznieyſzą w iey obecności, i pierwey
niż ona o tym da ſwoie zdanie; ponie
waż tak czyniąc pokazałbyś, że mało ſi
ná rzeczach znaſz i wykroczyłbyś prze
ciwko uſzanowaniu tey oſoby. Zaczym
maſz czekać, aż ow godnieyſzy pochwa
li, lub zgani, á w ten czas dopiero mo
żeſz przyłączyć twoie zdanie: bez ża
dnego iednak rozſzerzania i wynoſzenia

III. Znayduiąc ſię ná balu, albo n
aſſamblach, powinieneś naprzod umie
wſzyſtkie reguły tańcow, i Obyczayno
ści, ktorą maſz zachować względem
okoliczności mieyſca, ná ktorym zoſta
ieſz: ta albowiem nie wſzędy ieſt iedna
ka, á iednak muſiſz ią doſkonale zacho
wać, ieżeli ſię nie chceſz podać ná po
śmiech wſzyſtkim.

IV. Jeżeli umieſz tańcować, nie po
winieneś ſię wymawiać, kiedy cię o to
proſzą, żebyś ſię nie pokazał prywatym
przeſtrzegaiącym, lub oſobliwym; ieżeli

zaś

zaś nie dobrze w tey ſztuce ieſteś biegły, nie zaczynay tego tańca, ktorego albo cale nie umieſz, albo bardzo mało.

V. Także, ieżeli nie maſz dobrego ſłuchu, nie życzyłbym ci puſzczać ſię w taniec, lubobyś z reguł doſkonale mogł czynić kroki. Niemaſz bowiem nic śmieſznieyſzego, iako widzieć kogo nie w takt tańcuiącego, i bez kadencyi: takiego wſzyſcy maią zá żaka, i nowicyuſza. Bo ieżeliś ſię nie mogł wymowić, żebyś nie był ná balu, możeſz ſię exkuzować od tańca, uczyniwſzy głęboki ukłon Damie, ktora cię proſi, i odprowadziwſzy ią nà ſalę wyraź twoie umartwienie, że iey nie możeſz ſłużyć, nie będąc w tey ſztuce biegłym; i taka exkuza, czyli wymowka koniecznie potrzebna, żeby nie rozumiała Dama, że to z pogardy czyniſz, albo z leniſtwa.

VI. Gdyby cię zaś kto gwałtem przymuſił, albo rozkazał tańcować, nie powinieneś ſię wzbraniać; ponieważ lepiey ieſt ponieść małe zawſtydzenie niedobrowolne, czyniąc zadoſyć woli godnieyſzych, aniżeli ſprawić w innych o ſobie opinią, że ich roſkaz upornie pogardzaſz. I ná ten czas możeſz proſić Damy, żeby z tobą ten taniec tańcowa;

ła, ktory naylepiey umieſz; tańcować zaś maſz odważnie, wyſtrzegaiąc ſię ile możności błędow.

VII. Przetańcowawſzy, Damę odprowadź ná iey mieyſce, à ſam ſię wroć ná twoie. Jeżeli zaś byłeś proſzony w taniec od Damy, wzaiemnie maſz proſić tę, ktora cię nayprzod wzięła, ieżeli to ieſt we zwyczaiu.

VIII. Strzeż ſię pilnie ná balu, żebyś nie ſiadał ná mieyſcu tych, ktorzy tańcuią; ani naśladuy tańcuiących kiwaiąc głową, tupaiąc nogami, lub innym iakim ieſtem, wyrażaiąc takty i kadencye, bo to pokazuie dziecinność i płochość.

IX. Gdy ſię znayduieſz między maſkami, nie waż ſię nikogo demaſkować bo to ieſt wielkie grubiańſtwo, i rękę nawet do maſki podnoſić ſię niegodzi; taka bowiem rzecz mogłaby cię wſtydu nabawić i konfuzyi; gdyż częſtokroć pod maſkami znayduią ſię tacy, ktorym nie tylko ludzkość, ale też reſpekt i uſzanowanie powinieneś; i dla tego maſki bardziey potrzeba reſpektować, niż innych odkrytych.

X. Jeżeli podczas gry nie ieſteś dobrego humoru, powinieneś grę porzucić;

cić; albowiem ztąd mogłoby wiele wyniknąć nieprzyzwoitości.

Chcieć rugować wſzyſtkie rodzaie gry z ſpołeczności ludzkiey, byłoby to ſkutkiem zbyteczney, i ſurowey Obyczayności, albo raczey ſkrupulatności na niczym nieuſundowaney. Nie mowię iednák, że gra niewinna i pomiarkowana ieſt naylepſzym śrzodkiem do zachowania związku przyiaźni i ſpołeczności; z tym wſzyſtkim czymże ſię maią zabawić Ludzie zacni, ktorzy zabaw porządnych, i zatrudnienia niemaią? czyliż ſię im nie uprzykrzy w poſiedzeniach prowadzić uſtawicznie dyſkurs poważny i trudniący? á więc potrzeba im iakiey pozwolić zabawki, ktoraby była pomiarkowana, i przyiemnie zabawiaiąca. Graiący więc ſiebie ſamego miarkować powinien; i gra nie powinna być iedyną człowieka robotą, i zabawą cały czas zabieraiącą, ale tylko zabawką rozrywaiącą, iako ſię namieniło.

XI. Gdy cię kto godny wzywa do gry z ſobą (czego ſię ważyć nie maſz, aż ci rozkaże) nie pokazuy zbytniego natężenia i przyſady w grze, ani chciwości wygrania, bo to pokazuie podłość umyſłu i wychowania.

XII. Nie bądź niedbałym i opieſzałym w grze, i nie przegryway umyślnie, żeby owa oſoba nie rozumiała, że dla tego pilności nie przykładaſz, iż nie chceſz ią zabawić, i ſprawić iey ukontentowania.

XIII. Jeżeli ci ſię ſzczęści, nie wyleway ſię na wielką radość, czyniąc exklamacye i podziwienia, chełpiąc ſię z umieiętności; ponieważ to obraża częſtokroć tego, ktory przegrywa, i pokazuie płochość, i lekkomyślność.

XIV. Jeżeli gra ieſt dla agitacyi, i ſztuczna, iako to w piłkę, kręgle, bilar, lub tym podobna, wyſtrzegay ſię śmieſzney poſtury i ułożenia ciała, lub członkow, lecz we wſzyſtkich poruſzeniach ſtaray ſię naturalność zachować.

XV. Kiedy ſię przytrafi iaka wątpliwość, nie ſprzeczay ſię upornie; á ieżeli maſz co ſtawić, czyń to bez żadney zwady, bynaymniey nie odmieniaiąc tonu głoſu, lub przeprzeć uſiłuiąc.

XVI. Pamiętay, żebyś ſię nigdy nie przyſięgał, bo i P. Boga obrażaſz, i przeciwko ſkromności wykracaſz.

XVII. Jeżeliś wygrał ſtawkę, á kto nie doſtawił, nie wymagay koniecznie, lecz możeſz ſię politycznie przymowić;

kie-

kiedy zaś przegraſz, płać nie czekaiąc, ażeby ſię upominano: i to ieſt znak wſpaniałego umyſłu.

XVIII. Gdy kto godny przegrał, á tyś wygrał, nie powinieneś rzucać gry, ieżeli ci wyraźnie nie roſkaże; ale day mu czas, ażeby ſwego mogł powetować; ieżeli zaś ſam przegraſz, ſpokoynie maſz porzucić grę; zawſze albowiem uczciwa ieſt rzecz miarkować ſię z ſiłami ſwemi; przeciwnie zaś ná śmiech ſię podaie i pogardę, kto żeby ſię pokazał, albo innym podobał, więcey chce czynić, niżeli zmoże.

XIX. Jeżeli ta oſoba, z ktorą graſz, ieſt gniewliwa, á zwłaſzcza Dama, powinieneś ſię zdawać, iakobyś iey uſzczypkow nie rozumiał, albo nie ſłyſzał; i nie wykraczaiąc bynaymniey z granic ſkromności, grę ſwoię kończ.

XX. Kiedy kto godnieyſzy od ciebie, przychodzi do gry, maſz mu uſtąpić ſwego mieyſca.

XXI. Jeżeli maſz głos piękny, albo umieſz grać ná iakim inſtrumencie, nie wydaway ſię z tym, ani ſię ſtaray, żeby to w tobie mogł kto poſtrzedz; ieżeli zaś iuż o tym wiedzą, á taki cię obliguie, ktoremuś winien reſpekt, żebyś

dał dowod twoiey biegłości; możeſz ſię naprzod politycznie wymawiać; gdy iednak nieprzeſtaie ná twoiey exkuzie, człowiekowi znaiącemu ſię ná ludziach przyſtoi natychmiaſt zaczynać ſwoią ſztukę, w ktorey ieſt biegły, czyli to grania, czyli śpiewania.

XXII. Zacząwſzy grać lub śpiewać, ſtaray ſię iako nayprędzey ſkończyć, żebyś długością nie ſprzykrzył ſię ſłuchaiącym, i żebyś zoſtawił kompanią, iak mowią, w expektatywie.

ROZDZIAŁ X.

Co ſię ma zachować w piſaniu liſtow.

POnieważ Liſty, ktore iedni do drugich piſzemy, ſą rozmową między nieprzytomnemi, potrzeba więc też ſame reguły zachować w piſaniu onych, ktore ſię zachowuią między przytomnemi, tak w ſłowach, iako i w ſpoſobie piſania. Dla tego tychże potrzeba zażywać ſłow, wyrażenia, i oświadczenia przyiaźni, ludzkości, i uſzanowania piſząc, ktorych używamy rozmawiaiąc, żebyśmy nie wychodzili z obrębow Obyczayności. Naprzod tu tedy wiedzieć po-

potrzeba, że piſzący do kogo znacznego, albo niżſzy do ſtarſzego, powinien większego zażywać papieru, ktory pospolicie pocztowym nazywamy, ten ma być we dwoie złożony, choćby też tylko kilka ſłow miało ſię piſać; piſząc zaś do kogo rownego, zwłaſzcza w bliſkości, i tylko mu przypominaiąc rzecz dawniey zaleconą, albo też proſty komplement, dla uniknienia zbytniey przyſady, można tylko Bilet napiſać, ná pułarkuſzku iednak we dwoie złożonym, iako i Liſt.

I. Gdy piſzeſz do oſoby godney, między tytułem czyli napiſem, i początkiem liſtu, mieyſce przyzwoite godności i honorowi tey oſoby zoſtawić maſz. Naprzykład, ieżeli ieſteś pomierney kondycyi, á Piſzeſz do Biſkupa, Xiążęcia, Senatora, lub innego zacnego Pana albo Pani, między Tytułem: *Jaśnie Wielmożny, Jaśnie Oświecony &c:* i zaczęciem liſtu, pułkarty zoſtawić powinieneś białey, i to zawſze zachować maſz w piſaniu, według proporcyi godności oſob, ich urzędu, i twoiey kondycyi. Gdy zaś nie ieſteś pewny o ich doſtoyności, raczey więcey zoſtaw mieyſca, niż mniey, ponieważ ludzkością nie

zgrzeſzyſz, przeciwnie zaś piſząc, mogłbyś kogo znacznie u azić. Piſząc zaś do oſob pomierney kondycyi, czci godnych iednak, zoſtawić potrzeba białego papieru na trzy lub cztery wierſze; do rownych zaś i pouſałych przyiacioł piſząc, mniey można zoſtawić.

II. Wyſtrzegay ſię ile możności takich wyrażenia w piſaniu liſtow, i mowienia ſpoſobow, ktore w łacińſkim lub francuſkim języku bardzo ſą dobre, w polſkim zaś nieco ſię przytwardſze zdaią i nowe, oſobliwie piſząc do znacznych i godnych oſob.

III. Piſząc do kogo z Wielkich Panow, w biegu liſtu potrzeba częſto powtarzać tytuł honoru tey oſoby, do ktorey piſzeſz. Jako to naprzykład: piſząc do Senatora, Poſła, Deputata, &c. *Jaśnie Wielmożny W. M. P. D.* Do Xiążęcia: *Wasza Xcia Mość.* Do Krola, *Waſza Krolewſka Mość.* Do Ceſarza, *Waſza Ceſarſka Mość.* Do Urzędnikow, Koronnych, Ziemſkich i Grodzkich, *Wielmożny W. P. D.* Do Szlachty rowney, wyżſzey, i niżſzey *W. M. W. M. Pan i D. albo Brat.* Do Kardynałow, *Waſza Eminencya.* Do Papieża *Waſza Swiątobliwość.* Strzedz ſię zas maiz, żebys tych tytułow w iednym

peryodzie często nie powtarzał, choćby był przydłuższy, naywięcey dwa razy. Tudzież masz cale i wyraźnie te znaki Godności, á nie przez abbrewiacye, czyli skrocenia, pisać.

IV. Odpisuiąc ná list, potrzeba uczynić wzmiankę odebranego listu, czasu ktoregoś go odebrał, żebyś oświadczył przez to twoię punktualność; czego gdy nie będzie potrzeba, ná każdy punkt listu do ciebie pisanego odpowiedzieć staray się.

V. Gdy rowny twoy, á tym bardziey kto godnieyszy zaleca ci w liście wiele rzeczy, ná każdy punkt masz odpisać.

VI. Jeżeli w iednym liście wyrażasz kilka interessow, nie staray się o tranzycye, i związki wymowne między częściami, boby to tylko służyło do przedłużenia listu, lecz każdy interes z początku wiersza zaczynay, zwłaszcza gdy do kogo znacznego piszesz.

VII. Wystrzegay się w pisaniu przysady, ale tak pisz, iakbyś mowił osobiście z tym, do kogo piszesz; staray się także o styl krotki; wyrażay myśli twoie poprostu, i poufale; przystoynie iednak i ostrożnie, stosuiąc się do okoliczności interessu, i osob.

VIII.

VIII. Niemniey także ſtaray ſię o iednoſtayność ſtylu, i ieżeli piſzeſz w interesie poważnym, nie mieſzay ſłow i ſpoſobow mowienia śmieſznych, płochych, i żartobliwych, iako niektorzy czynią, ktorzy po pierwſzym peryodzie poważnie wyrażonym, wyſadzaią ſię na rożne koncepta, przypowieści, allegorye, ktore w poufałym tylko piſaniu znayduią mieyſce; zaczym ostrożnie zawſze i z uwagą piſać potrzeba, ſtoſuiąc ſię do materyi, oſob, i czaſu.

IX. Jeſt to błąd znaczny przeciwko uczciwości, piſząc do kogo znacznie godnieyſzego, pozdrawiać drugich, kłaniać ſię, lub łaſce ſię czyiey zalecać, w iego Liście. Jeżeli piſzeſz do rownego, albo mało co godnieyſzego od ciebie, możeſz to uczynić; iednakże ieżeli ta oſoba, ktorey ſię chceſz kłaniać, ieſt znacznie godnieyſza od ciebie, nie powinieneś ſię iey w cudzym liście kłaniać, lecz oſobny maſz do niey liſt napiſać, iako też nie maſz pozdrawiać w liście cudzym takiego, ktoryby był niżſzey kondycyi od tego, do ktorego piſzeſz.

X. Kończąc liſt, potrzeba zawſze przydać iakie oświadczenie reſpektu, albo wdzięczności, miłości, lub przyiaźni

ku-

ku temu, do ktorego piſzeſz. Naprzykład: *Jeſtem z głębokim uſzanowaniem. Mam honor być. Bądź W. M. P. pewny, że ieſtem. Jako ten, ktory ſię być wyznaię. &c.*

XI. Nie opuſzczay nigdy w liście dnia, Roku, i mieyſca, z kąd piſzeſz. W liſtach poważnych, lub w intereśie piſanych, *data*, iak nazywaią, kładzie ſię ná gorze z początku liſtu przed tytułem, zwłaſzcza ieżeli interes wyciąga, żeby pierwey wiedziano *datę*, niż ſię liſt przeczyta. Dla większego iednak uſzanowania, ná końcu ſię zwyczaynie piſze naprzeciw podpiſowi.

XII. Zawſze liſt pieczętuy w kopercie, oſobliwie gdy piſzeſz do godnieyſzych oſob; nic zaś nie piſz w kopercie, do kogożkolwiek bądź, ponieważ zwyczaynie ie drą, i ná ogień proſto rzucaią, nie zaglądaiąc wewnątrz.

XIII. Gdy piſzeſz liſt proſząc o iaką łaſkę, zaczynay go, albo wielkość potrzeby przekładaiąc, albo wyliczaiąc łaſki tego, ktorego o co proſiſz, albo też przyiaźń wzaiemną przypominaiąc; kończyć zaś maſz iuż to proźby twoie uſilnie zalecaiąc, iuż wdzięczność zá odebraną łaſkę obiecuiąc.

XIV. Jeżeli zamyślaſz kogo cieſzyć

w małym iakim przypadku, wyrazifz mu, iż ta rzecz nie ieft godna, żeby fię nią miał trapić; Jeżeli zaś wielki ieft iego fmutek, ná ten czas przyznawfzy, że fprawiedliwą ma przyczynę żalu, zdobywać fię powinieneś ná racye, ktoreby mu w fmutku folgę uczynić mogły.

XV. Zalecaiąc kogo, wyrazić mafz naprzod iego talenta, przymioty, i zdolność do ufług, zakończyfz zaś obiecuiąc wdzięczność tak fwoią, iako i iego, tudzież obowiązek zabieraiąc ftarania fię do odfłużenia, fpofobiąc fię do wfzelkich ufług.

XVI. Winfzuiąc komu godności iakiey, oświadczyfz naprzod radość wielką, że co mu fię iuż dawno należało, to fzczęśliwie teraz ofiągnął, nakoniec życzyć i rokować mu możefz, żeby ten ftopień chwały do innych wyżfzych honorow ułatwił mu drogę.

XVII. Winfzuiąc zaś Swiąt iakich, lub Patrona, wyrazifz radość z doczekania onych; i z przychylności, ktorą mafz ku niemu, życzyć mu będziefz wfzelkich pomyślności.

W innych materyach lifty łatwo możefz pifać, ponieważ albo fam interes po-

poda ci sposob, albo okoliczność czasu i mieysca: naybardziey zaś czytanie listow mądrych i poważnych ludzi w tym cię oświeci, i ta droga, zdaniem moim, przy naturalnym rozsądku, i częstym pisaniu, naykrotsza iest do wydoskonalenia się w tey sztuce.

ROZDZIAŁ XI.

O Gościnności.

Nie masz nic tak dawnego, ani świętszego, iako gościnność. Ta cnota powszechnie u dawnych zachowana była od wszystkich ludzi; zá wielkie sobie mieli szczęście przyimować do domow swoich podrożnych, pielgrzymow, i gości; owszem chodzili sami i zapraszali do domow swoich, i nietylko starali się o ich wygodę, ale też o ubespieczenie dobr ich i życia, samych siebie podaiąc w niebespieczeństwo, ieżeli tego była potrzeba; ta zaś uczynność i obowiązki wzaiemne były między gospodarzem i gościem. Przykład Lota iaśnie nam pokazuie, z iaką pilnością ta cnota za iego czasow zachowana była: ktora u Pogan nawet nayściśley-

szym

ſzym była związkiem przyiaźni, i miłości; i doſyć było przenocować raz u drugiego, ażeby był tegoż ná całe życie przyiacielem, i zabrał obowiązek bronienia go od wſzelkich iego nieprzyiacioł; iako ſię pokazuie z bardzo wielu i częſtych przykładow, tak u Rzymian, iako u Grekow. Ten zaś nayſzlachetnieyſzy był przymiot tey cnoty, że wſzyſtko to świadczono darmo, bez żadney zapłaty; i tak ſobie rozumieli ci ludzie, że naywięcey w ten czas pozyſkali, gdy łożyli co darmo przyimuiąc gościa uczciwego do ſwego Domu. Lecz ieżeli ta cnota, tak wzięta była między Pogany, tedy tym bardziey kwitnęła po wſzyſtkie czaſy między Chrześciańſtwem. Jakoż w ſamey rzeczy, coż może być przyzwoitſzego Chrześcianinowi, iako oświadczać miłość bliźniemu, zachowuiąc ſię według reguł gościnności? Co wſpanialſzego, i bardziey ludzkiego, iako przyiąć podrożnego, ktory z nikim żadney nie ma znaiomości, żadnego przytulenia? nie wie dokąd ſię ma obrocić i udać? i zoſtawać częſtokroć muſi ná ulicy ná noc, ná zimnie i ſłocie? A do tego, ieſt to pryncypalny obowiązek Chrześcianina, do ktorego nas

Pa-

Paweł S. upomina ná wielu mieyscach swoich listow, przypominaiąc, że niektorzy dawni ćwicząc się w tey cnocie, zasłużyli mieć w domach Aniołow Swiętych. Lubo zaś tak pilnie zalecił nam Apostoł tę cnotę, z tym wszystkim, tak oziębła w Chrześciaństwie miłość ku bliźnim, że widząc niektorzy całe prawie zaniedbaną gościnność, przedsięwzięli wystawić publiczne Austerye, w ktorychby każdy sobie przynaymniey zá własny grosz mieć mogł taką wygodę, iakąby miał w swoim domu. Chociaż więc od tego czasu nie mamy tak częstych okazyi ćwiczenia się w tey cnocie, iako przedtym, często iednak i teraz może się podać pomyślność do oświadczenia oneyże; albowiem nie tylko możemy ią oświadczać ubogim, i tym, ktorzy pielgrzymuiąc daleko od swoiey Oyczyzny, nie maiąc nigdzie znaiomości, ani przytulenia; ale nawet ku naszym Ziomkom, sąsiadom, albo znaiomym, tak bogatym iako i ubogim, ponieważ gościnność, właściwie mowiąc, nie co innego iest, tylko przyimowanie w dom swoy gościa; i tu miłość i ludzkość tak z sobą certuią zarowno, że niewiedzieć, ktora ktorą przewyższa. Wyznać iednak po-

trze-

trzeba, że w tey cnocie nie każdy ſię ćwiczyć może, ponieważ potrzeba do tego mieć śrzodki i ſpoſobność; A więc takim ſię tu tylko przepiſuią reguły, ktorzy ſą w ſtanie przyimować uczciwie gości, czyli podrożnych w domy ſwoie. A według tych maxym można ſię ſtoſować w innych podaiących ſię okolicznościach, rozbieraiąc ogulne ná ſzczegulne i partykularne. Takim tedy ſpoſobem maſz przyimować gości.

I. Jak tylko gość do ciebie przyiedzie, przyimiy go uczciwie z oświadczeniem ludzkości, ponieważ i on ci ią świadczy, gdy do ciebie przyieżdża z odwiedzeniem. Maſz go tedy zaraz nà to mieyſce prowadzić, gdzie gości zwyczaynie przyimuieſz, oraz uczynić czeladzi, dyſpozycyą, żeby zaprowadzili karetę, czyli konie ná mieyſca przyzwoite, i pokazali woźnicom, gdzie maią brać ſiano, obroki, &c: tudzież gdzie inni ſłużący ich ſtać maią. Tu maſz wiedzieć, iż ieżeli ſię w tey gościnie znayduią Damy, powinien ie Goſpodarz lub Goſpodyni domu zaprowadzić, po pierwſzym przywitaniu i oświadczeniu ludzkości, do oſobnego pokoiu, gdzie maią zoſtawać, i tam ie zoſtawić, daiąc im

czas

czas i ſpoſobność do odmienienia ſukien, obuwia, i wypocznienia.

II. Nie przymuſzay gości do żadney rzeczy, lecz zoſtaw im zupełną we wſzyſtkim wolność przez cały ten czas, przez ktory u ciebie zoſtawać będą; Nie porzucay onych, żeby nie rozumieli, iż niemi pogardzaſz; ani też ſiedz im uſtawicznie nad karkiem.

Ná tym oſobliwie zawiſło uczciwe przyięcie gości, kiedy ſię tak z niemi obchodziemy, iż poznać mogą, że ich zá domownikow naſzych mamy; i kiedy ſą wyperſwadowani, że ani oſoby ich, ani ich bytność bynaymniey nam nie ſą przykre.

III. Gdy goście ſą w ſwoim pokoiu, wyznacz kogo z ſług twoich, ktoryby im przez cały czas uſługował, ktoryby im pokazał ſekretne mieyſca; nakładał okień, gdy potrzeba; poſzedł tam, gdzie go poſzlą; albo pokazał ich ludziom, gdzie czego maią ſzukać.

Taka uſługa koniecznie potrzebna ieſt, zwłaſzcza takim, ktorzy z mało czeladzi przyieżdżaią; i nie maiąc domowych, ſą iak ná tamtym świecie, nie wiedząc dokąd ſię obrocić. Ten błąd wielu popełniaią, ktorzy ludzko przyimuią,

muią, wſpaniale częſtuią, á o uſłudze ich bynaymniey nie pamiętaią.

IV. Jeżeli goście przyieżdżaią w taki czas, ktory od wieczerzy lub obiadu daleki ieſt, ludzkość wyciąga poſłać im takich rzeczy, ktoremiby ſię tym czaſem pośilić mogli. Tudzież z rana co dzień potrzeba im poſłać, albo też proſić ná kawę, herbatę, polewkę, albo roſoł, &c. według informacyi ktorego z ich ludzi, czego zażywać zwykli; iako też wywiedzieć ſię maſz, ieżeli maią zwyczay mieć ná noc piwo, wino z wodą, albo inny iaki napoy, żeby im ná niczym nie zbywało; maiąc w tym baczność, żeby ſię im zdawało, iż to ſię bez twoiey wiadomości dzieie.

V. Gdyby ſię zabawili u ciebie przez dłuższy czas, tak zawſze roſporządzay obiad, żeby był bez naymnieyſzey przyſady; uczciwie w prawdzie maſz częſtować, tak iednakże, żeby to żadnego nie miało pozoru uczty; ponieważ ztąd mogłby ſobie gość wnoſić, że ſię z nim politycznie żegnaſz. Co innego, gdyby owa oſoba była znaczney doſtoyności, i tylko przeieżdżaiąc u ciebie była; bo ná ten czas ná ieden obiad tyle powinieneś łożyć, co ná kilka, ieżeli ią chceſz ſobie zobligować.

VI.

VI. Ponieważ zaś uczta zá nic prawie nie ieſt, ieżeli nie będzie zmieſzana z weſołością, zaczym powinieneś ſię o to nadewſzyſtko ſtarać, czymbyś gości mogł rozweſelić. I dla tegoć wynaydować maſz wſzelkie rozrywki, ktore ſię tylko mogą w domu twoim znaydować, ſtoſuiące ſię do czaſu, iakie ſą: polowanie, łowienie ryb, przechadzki, przeiażdżki, oſobliwości iakie rzadſze do widzenia w ſąſiedztwie, gry tak uczciwe, iako i wieyſkie &c.

VII. Proś uprzeymie i politycznie gości, żeby iak naydłużey u ciebie zoſtawać raczyli; nie przytrzymuy ich iednak, ieżeli koniecznie chcą odieżdżać. Wielu ieſt takich, ktorzy żeby mogli zatrzymać gościa, zamykaią karety, ſzory, albo inne ſprzęty podrożne, rozumieiąc że przez to ſwoią hoyność i ludzkość wielką pokażą, z tym wſzyſtkim inczey częſtokroć o takich ſądzą.

VIII. Należy też ſłużących uczciwie traktować, według proporcyi, iako Panu cześć wyrządzaſz: tudzież, żeby konie wygodę miały, pamiętać potrzeba. Przyczyna tego ieſt, że trudniey ukontentować można ſłużących, niż Pana, i że ci bardzo ſą do obmowy ſkłonni; tak

da-

dalece, że ieżeli im łatwo Pan daie ucho, iako ſię częſto trafia, nayſzczerſze twoie intencye ſzpcić będą, i ná złe tłomaczyć to wſzyſtko, coś ty ſię ſtarał nay-lepiey czynić.

IX. Zawſze bądź dobrego humoru, i weſołey myśli, i z rowną przychylnością ku gościom od przyiazdu ich aż do końca. Bo choćbyś ſię iak nayuczciwiey ſtawił im z początku, zanic to wſzyſtko będzie, ieżeli takim nie zoſtaniеſz do końca, albo w oboiętności pokażeſz ſię ku nim; owſzem, gdyby można, bardziey ludzkim powinienbyś ſię pokazać przy końcu, niż z początku.

X. Wcześnie maſz tak twoią czeladź przyuczyć, żeby zawſze wchodzili w myśli twoie; i żeby nie tylko nie mruczeli przeciwko gościom, kiedy ſię bawią długo, ale też żeby ſię tak uczciwie obchodzili z niemi, żeby goście w domu twoim we wſzyſtkim ludzkości doznawali.

Słudzy zwyczaynie ſzemraią ná gości, żeby ſię Panu przypodobali, albo podchlebili; dla tego doſyć im tylko pokazać, że ci ſię to niepodoba, żeby tego nie czynili.

XI. Poſtanow to zá prawo w domu two-

twoim, ażeby żaden służący nic się nie ważył brać od gości, pod karą niełaski twoiey; ponieważ to ćmi choćby też nayuczciwsze przyimowanie gości, kiedy się opłacać służącym muszą.

Są takie niektore domy, w ktorych służący tak są sposobni do przymowienia się, i brania od gości, że w Austeryi stanąwszy, nie więceyby ich kosztowało. A lubo wielu takich iest, ktorzy maią sobie zá rzecz miłą, gdy kto od nich odbiera rzecz iaką, uczciwiey iest iednak daleko dla gospodarza, kiedy nie cierpi tego, żeby iego czeladź kwestować miała, á to tym bardziey, że ta daiącego szczodrobliwość nie wielki mu honor czyni.

XII. Przez cały ten czas, kiedy się goście bawią u ciebie, nie odmieniay bynaymnicy porządku, i ułożenia czasu domowego, osobliwie godzin wstania, kładzenia się, nabożeństwa &c: Gości iednak nie obliguy do tego, chybaby sami tego chcieli: taka bowiem regularność będąc znakiem stałego i stateczne go umysłu, znaczną ci u wszystkich ziedna wziętość i estymacyą.

XIII. Gdy się przytrafi iaki natręt między gośćmi, potrzeba go cierpliwie

zno-

znośić, nigdy od ſpokoyności umyſłu i ludzkości nie uſtępuiąc.

W ktorym domu porządek dobry ieſt wprowadzony, gdzie goſpodarz ná rzeczach poważnych i pożytecznych czas trawi, tam tacy prożniakowie nigdy nie poſtaną; ponieważ każdy podobnego ſobie ſzuka. Sąć wprawdzie i tacy, ktorych, iak mowią, cierpliwie trzeba znośić, ktorzy dla nie dobrego wychowania, albo z natury niedoſtatek w głowie cierpią; ci nigdy nie ſą ſpokoyni, pytaią ſię o wſzyſtkim, oglądaią każdą rzecz, naymnieyſzym urażaią ſię ſłowkiem &c: trzeba ich zabawiać, wmowić żeby iedli, namowić, żeby ſię przeſzli, albo zgoła wyciągnąć z ſobą. Tacy gdy wyidą, cały dom Bogu dzięki czyni. Przeciwnie zaś, gdy cię nawiedzi człowiek rozumny, zabawi ſię, gdy widzi, że goſpodarz zabawny iakiemi intereſſami; przechodzi ſię tu i owdzie bez żadney goſpodarza przykrości i ſubjekcyi: nie przeſzkadza nikomu, ſtoſuiąc ſię do czaſu i mieyſca, wſzyſtko mu ſię podoba, ze wſzyſtkiego kontent, zawſze weſoł. Taki choćby zabawił tydzień, mniey niż dzień ieden ſię zdaie; ná koniec z wielkim wſzyſtkich żalem odieżdża.

ROZDZIAŁ XII.

O słowach nieznacznie nieobyczaynych.

I. WIele iest słow i sposobow mowienia, ktore częstokroć wychodzą z obrębow Obyczayności; iako to słowa niepoczesne, przygrubsze żarty, przymowki, uszczypliwe i zbyt poufałe słowa, ktorych z ciężkością uczciwy nawet człowiek ustrzedz się może, zwłaszcza obcuiąc z godnemi ludźmi.

II. Takich sposobow mowienia koniecznie wystrzegać się potrzeba, ponieważ one pospolicie są znakiem niedostatku rostropności i rozsądku, i z takich słow nie co innego wnoszą słuchaiący, tylko że mowiący tak nieobyczaynie i nieuważnie, sam iest taki.

III. Procz tego, słowa niewczesne tak są dotkliwe, że nawet uczciwie powiedziane, i w terminach przystoynych i obyczaynych, obrażaią słuchaiących, i są przeciwne obyczayności.

IV. Do tegoż rodzaiu należą wszystkie frantowskie i sztuczne słowa, ktoremi kto chce podeyść i oszukać takiego, ktoremu cześć powinien.

Podeyść kogo i zdradzić, rzecz iest nie-

niegodna uczciwego człowieka. Ludzie tego charakteru nie mogą z ludźmi żyć po ludzku, lecz chcą być miani zá bieglejszych, i rostropnieyszych, niż inni. I żeby do tego końca przyść mogli, muszą podchodzić, zasadzki i sidła zastawiać, i perswaduiąc sobie, że nic łatwieyszego, iako złapać w samołowkę nayostrożnieyszych nawet ludzi.

V. Chcąc drugi, żeby go miano zá człowieka dowcipnego, szuka sposobow, żeby w tych o sobie tę wmowił opinią, u ktorych stara się o iaką łaskę; i rozumie, że iuż naywyższey nabył biegłości i rostropności, gdy umie dobrze kłamać, i pięknie zmyślać. Jest bardzo fałszywa maxyma, ktorą wszystkie chytrości i fałszywe polityki odkrywaiąc, zamysły takich ludzi mięsza i psuie: Z tego fałszywego źrzodła bardzo szkodliwe wypływaią skutki. Bo coż prosze pomyśli ow Pan, gdy się postrzeże, iż go chcesz podeyść i oszukać? pomyśli zapewne, że go masz zá głupiego; á zatym, możeszże mu co, choćby nayuczciwszego, powiedzieć, coby go natychmiast nie obraziło?

VI. Wystawmy sobie człowieka, ktory ma prosić o iaką łaskę znaczney iakiey

kiey osoby; będziesz ty naprzykład tym proszącym, i te maiącym charaktery, o ktorych teraz mowiliśmy. Przystąpiwszy więc do tego Pana, nie zaczniesz zaraz prozby twoiey, lub interessu, lecz zdobywać się będziesz ná obfitą przemowę; wysadzisz się ná wyliczanie pochwał, iego zasług, i dzieł rozmaitych; á dopiero popisawszy się dobrze z wymową, przystąpisz do samey rzeczy, rozumieiąc żeś przez to wielką iego łaskę, i serce pozyskał; Alić taż sama wymowa twoia obraziła go; postrzegł, żeś łapaczkę zastawił ná zamydlenie mu oczu, żebyś mogł to otrzymać, czegoś pragnął. I przez cały czas twoiey przemowy Pan ow nie co innego będzie mysślił, tylko że mu iakieś zastawiasz samołowki: i choćbyś był naychytrszy, zamysły twoie wspak obroci, tak, że będziesz musiał przystąpić do samey prozby bardzo niewcześnie. I tak zamiast tego, coś sobie podchlebował w swoiey wymowie, doznasz przeciwnych zamysłom twoim skutkow.

VII. Weź znowu inszą postać, i staray się pozyskać to, czego pragniesz, przez pochwały twoie własne: á tym gorsza ieszcze będzie twoia sprawa. Bo

chwaląc Pana, mogłeś fkłamać z iakąś przynaymniey wymowką; chwaląc zaś śiebie, żadnym fpofobem wymowić śię nie możefz, pokazuiąc oczywiście, że kłamiefz. I coż ztąd naftąpi? to, co potkało pewnego Plebana we Francyi profzącego o drugie *Beneficium* dla utrzymania uczciwie fwoiego ftanu.

Ten wyrobiwfzy fobie przyftęp do Xiążęcia, w ktorego dobrach zoftawał, daleko zaś roftropnieyfzego niż on był, i wychwaliwfzy nad miarę fwoie ofobliwfze ftarania, wielkie prace i trudy, niezmierne i niezfatygowane zabiegi w czynieniu zadofyć urzędowi fwemu, w pozyfkaniu i nauce owieczek fwoich; przyftąpił do wyliczania niezmiernych wydatkow tak ná Kościelne potrzeby, iako też ná uczciwe utrzymanie fwego ftanu: nakoniec profił owego Pana, żeby mu przydał iedno *Beneficium*, o ktorym tak ozięble mowił; iż rozumiałby kto, że nic, albo mało co było warte. Lecz ow Pan wiedząc dobrze, iż to *Beneficium* czyniło około 25000. Złł: Pyta śię go. *Wieleż czynić może to Beneficium?* Ow odpowiada śmiało: że naywięcey czyni 8000. *To darmo*, odpowie Pan, *Trzeba dla W. Pana o innym lepfzym pomy-*

myśleć. Tak sucha odpowiedź, ktora wstydem ná całe życie Plebana okryła, pokazuie iaśnie, że ow Pan był obrażony ztąd, iż poznał, że mu samołowkę zastawiano w tak pięknych i pozornych słowach. I ten iest skutek frantowskiey sztuki ugruntowaney ná kłamstwie. Zobaczmy teraz czyli będzie szczęśliwsza pod pokrywką symulacyi, czyli zmyślenia.

VIII. Weź przed się kogo chwalić, lub ganić przed godnym człowiekiem, chcąc się dowiedzieć, w iakim u niego ow człowiek zostaie położeniu. Zażyi wszelkich wymowy sztuk, żebyś go mogł wyrozumieć. Zawiedziesz się mocno, ieżeli mniemasz, że ow człowiek wielki da ci się podeyść; gdyż i nayprostsi tego się mocno strzegą, á zdrada i sztuka zwyczaynie omylona i próżna zostaie, ná większe oszczercow zawstydzenie: co się z przykładow pokazuie.

Pewny frant starał się dla towarzysza swego wyiednać u Pana iakąś łaskę. Wyiednawszy więc sobie przystęp do Pana, niezmiernie się wysadzał ná pochwały swego klienta. Ow Pan wiedząc dobrze, co się to znaczyło, coraz nie-

zna-

znacznie przerywał mu mowę, inszą wtrącaiąc materyą; bo wiedział dobrze, że to była zmyślona pochwała, á tym samym dla niego zdrada. Wyszedłszy od owego Pana, gdy go spytał klient o skutek iego zalety, odpowiedział mu krotko: że nic nie wskorał. *Ze sześć razy*, prawi, *zaczynałem mowić; lecz coż, kiedy mu się to nie podobało; nieużyty człowiek iak skała; wynosiłem cię aż pod same niebiosa, lecz z tego wszystkiego nic.* Otoż skutek sztucznego podeyścia przez pochwały; lecz nie pomyślnieyszy odnosi obmowa, albo szkálowanie.

Podobnyż furfant bardzo źle mowił przed człowiekiem godnym o iedney osobie, nie dla tego, żeby iey szkodził, lecz tylko żeby wyrozumiał, co też ow Pan o tey osobie trzyma. Ale taż mu monetą zapłacono iego zdradę. Ponieważ Pan nie pokazuiąc bynaymniey swego zdania, surowo zganił złość iego, że tak źle o bliźnim swoim ważył się mowić.

IX. Mocno się myli, kto rozumie, że ludzie ná wysoki stopień wyniesieni godności, są nieostrożni, i że łatwo ich podeyść można. Sam ich urząd urodzenie inaczey pokazuią. Widziemy,

że

że czynią mądrze i rostropnie, wnosić zatym powinniśmy, że tacy są. Oprocz tego, wyniesieni będąc nà tę dostoyność albo przez urodzenie swoie, albo przez zasługi; wnieść tedy trzeba, że nie mogliby się przy niey utrzymać, gdyby nie mieli dosyć przezorności i oświecenia, A więc oszukuie się mocno, kto inaczey rozumie.

X. Miey to więc sobie zá prawdę nieomylną, że dla uniknienia tych nieobyczayności niewyraźnych, i słow niedyskretnych, koniecznie się potrzeba wystrzegać dwoistości, to iest: co inszego mieć w sercu, á co innego w uściech; iako też mowić to, co do istoty rzeczy nie należy; bo iako to sprawuie podeyrzenie, tak podeyrzenie wydaie zaraz, że knuiesz zasadzki i zdradę, ktora rzecz bardzo iest nieznośna i obrażaiąca.

Naprzykład, gdy prosisz Pana o iaką łaskę dla osoby uczciwey, nie powiesz po prostu: *proszę W. Pana żebyś z łaski swoiey dał ten urząd dla tey osoby &c*: lecz nie masz się też wysadzać ná zbyteczne, i mniey podobne pochwały osoby, ktorą zalecasz; ale rzeczesz mu z uszanowaniem: „ Lubo się znam, że nie mam „ tyle zasług u W. P. żebym się mogł

„ zá kogo innego wſtawiać; ochota ie-
„ dnak i chęć przyſłużenia ſię W. Pa-
„ nu to ſprawuie we mnie, iż widząc
„ że kochaſz ludzi zdolnych, i chcących
„ ci ſię przypodobać w uſługach, odwa-
„ żam ſię zalecić NN. zá ktorym ręczę,
„ iż ieſt człowiek uczciwy, i ſtarać ſię
„ będzie łaſki W. Pana ná dobre zaży-
„ wać, i ſpoſobić ſię do uſług Jego.„
Ktora proźba, będąc naturalną i ſzczerą, nie może w nim ſprawić podeyrzenia, że go chceſz zdradzić.

XI. Tym ſpoſobem ieżeli wyczerpnieſz myśli i zdanie owego Pana o tym, ktorego zalecaſz, nie mowię, żebyś go nie miał chwalić, ponieważ ten tylko ieſt iedyny ſpoſob odkrycia intencyi Pańſkich; ale to mowię, że pochwały nie powinny być ſamołowką; tą zaś żeby nie były, maią być prawdziwe, naturalne, i przyzwoicie powiedziane. Możeſz, naprzykład, naturalnie mowić, zalecaiąc kogo: *Zaſzczyt, ktory W. P. czyniſz naukom, daie mi pochop, żebym W. Pu. zalecił NN. Jeſt to uczciwy człowiek, biegły w naukach, ma poiętność piękną, i ſzczerą ochotę ſłużenia W. Pu. ſpodziewam ſię, że z niego będzieſz W. Pan kontent.*

XII. Nigdybym nie ſkończył, gdybym

bym chciał przywodzić wszystkie rodzaie oszukania i podeyścia, oraz ich sposoby, i niepomyślne skutki; do tych także należą wszelakie sprzeczki w obecności godnych osob; ponieważ cokolwiek mogą sobie mowić, ieżeli utrzymuią strony tychże osob, zawsze iednę obrażaią: ieżeli kłamstwo zadaią, iest przeciwko respektowi tey osoby, zá ktorą tamten obstaie; i takiż w iey umyśle skutek sprawuie, iakoby iey samey kłamstwo zadane było.

ROZDZIAŁ XIII.

O dobrym humorze i przymileniu.

I. W Każdey społeczności ludzkiey, á osobliwie w konwersacyi z uczciwemi ludźmi, nic tak człowieka przyiemnym nie czyni, iako dobry humor; nic bardziey nie odstręcza, iako zły. I ztąd to pochodzi, że ludzie rostropni, i mądrzy wystrzegaią się znaydować w kompaniach, kiedy są złego humoru; wszelkie siły ná to obracaią, żeby się stali przyiemnemi wszystkim, uśmierzaiąc swoy zły humor, á stosuiąc go do zabaw drugich.

Nim daley postąpiemy, trzeba wprzod wiedzieć, że przez dobry humor nie rozumie się tu owa wesołość, i uśmiechanie się na twarzy człowieka wydaiące się; to bowiem właściwie wesołością się nazywa; ale się rozumie pewna harmonia humoru, czyli umysłu iedney osoby, z umysłem innych, względem zachodzących okoliczności.

II. Naywiększa treść obyczayności na tym zawisła, żeby umieć odmienić humor według wymagania rzeczy, i zgadzać się z humorem drugich, według okoliczności mieysca i czasu. I to co iest właściwie być dobrego humoru.

III. Dobrze to sobie wbii wumyśl: że ażebyś się mogł podobać w konwersacyi, naylepszy iest temperament, naylepszy humor, nie mieć żadnego humoru; ponieważ to iest znakiem, że taki człowiek albo nie ma żadney passyi, albo też iest wszystkich zwycięzcą. Jest to przymiot dusz wielkich i wspaniałych, ktore nie dependuią od ciała, i wszystkie swoie namiętności pod rozum podbiiaią.

IV. Nie bierz wesołości, ktora iest wrodzony tylko temperament, za dobry humor; ponieważ pospolicie widząc

czło-

człowieka wesołego i przyiemnego, mowiemy, że iest dobrego humoru; i nie mylemy się: gdyż taki człowiek będąc wesoł, żartuiąc i śmieiąc się w każdey zabawie, musi się koniecznie podobać. Z tym wszystkim nie o tym tu dobrym humorze mowa. Dobry humor iest ktorego się staramy nabyć, ktory nas czyni ludzkiemi i obyczaynemi, i taki nie zawsze iest w wesołych ludziach. Naprzykład: gdyby wesoły człowiek śmiał się i żartował ustawicznie w obecności osob godnych, gdyby się śmiał z iakiego niepomyślnego przypadku, w Kościele, albo w tenczas, gdy inni się smucą, nietylkoby nie był miany zá człowieka dobrego humoru, ale raczey zà grubiana i głupca. A więc żeby się przypodobać komu, czyli żeby być dobrego humoru, coś innego, niż wesołości, potrzeba.

V. Zebyś więc był dobrego humoru, trzeba ci mieć przed oczyma cztery rzeczy, ktore tu zà Reguły kładziemy; to iest: osobę, rzecz, czas, i mieysce. Tak tedy czyń, żeby się twoy humor stosował do tych czworga; i żeby ci te rzeczy nakształt przyrodzonych były. Nie rozumiey zaś, iż te Reguły prze-

pi-

piſuiąc chcę cię obłudy nauczyć, zamiaſt Obyczayności; To albowiem chcę mowić, że uczciwy człowiek powinien wſzyſtko ſzczerze czynić według okoliczności, á zatym przez ſentyment miłości, ubolewać ma nad nieſzczęściem bliźniego, cieſzyć ſię z nim, gdy go widzi cieſzącego ſię, według Piſma, ktore mowi: Trzeba ſię cieſzyć z cieſzącemi ſię, á płakać z płaczącemi; i to to ieſt ſtoſować ſwoy humor do oſoby.

VI. Nie naśladuy tych, ktorzy choćiaż cale nie maią z czego ſię ſię ſmucić, zawſze ſię iednak kwaſzą, i iakoby ſię ná kogo, albo ná ſwoię niepomyślność gniewali, nigdy nie ſą kontenci; lecz pokazuy zawſze ukontentowanie i weſołość, zwłaſzcza, gdy Obyczayność wyciąga, żebyś komu zá odebraną łaſkę oświadczył wdzięczność; inaczey bowiem tę twoię oziębłość i poſępność, mogłby ow mieć zá małe poważenie, albo pogardę ſwoiey łaſki. Zaczym humor naſz potrzeba ſtoſować do rzeczy.

VII. Nie czyń tak, iako ci, ktorzy maiąc rozſądzać ſprawę iaką, idą do ſądu ſmutni, malencholiczni, i iakoby oſpaii, tak dalece, że nie mogą być uwiadomieni o ſprawie, ktora ſię agituie; gdzie

gdzie częstokroć w niebespieczeństwo się podaie honor, albo życie niewinnego człowieka; potrzeba w takich okolicznościach mieć umysł wypogodzony, i pilnie wszystko uważać: łatwo ci zaś będzie z pilnością słuchać, ieżeli się myślą stawisz ná mieyscu tego, zá ktorym, albo przeciwko ktoremu ma być ferowana sentencya. I to będzie, stosować humor do mieysca.

VIII. Nie naśladuy także owych głupcow, ktorych widziano niedawnemi czasy, z wielkim nieukontentowaniem wszystkich przytomnych, z twarzą wesołą i uśmiechaiącą się, ubolewaiących niby nad konaiącym człowiekiem. Ten moment ze wszystkich naystraszniey szy wyciąga naypoważnieyszey postaci i ułożenia: dla czego w takich okazyach do czasu powinieneś twoy stosować humor.

IX. Miey to nakoniec zá rzecz pewną, że humor człowieka, iest to dyspozycya serca względem wspomnionych czterech okoliczności, tak iednakże, iż ktora z nich iest nayprzyncypalnieysza, do tey się inne stosować maią. Naprzykład: znayduiesz się w Kościele z osobą godną, ktorey cześć powinieneś; ieżeli ta osoba iest wesoła, i wol-

wolniey ſobie poſtępuie, gadaiąc, śmieiąc ſię &c. przeciwko uczciwości mieyſca Świętego; ludzkość poniekąd wyciąga, żebyś ſię do oſoby i rzeczy ſtoſuiąc, iey ſię także w tym akkomodował. Lecz ponieważ większy powinieneś BOGU reſpekt, niż owemu Panu, powinieneś go przez pokazanie oziębłości od tego odwieść, daiąc mu czas, żeby ſię nad ſobą zreflektował. Jeżeli ſię tak będzieſz umiał zachować w podobnych okolicznościach, wierz za pewną rzecz, że możeſz być miany zá człowieka dobrego humoru. Procz tego potrzeba też umieć powierzchowną ſwoią układność ſtoſować do tychże okoliczności, i to nas nauczy przymilenia ſię.

X. Przymilenie tym ieſt potrzebnieyſze w ſpołeczności ludzkiey, że nayściśleyſzym ieſt związkiem przyiaźni: to zaś zawiſło ná ſtoſowaniu ſpraw naſzych według ſpraw tych ludzi, ktorzy maią prawo domagania ſię tego od nas; i takie ſtoſowanie łączy ściſle ſerca ludzkie, iako ſię pokazuie z doświadczenia; bo ludzie iedney naprzykład profeſſyi, iednakich ſkłonności, bardziey ſię zawſze kochaią, niż inni; ieżeli zaś takie oſoby podczas cierpieć ſiebie

nie

nie mogą, przyczyną tego być muſi interes, albo zazdrość.

XI. Powinieneś więc nadewſzyſtko ſtarać ſię o przymilenie, ieżeli chceſz, żeby cię kochano; to iednak nie ma cię prowadzić aż do tego punktu, żebyś czynił, albo pochwalał złe ſprawy, albo co nieſłuſznego; ponieważ to tylko poco winno ſię ściągać do ſpraw uczciwych, albo też przez ſię oboiętnych. Lecz w tych nawet trzeba zachować iakieś pormiarkowanie, i wyſtrzegać ſię takich przymilenia, ktore pokazuią podły i ſłużebniczy umyſł. Czytamy naprzykład, że Alexander noſił nieco ſkłonioną ná iedną ſtronę głowę: to widząc cały Dwor w tym go naśladować uſiłował dla przymilenia ſię. Lecz tu nie iuż przymilenie, lecz wielka podłość pokazowała ſię onych duſz niewolniczych. Takie ſprawy płoche nie tylko nam ſławy nie czynią, ale ſamą nawet częſtokroć obrażaią oſobę.

XII. Zebyś więc nie wpadł w takie nieprzyzwoitości, chcąc ſię komu przymilić, dyſtyngwować maſz w oſobach godnych te rzeczy, w ktorych ie można naśladować, od tych, w ktorych ſię niegodzi. Są niektore takie, w ktorych nie-

po-

podobna ich naśladować bez podeyrzenia o pośmiewisko i pogardę, iaki iest przykład wyżey położoney o Alexandra Dworze. Drugie są, ktorych podobnież naśladować nie możemy, że przenoszą siły nasze, iako to: mieć zawsze stoł otwarty: trzymać liczną paradę i assystencyą &c: Jnne zaś dla tego naśladować nie można, że ich sobie przywłaszczyć nie możemy, iakoto zażywać tegoż koloru, tegoż munduru, iednego herbu &c.

XIII. Jeżeli się chcesz przymilić osobie, ktorey cześć winieneś, stosuyże się, ile możności, do iey wszystkich spraw i woli. Chce żebyś śpiewał? trzeba śpiewać: żebyś tańcował? tańcuy; żebyś się z nią przechodził? iechał ná łowy? czyń zadosyć iey woli; cieszy się? trzeba być wesołym; smuci się? trzeba się z nią smucić. A iako sprawy i słowa, tak podobnież powierzchowny stroy powinien oznaczać wewnętrzne ułożenie serca i umysłu twego.

XIV. Nie naśladuy owych śmiesznych ludzi, ktorzy będąc przeciwnego ducha, gdy naprzykład w iednym domu iest iaka radość i uciecha, pokazuią się oboiętni, z miną smutną i zasę-
pio-

pioną; niechże ciż będą w ſmutku, aż oni przychodzą weſeli, prawią im powieści śmieſzne, ucieſzne, i takie, iakich tylko przy bieſiadach zażywaią. Ta rzecz ponieważ wielce ieſt nieznośna, i przeciwna obyczayności, człowiek uczciwy wſzelkim ſpoſobem oney wyſtrzegać ſię powinien.

XV. Jeżeli chceſz, żebyś był kochanym dla przymilenia ſię, ſtrzeż ſię pilno ſprzeciwiania ſię, czyli takiego uporu, ktory nigdy nà to ſię nie zgadza, co drudzy chcą: albowiem iako przymilenie ſię pociąga do ſiebie ſerca innych, tak uporczywość od ſiebie oddala. Upor ten i ſprzeciwienie ſię, ieſt to pewny rodzay wieyſkiego grubiańſtwa, ktory ſię rożnym wydaie ſpoſobem: albo ſprzeciwiaiąc ſię wyraźnie temu, co inni chcą, albo też niewyraźnie i ſkrycie. Pierwſzy ſpoſob ieſt ſkutkiem naturalnego uporu, ktory ſię odmienia w grubiańſtwo; drugi, ktory tylko zawiſł ná fałſzywych wymowkach, i racyach błahych, żeby tego nie uczynić, co ſtarſi każą, pochodzi z podłego iakiego intereſſu, albo z obmierzłego leniſtwa. Jak iegno, tak drugie ſprzeciwia ſię Obyczayności; á zatym ich ſię wyſtrzegać potrzeba.

ROZDZIAŁ XIV.

O Natrętności, albo niewczesności.

I. Niewczesność czyli natrętność, iest także przeciwna Obyczayności i ludzkości, dla tego wszelkie masz łożyć staranie do uchronienia się oneyże. Ten występek cale się nie zgadza z naszemi regułami; ponieważ nie ma względu ná osoby, ná czas, ani ná mieysce.

II. Jeżeli się więc chcesz ustrzedz tego występku, wyruguy z serca twego miłość własną, ktora w tobie to sprawuie, że bardzo mało masz względu ná innych; i że rozumiesz, iż twoią niewczesnością nikt się obrażać niepowinien: z tych bowiem dwoch błędow, albo z iednego z nich rodzi się natrętność, że albo omylnie mniemasz, zasadziwszy się ná miłości własney, iż z twoim widzimi się wszyscy zgadzać się powinni, albo też, że nie poznaiesz szpetności tego błędu.

III. Nie rozumiey, że twoy czas powinien być czasu innych regułą, owszem myśl sobie zawsze, że nie każdy czas iest iednakowy; i że co będzie przystoyne ná iednym mieyscu, może być nieprzystoyne ná drugim.

IV. Jeżeli co powinnoby cię odwieść od natrętności, tedy szkodliwe skutki, ktore ztąd następuią. Gdy popełniasz inne błędy przeciw przystoyności, łatwo ci przebaczą, albo niedobrą twoią edukacyą exkuzuiąc albo też niedostatek attencyi, i uwagi. Będzieszli natrętem, nie daruią ci tego; ponieważ występek ten iest dobrowolny, i popełnia się z uwagą. Natręta pospolicie maią albo zá bezwstydnego i zuchwałego, albo zá głupiego. Procz tego, bezwstydność iest zawsze znakiem pogardy tego, z ktorym rozmawiasz; á więc niewczesność będąc bezwstydnością, znacznie obraża, i oddala od siebie wszystkich.

V. Zebyś więc nie był niewczesnym, miey zawsze wzgląd ná stan, czas i mieysce, w ktorym się znayduie osoba ta, z ktorą obcuiesz. Naprzykład, gdy idziesz z oświadczeniem rekognicyi iakiey osobie zacney, á ona iest markotna dla iakiey niepociesżney nowiny, ta twoia ludzkość stanie się iey wielką męką; Jeżeli iey w ten czas oddaiesz wizytę, gdy iest zatrudniona gwałtownemi interessami, ta twoia cześć, ktorą iey wyrządzasz, ostremi się dla niey stanie bodźcami; ieżeli tam iey idziesz oświadczać

re-

reſpekt, gdzie przyſtoyność wyciąga, żeby od nikogo widziana nie była, twoie ukłony śmiertelnym dla niey będą cioſem; z kąd każda z tych ſpraw wielką ci przynoſi ſzkodę, złą o tobie czyniąc opinią w umyśle tey oſoby.

VI. Jeżeli zaś maſz iaki wielki interes, ktorego koniecznie muſiſz ſię zwierzyć godnieyſzemu, ná ten czas nie boy ſię, żebyś miał być natrętem; ponieważ ta twoia natrętność będąc nieodbitą potrzebą, czyni cię exkuzowanym, i ow człowiek nie tobie lecz intereſſowi to przypiſze, i dla tego nie ſtraciſz u niego dobrego o ſobie mniemania; wiedząc dobrze, że potrzebie prawo uſtępuie.

Przeciwnie, ieżeli nie maſz gwałtownego intereſſu, nie powinieneś mu być przykrym natrętem; bo iuż ná tenczas twoia niewczeſność byłaby wyſtępkiem bez wymowki.

VII. Daymy to, że według naſzych reguł do ciebie należy iść do oſoby ſtarſzey, czyli godnieyſzey, oświadczaiąc iey ubolewanie nad iey ſmutną nowiną; nie porywáy ſię iednak płocho do tego, wiele bowiem wprzod trzeba uważać okoliczności.

Dlaczego, nim to uczyniſz, maſz pu-

pierwey uważyć, czyli ta nowina ieſt publiczna i taka, ktora każdemu może i powinna być wiadoma: ieżeli ta oſoba chce, żeby o tym nikt nie wiedział? nierozumby był wielki iść do niey, i o tym z nią mowić. Jeżeli ieſt wiadoma? trzeba wiedzieć, czyli ta oſoba kontenta będzie, gdy iey o tym mowić zechceſz, i czyli rowni twoi o tym z nią mowili, i czyli ona ſama da okazyą, żeby o tym mowiono. W czym naylepiey uczyniſz, gdy ſię roſtropnie wprzod wywiadywać będzieſz od tych, ktorzy ſą bliſko przy boku iey, iak ſobie maſz poſtąpić.

VIII. Jeżeli maſz iaką rzecz wielkiey wagi powiedzieć komu godnemu, á on ſię znayduie ná takim mieyſcu, gdzie przyſtoyność zabranią ci weyścia, nie maſz tam wchodzić, lecz powiedzieć przez trzeciego, ieżeli można, albo napiſać do niego. W takich bowiem okolicznościach tak trzeba być oſtrożnym i roſtropnym, że chociażby ſzczęściem prawieśmy w ręku mieli takie oſoby, trzeba iednak dobrze rzecz udać, iakobyśmy ich nie poznali, albo nie widzieli.

IX. Nim ſię pokażeſz w obecności oſoby iakiey doſtoyney, wypytay ſię wprzod o ſtanie iey i dyſpozycyi, o humo-

morze, o czaſie i mieyſcu ſpoſobnym, á dopiero upatrzywſzy pomyślne te okoliczności, poydzieſz do niey, czyniąc zadoſyć twoiey powinności, i oświadczaiąc iey powinny reſpekt. Tym ſpoſobem poſtępuiąc, nie będzieſz nigdy importunem.

X. Uważay zawſze, czyli ta rzecz, dla ktorey idzieſz do Pana, ściąga ſię do niego, albo do iego intereſu, albo nie. Jeżeli ſię ściąga, zamyſł twoy ieſt nienaganny; ieżeli zaś nie, niewczeſny ieſt i natrętny. Naprzykład: idzieſz proſić, żeby ci pozwolił polowania na ſwoim gruncie, naprzod powinieneś uważyć, że ta łaſka, o ktorą zamyślaſz proſić, muſi być ſkutkiem dobroci albo przyiaźni. Co gdy tak ieſt, żebyś nie był natrętem, maſz ſtoſować proźbę twoię do ſtanu, w ktorym ſię on ná tenczas znayduie. Jeżeli widziſz owego Pana ſmutnego dla iakiey przyczyny, bądź pewny że ten ſtan, w ktorym zoſtaie, zamknie wſzelką drogę proźbie twoiey. Jeżeli go zaſtanieſz w ten czas, gdy przyimuie znacznego gościa; uznaſz, że prędzeybyś okręt w biegu zaſtanowił, niżliby twoia proźba odebrała ſkutek. Jeżeli go nakoniec zaſtanieſz modlącego

go się, byłoby to tentować go, odciągaiąc go od tak pobożnego uczynku. Lecz ieżeli go zastaniesz w dobrym humorze, ná mieyscu przyzwoitym, á ieszcze sam zacznie mowić o polowaniu, albo innych rzeczach oboiętnych, możesz bespiecznie, nie tracąc pomyślney okazyi, mowić z nim w tey materyi: tak bowiem czyniąc, nie będziesz natrętem.

XI. Choćbyś miał nayszczersze intencye i wolą podobania się Panu, ieżeli iednak osoba twoia iest mu nieprzyiemna, wszystkie twoie przysługi i przymilenia będą dla niey natrętnością. Zaczym lepiey uczynisz wszystkiego zaniechawszy. Toż samo cię potka, ieżeli mu zechcesz te oświadczenia czynić w przytomności tych osob, ktore mu nie są miłe: bo to odrażenie, ktore ma od nich, padnie ná ciebie, ktore w inszey okoliczności byłoby mu bardzo przyiemne.

XII. Nie powtarzay często osobie godney tegoż samego oświadczenia przychylności twoiey; bo lubo to oświadczenie potrzebne iest w niektorych okolicznościach, często iednak powtarzane staie się natrętnością.

XIII. Jeżeli iaka dostoyna osoba od-

da-

daie ci w iakiey okoliczności wizytę, nie bierz tey okazyi ná twoy pożytek, prosząc ią o iaką łaskę; boby to była znaczna nieobyczayność, chybaby ci sama do tego podała okazyą.

Jest to znaczny błąd przeciwko przystoyności, prosić Pana o iaką łaskę nie w iego Domu, chybaby iaka okoliczność w tym exkuzowała; naymnieysza bowiem okoliczność sprawę usprawiedliwić może, chociaż w sobie samey nie bardzo dobrą.

XIV. Ná koniec, żebyś się ustrzegł natrętności, miey zá prawdę nieomylną, że cokolwiek kto czyni obcuiąc z ludźmi, zawsze może być natrętnym, ieżeli nie ma baczności ná mieysce, czas, i ná osoby.

ROZDZIAŁ XV.

O umiarkowaniu, czyli ułożeniu dobrym ciała i umysłu.

I. UMiarkowanie, iest to zgadzanie powierzchownych zmysłow człowieka z wewnętrznemi; albo stosowanie osoby do rzeczy, czasu, i mieysca. W tenczas nie ma człowiek umiarkowania, kiedy umysł wychodzi z swoich obrę-

bow,

bow, nie zgadza ſię z powierzchownemi ſprawami, owſzem przeſzkadza im, żeby nie czyniły zadoſyć obowiązkom ſwoim, ktore im przepiſuią prawa powinności uczciwego i obyczaynego człowieka, według trzech okoliczności wyżey wſpomnionych. I w tym to wyrozumieniu mowią, że człowiek ieſt nieumiarkowany, ktory nie wie, iak ſię ma trzymać, ná ktorey nodze ſtanąć, co ma czynić, lub mowić. Umiarkowany zaś ten ieſt, ktory wſtrzymuie ſwoie paſſye, miarkuie wſzyſtkie ſprawy, myśli i ſłowa, ſtoſuiąc to wſzyſtko do okoliczności oſob, mieyſca, i czaſu.

II. Daymy to naprzykład, że kto obligowany ieſt ſtać przed oſobą dyſtyngwowaną, i pilnie iey ſłuchać, á w ten czas zacznie ſpać, lub drzymać; czyliż nie rzecze każdy, że ten człowiek nie ma umiarkowania i uwagi? á to dla tego, że ſię nie wſtrzymuie, iako powinien, zwyciężaiąc oſpałość i gnuſność, ktorą ſię widzi być obarczony, i ktora mu odeymuie pilność, z ktorą powinien ſłuchać.

III. Nie mowi ſię tu zaś o tym umiarkowaniu, ktore natura, wiek, niedyſpozycya, albo inne iakie nieodbite przy-

czyny ſprawuią. Bo naprzykład człowiek od natury upośledzony, będzie zawſze iednoſtaynie umiarkowany, zawſze garbaty, albo ſkrzywiony: człowiek ſtary albo chory, zawſze ſą umiarkowani w każdey okoliczności; lecz tu ſię mowi o umiarkowaniu dobrowolnym w tych namiętnościach, ktore nas wyprowadzaią z granic Obyczayności.

IV. Nie co innego nas pozbawia umiarkowania, tylko namiętności; to ieſt, że namiętność cudzą ſtawiamy zamiaſt tey, ktora nami rządzić powinna. I te fałſzywe paſſye pſuią w nas umiarkowanie, á iako takich namiętności ieſt bez liczby, tak też wiele zwyczaynie popełniamy błędow. Każdy zatym łatwo przyznać muſi, ktokolwiek ſię zna na tey cnocie, że bardzo rzadka ieſt między ludźmi. Ponieważ większa ich część tak ieſt umartwianych falſzywemi i przeciwnemi tey cnocie namiętnościami, że iako ſami ſobie ſą uprzykrzeni, tak w oczach innych śmieſzni ſą i niezności.

V. Bo ktoż, proſzę, może znieść człowieka młodego i zdrowego, ktory w dyſkurſie poważnym rozeprze ſię w krześle, albo ſię zegnie we dwoie, iakoby coś naygłębſzego rozważał? Daymy

to,

[t]o, że ow będzie w obecnosci takiego, [k]toremu powinien respekt; wszakże ła[t]wo wnieść można, że on siedząc ná krze[ś]le sam nie wie co czyni, á zamiast skro[m]ności, kładzie gnusność i ospalstwo, [n]ie maiąc względu nà osobę, czas, i mieysce, ná ktorym się znayduie. Taki żeby się poprawił, powinien się starać, żeby się zachował według tego, co iest; to iest: według swoiego stanu i kondycyi, á wchodząc w siebie, i reflektuiąc się, żeby stawiał skromność ná mieysce innych postronnych namiętności.

VI. Widziemy wielu takich, ktorzy żeby się nie pokazali niememi i mało umieiącemi, ustawicznie gadaią, i sami siebie tylko rozumieiąc śmieią się, i applauduią sobie rękami i nogami. To w nich pochodzi z głupstwa i z prożności: i zamiast tego, żeby się mieli ustrzedz głupstwa, one pokazuią, nie wiedząc, że niewiadomość swoich powinności, iest głupstwem. Z uwagą tedy trzeba mowić zawsze, co masz mowić, komu, i gdzie: słuchać pilno, gdy inni mowią, i odpowiedzieć rostropnie, gdy cię pytaią; á przytym trzymać się w żywości i rzeźwości, ieżeli niechcesz wykroczyć z granic Obyczayności.

VIII.

VII. Drudzy w konwerſacyi z ſtarſzemi bledną, krzywią ſię, i marſzczą; przez co pokazuią, że gniew i paſſya w nich panuie, więc te powinni przytłumiać, á do ſpokoyności wewnętrzney prędko przyiść mogą.

VIII. Są tacy, ktorzy w przytomności Dam, i innych oſob czci godnych, układaiąc twarz, umizguią ſię, uśmiechaią ſię &c. I tak przez ſwoie śmieſzne ieſta, ktoremi ſię przymilić pragną, zamiaſt ſpokoyney układności, ſtawiaią podchlebną przyſadność; tę więc wyrugowaſzy z umyſłu, uſpokoią ſię, i według powinności ſwoiey ſprawować ſię będą.

IX. Bywa czaſem, że Dama będzie ieſta czyniła wachlarzem w dyſkurſie, że ledwie nim głowy drugim nie rozbiie; Męſzczyzna będzie obracał i kręcił trzcinę, rękawiczki, lub kapeluſz: Tacy ludzie ſą to ſpiący, oczy maiąc otwarte, to ieſt: umyſł maią cale roztargniony. Powinni więc wniść w ſiebie ſamych, wyrugować paſſyą, ktora im czyni roztargnienie; á ſtaną ſię w krotce obyczaynemi.

Jeſt tych wielu, ktorzy do każdego ſię śmieią, kareſſuią, chwalą, całuią, i ledwie

dwie nie uduſzą ściſkaiąc, ktorzy ſą przyiaciołami, i patronami wſzyſtkich ludzi. Ci tak łagodni podchlebcy, ſą to prawdziwi komedyanci ſpołeczności ludzkiey. Gdyby oni wiedzieli, że rozumni ludzie śmieią ſię z tych przyſad, według owey maxymy: kto kocha i chwali wſzyſtkich, nikogo nie kocha; nigdyby w tym nie ważyli ſię wykraczać; ſtoſowaliby ſwoy ſpoſob obcowania z ludźmi do oſoby ſwoiey, á tym ſamym pokazaliby ſię ludzkiemi i przyſtoynemi, co każdego uczciwego człowieka zdobi.

X. Drugi nie maiąc talentow ani rozumu, chce iednak pokazać, iakoby ie miał, dla tego ułoży ſobie poważnie twarz, ſpuści oczy, ſtuli gębę, będzie mowił po ſyllabie, i to tylko przez zęby, rozumieiąc, że poſtać iego, mina i ton głoſu, pokaże iego mądrość. Lecz taki powinienby ſobie pamiętać, że chcieć ukryć głupſtwo ſwoie pozornemi przyſadami, ieſt to bardziey go wydać. A więc wyruguy raczey prożność zmyſłu, á pokażeſz ſię człowiekiem rozumnym. Lepiey ieſt zawſze być mniey rozumnym, niż wynioſłym; bo wynioſłość biiąc zaraz w oczy ludzkie, odkrywa naſze głupſtwo, i w pośmiewiſko nas podaie.

XI. Dla czegoż, proſzę, młodzieniaſzek, ktory nigdzie nie bywał, gdy z nim mowi kto doſtoyny, obraca kapeluſz, lub czapkę? czerwieni ſię, i we krwi płonie? z kądże i to, że w przytomności dyſtyngwowanych ludzi kręci ſię, wierci, ſam nie wie co czyni, iuż wprzod, iuż wtył poſtępuie? Nie inna zaiſte tego przyczyna ieſt, tylko że nie ma w ſobie umiarkowanych paſſyi; i dlatego każda wſpaniała obecność, á nawet i ſpoyrzenie iedno oſoby godney, zadziwia ich, mieſza; boią ſię niby urazić ich, albo im ſię w czym niepodobać; nie wiedząc, że taż ſama ich boiaźń obraża, i niepodoba ſię. Spoſob zatym do ugruntowania ſię w śmiałości, i umiarkowaniu ieſt, myśleć częſto o ſobie, i wybiiać ſię z tey boiaźni, ktora nam odbiera śmiałość, á czaſem i zupełne umiarkowanie.

XII. Chceſzli pożytek odnieść z tych wſzyſtkich reguł? nie zapominay nigdy o ſobie, uważay co maſz czynić i mowić, co zá oſoba, z ktorą maſz mowić, i co maſz zá rzecz proponować: miey także wzgląd ná czas i mieyſce, ná ktorym ſię znayduieſz. Kiedy to dobrze rozważyſz, nie myśl więcey, tylko żebyś ſobie poſtępował według tych okoliczności; á

tym

tym ſpoſobem będzieſz w tym ſtanie, ktorego od ciebie Obyczayność wyciąga.

XIII. Nakoniec, żebyś mogł ogolnie poiąć i zrozumieć cnotę umiarkowania, zawſze to miey ná pieczy, że ci ſię trzeba zawſze śrzodka trzymać między dwoma błędami przeciwnemi, wzgląd maiąc uſtawicznie ná trzy wyżey wyrażone okoliczności. To ieſt, nie trzeba być niezgrabnym, ani trzpiotem, ale poważnym; nie ſmutnym, ani śmieſznym, lecz weſołey i wypogodzoney twarzy, nie zuchwałym, ani boiaźliwym, lecz śmiałym; nie grubianem, ani przyſadnym, lecz wolnym, i uczciwym; ieſta niepowinne być pieſzczone, ani wieyſkie, lecz naturalne; słowem nic nie ma być przyſadnego, ani grubego; zawſze trzeba być czoła pogodnego i iaſnego, śrzodek we wſzyſtkim trzymaiąc, żeby nic nie było nazbyt, i nic niedoſtawało. Co wſzyſtko łatwo będzie, gdy ná nas ſamych wzgląd pilny mieć będziemy, reflektuiąc ſię, czyli ſię ſprawuiemy według naſzych powinności.

ROZDZIAŁ XVI.

O fałszywey polityce, i iak potrzeba zażywać reguł Obyczayności we wszelkich okolicznościach.

I. W Zachowaniu doskonałym reguł Obyczayności i przystoyności, masz ieszcze wystrzegać się dwoch błędow, ktore ią mogą czynić fałszywą polityką, to iest: przymilenia zbytecznego i przysadnego, oraz zbyteczney skrupulatności w zachowaniu ceremonii.

Wielu bowiem iest takich, ktorzy staraią się naśladować nawet naymnieysze iesta tych, ktorym się przypodobać pragną; pochwalaią z podziwieniem wszystko, cokolwiek oni powiedzą; iakby każde ich słowo wyrokiem być miało nie odwołanym. Takie podchlebstwo oznacza wielką podłość umysłu, ktora tak podchlebuiącemu szkodzi, iako i słuchaiącemu podchlebstwa: bo pokazuie dwoistość serca podchlebcy, á pychę i nadętość uwodzącego się temi pozornemi podchlebstwy: ktore inny cel i koniec maią, á nie iego honor i godność. Chroń się więc pilnie takiey podłości, ktora niegodna iest człowieka uczciwego, i zacnie urodzonego. II.

II. Są drudzy, ktorzy ſię ſtaraią co do naymnieyſzego punktu zachować reguły Obyczayności, we wſzyſtkim czyniąc ſię niewolnikami naymnieyſzych ceremonii, tak dalece, iż ſobie częſtokroć głowę nad tym pſuią, i nà pośmiech ſię wydaią, dla ſwoiey zbytniey w tym ſkrzętności. Tey tedy maſz ſię mocno, wyſtrzegać, ponieważ obyczayność powinna być wolna, i naturalna, bez przyſady i ſkrupulatności.

III. W takim zawſze ſtaray ſię być ſtanie i poſturze, iakiey wymaga od ciebie powaga tych oſob, z ktoremi obcuieſz: á potym nie bądź boiaźliwym w ich przytomności, lecz mow śmiało i wolno, ponieważ ta boiaźń w niektorych nawet z drżeniem zmieſzana, mięſza tego podczas, z ktorym rozmawiaſz, i pokazuie dzikość natury, albo też podłe i złe wychowanie.

IV. Zachowuy zawſze Obyczayność względem oſob, czaſu, i mieyſca, ſtoſuiąc do nich rozſądnie i z uwagą reguły we wſzelkich okolicznościach; i żebyś poznał, czyli ſię według nich zachowuieſz, pamiętay naſtępuiącą regułę krotką i niezawodną, ktora wſzyſtkie inne w ſobie zawiera: Uważaiąc regułę, uważay

też

też ſkutek tey reguły, i oſądź, czyli ſię ten ſkutek ſtoſuie do okoliczności, ktora ci ſię podaie. Naprzykład: reguła ieſt generalna, że przy ſtole zwyczaynie ſiedzieć potrzeba proſto, maiąc głowę nakrytą (gdzie ieſt ten zwyczay) według tey reguły człowiek prywatny ſiedząc u ſtołu znacznego Pana, ktory piie iego zdrowie, według reguły miałby ſiedzieć proſto, z nakrytą głową; lecz cożby to zá ſkutek ſprawiło, widzieć człowieka niżſzey kondycyi ſiedzącego iak pień w ten czas, gdy mu Pan honor czyni i ludzkość? łatwo każdy wnieść może, coby to była za nieprzyſtoyność, zwłaſzcza gdzie wiele godnych u ſtołu ſiedzi. Więc ta reguła w takiey okoliczności zachować ſię nie może, dla złego ſkutku, ktory z tąd naſtępuie; á więc powinien ow odkryć głowę i ſkłonić ſię, iako ſię wyżey opiſało; ponieważ przez takie ſprawy, bez żadnych nawet reguł, oświadcza ſię reſpekt i uſzanowanie. Podobnież reguła przyſtoyności ieſt, żebyśmy godnieyſzą oſobę pierwey puſzczali iadącą, ſami pozad pozoſtaiąc; lecz kiedy iedziemy konno, á przeieżdżać potrzeba przez iakie błoto lub wodę, byłaby wielka nieludzkość i nieprzyſtoyność, opryſkać owe-

owego Pana wodą lub błotem, iadąc zá nim; dla tego pierwey iechać należy. I tak we wszelkich okolicznościach uważać należy, ieżeli skutek nie sprawi iakiey nieprzyzwoitości, i według tego rostropnie i rozsądnie stosować regułę.

K O N I E C.

R E G E S T R
ROZDZIAŁOW.

Powszechne opisanie Obyczayn: kar: 1.

I. *ROZDZIAŁ O uczciwym ułożeniu ciała i sukien, i o ochędostwie.* - 28.

II. *O obyczayności w chodzeniu; i iakim sposobem trzeba się sprawować spotykaiąc się z drugiemi; w przechadzaniu się.* - - - 36.

III. *O niektorych sprawach w konwersacyi, i o samey konwersacyi.* - 42.

IV. *O wizytach czyli nawiedzaniu* - 67.

V. *O przychodzeniu lub przyieżdżaniu do Domu znacznego Pana, i iakim sposobem obchodzić się z nim należy we wszelkich okolicznościach.* - 73.

VI. *O obyczayności, ktorą starsi zachować maią względem młodszych; i rowni z rownemi.* - - 85.

VII. O uczciwym zachowaniu ſię przy ſtole. - - - - 98.
VIII. Co ſię powinno zachować w podroży tak w karecie iako i na koniu iadąc, względem znaczney Oſoby. - 113
IX. Co potrzeba zachować na widokach publicznych, na balu, i przy grze. - - - - 117.
X. Co ſię ma zachować w piſaniu liſtow. - - - - 124.
XI. O gościnności. - - 131.
XII. O ſłowach nieznacznie nieobyczaynych. - - - - 141.
XIII. O dobrym humorze i przymileniu. 149.
XIV. O natrętności czyli niewczeſności. 158.
XV. O umiarkowaniu i ułożeniu tak ciała iako i umyſłu. - - 164.
XVI. O fałſzywey polityce, i iak potrzeba zażywać reguł obyczayności we wſzelkich okolicznościach. 172.